

Z dziejów Polic

Gmina Police
Zakłady Chemiczne „POLICE” SA

Z dziejów Polic

Szczecin–Police 2007

Rada programowa:
gen. Zbigniew Chruściński, Władysław Diakun,
Andrzej Kurowski, Zdzisław Pacała,
Piotr Wachowicz

Recenzja:
Kazimierz Kozłowski

Konsultacja naukowa:
Tadeusz Białecki, Jan Macholak, Paweł Gut

Autorzy i współautorzy:
Jan Matura, Henryk Morawski, Aneta Soprych, Rafał Kuźmiczonek,
ks. Robert Włodkowski, Paweł Szulc, Bernd Aischmann
oraz Public Realties Z.Ch. „POLICE” SA
i Wydział Promocji i Informacji Urzędu Gminy w Policach

Redakcja:
Maria Frankel

Korekta:
Małgorzata Szczęsna

Opracowanie graficzne:
Grafika K. Mruk

Fotografie ze zbiorów:
Marek Czasnojęć, Andrzej Łazowski, Tomasz Łój,
Marek Grum, Mariusz Hałas, Maciej Usewicz,
Rafał Kuźmiczonek, Krzysztof Adamski, Krzysztof Mruk,
Archiwum Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu w Szczecinie,
Archiwum Gminy Police, Archiwum Z.Ch. „POLICE” SA

ISBN 978-83- 89341-52-5

Wydawcy:
Szczecińskie Towarzystwo „Pogranicze”
Wydawnictwo „Dokument”
Oficyna Archiwum Państwowego w Szczecinie

Druk:
Kadruk w Szczecinie
Nakład: 1000 egz.

Monografia, którą oddajemy do rąk czytelników jest próbą profesjonalnej, refleksyjnej rekonstrukcji dziejów Polic z uwzględnieniem zarówno niemieckich, jak i polskich losów miasta. Autorzy i redaktorzy tej pracy szczególną uwagę zwracają na tradycje kulturowe i religijne oraz czynniki miastotwórcze, do których niewątpliwie należy historia Zakładów Chemicznych „POLICE”.

Przypomnienie wielowiekowej tradycji jest mieszkańcom Polic potrzebne by nie zgubić się we własnej pamięci historycznej i uczynić ją rozpoznawalną, przydatną nie tylko dla teraźniejszości, ale czytelną także dla tych, którzy przyjdą po nas. Znajomość własnego duchowego i materialnego dziedzictwa kulturowego to nie tylko podstawowe nazwiska i daty, które choć niezwykle cenne, nie wyczerpują bogactwa zdarzeń i zjawisk na przestrzeni setek lat. Na kartach monografii, bez ciężaru ideologii, utrwalono wszystko, co ma wagę świadectwa o najważniejszych doświadczeniach ubiegłych epok, ukazując również koloryt i klimat czasów, wiedzę o ludzkich losach, postawach i wyborach, których znaczenie oceniła nadchodząca przyszłość.

W prezentowanym opracowaniu wykorzystano obszerną literaturę oraz dostępne źródła archiwalne, przy konsultacjach z badaczami dziejów Pomorza Zachodniego. W książce zawarto tak niemieckie, jak i polskie dzieje naszego miasta oraz jego okolic. Wiedza ta jest niezwykle ważnym elementem pamięci, nie pozwalającym dopuścić do utraty, czy przerwania emocjonalnych więzi z ziemią ojczystą.

Stulecia wykształciły duchowy klimat Polic. Dziś każda budowla, zaułek, uliczka jest świadkiem historii budowanej przez zamieszkujących tu przez wieki ludzi różnej narodowości.

Ideą powstania monografii jest ochrona przed zapomnieniem dziedzictwa kulturowego naszego miasta, budowanie tożsamości historycznej i świadomości pokoleniowej mieszkańców.



Burmistrz Gminy Police

A handwritten signature in black ink, appearing to read 'Władysław Diakun'.

Władysław Diakun



Do rąk Państwa trafia niezwykła książka. Historia i teraźniejszość miasta, z którym wszyscy jesteśmy bardzo związani. Nic tak nie potrafi budzić tożsamości z miejscem jak świadomość jego historii. Okazuje się, że historia Polic jest bogata, piękna, pełna wzlotów i, jak to w życiu bywa, niewolna od upadków. Historia kołem się toczy, a więc warto ją znać. Warto też, by młode pokolenie policzan poznało początki swego miasta, żeby wiedziało, jak zmieniały się jego koleje, jak z małej osady stało się prężnym miastem. A niemały w tym udział Zakładów Chemicznych „POLICE” SA. To w końcu wybudowanie tutaj kombinatu pozwoliło miastu zrobić olbrzymi krok do przodu. Dało asumpt do rozwoju rzemiosła, transportu, handlu. Ważna staje się więc historia naszej firmy. Kolejne pokolenia policzan wiążą z nim swoją przyszłość. Dobrze, że będą mogli poznać jego przeszłość.

Ambicją każdego miasta jest posiadanie monografii – rzetelnie spisanej historii. Książka, którą właśnie Państwo otrzymaliście, w każdym calu spełnia takie wymogi. Jest wynikiem wieloletnich penetracji historycznych autorów, skrupulatnego studiowania dokumentów, zbierania pamiątek będących śladem historii. Niewątpliwie wielkim atutem wydawnictwa jest jego szata graficzna – stare ryciny wizualizujące przeszłość, ale i barwne zdjęcia współczesnych Polic.

Myślę, że policka monografia to książka, która zainteresuje wszystkich. Zwłaszcza, że nietrudno w niej znaleźć cząstkę samego siebie.

Prezes Z.Ch. „POLICE” SA

Ryszard Siwiec



Historia Polic
do 1945 roku

Najstarsze osadnictwo – średniowiecze

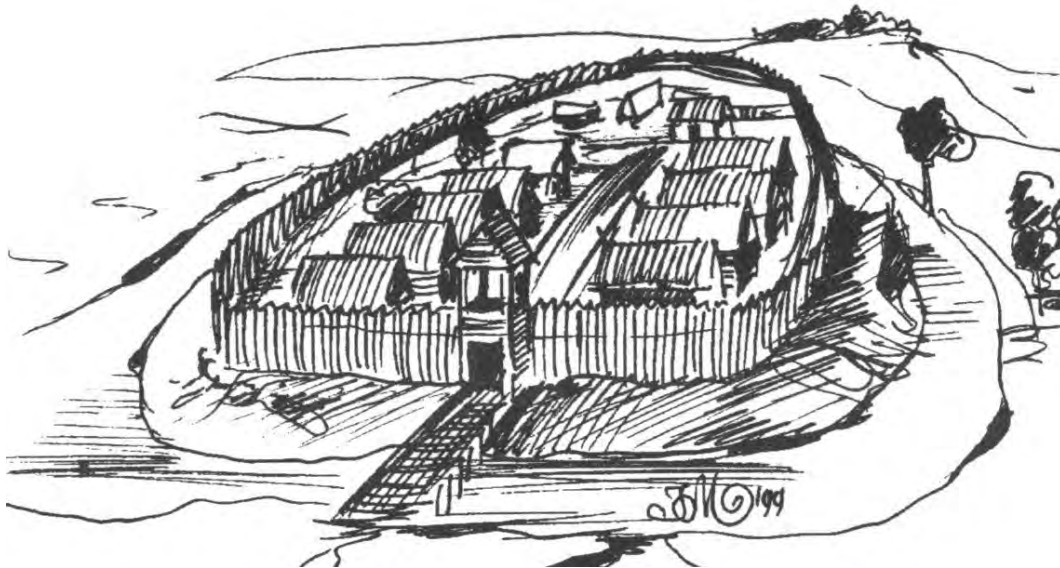
Przeszłość Polic, jednego z wielu miast pomorskich, jest bogata, choć podobnie, jak w przypadku małych pomorskich miasteczek, niewiele jest źródeł archiwalnych i ikonograficznych. Dzieje miasta są nierozdzielnie związane z historią Pomorza Zachodniego, które przez wieki przechodziło liczne zmiany terytorialne, poddawane było różnorodnym wpływom politycznym.

Ślady najstarszego osadnictwa w pobliżu Polic sięgają około 8 tysiąclecia p.n.e. W Bolkowie, w pobliżu jeziora Świdwie, archeolodzy prowadząc badania, odkryli i zgromadzili wiele cennych zabytków ruchomych, m.in. ułamki krzemienne dowodzące istnienia w tym miejscu na przełomie mezolitu i neolitu osadnictwa ludzkiego. Ówczesne grupy ludzkie tworzyły krótkotrwałe siedziby łowieckie i rybackie, zakładane w pobliżu rzek i jezior. Posługiwano się prymitywnymi narzędziami własnoręcznie przystosowanymi do użycia. Członkowie prastarej społeczności wytwarzali broń, narzędzia z krzemienia kredowego bałtyckiego, zajmowali się rybołówstwem, zbieractwem oraz prymitywną uprawą ziemi. Wśród wydobytych skarbów były rylce, drapak, zdzieraki, skrobacze, rdzenie krzemienne. Na ziemi polickiej istniało prawdopodobnie jeszcze kilka innych osad neolitycznych, ale nie odnaleziono dotąd ich śladów. Wiadomo jedynie, że neolityczna ludność zamieszkiwała okolice Mścięcina¹.

W czasach nam bliższych na terenie współczesnych Polic, na Wzgórzu Mścięciskim odkryto zabytki ruchome pochodzące z okresu między trzecim a drugim tysiącleciem p.n.e. W XIX w. badania archeologiczne prowadzili niemieccy naukowcy (m.in. L. Giesebrecht i A. Stubenrauch), ale dopiero w 1968 r. podczas prac archeologicznych znaleziono zabytki charakteryzujące ludność późnoneolityczną reprezentującą kulturę pucharów lejkowatych i kulturę amfor kulistych, a po nich fazę kultury ceramiki sznurowej. Plemiona kultury pucharów lejkowatych zajmowały się hodowlą półdzikich stad bydła i owiec, a dodatkowo uprawą ziemi. Osady były rozproszone, skupione w pobliżu jezior i rzek. Produkowano na użytek własny topory kamienne, czekany. Plemiona kultury ceramiki sznurowej poświęcały się głównie gospodarce hodowlanej, stąd nazywano je plemionami rolników-hodowców. Osady były sezonowe, zakładane na wzgórzach, w po-

* Konsultacja dr Paweł Gut.

¹ M. Czarnecki, *Początki zasiedlenia w paleolicie i mezolicie*, w: *Dzieje Szczecina*, t. I, red. W. Filipowiak, G. Labuda, Warszawa-Poznań 1983, s. 60–79.



Gród w Mścięcinie – próba rekonstrukcji

blizu miejsc obfitujących w wodę. W stosunkach społecznych wzrosła rola mężczyzny. Kultura ceramiki sznurowej rozpostarła się od Bugu aż po tereny zaodrzańskie. Badania archeologiczne potwierdziły, iż na tym obszarze zamieszkiwała społeczność kultury pucharów lejkowatych, amfor kulistych i kultury ceramiki sznurowej. Podczas prac znaleziono fragmenty wielu naczyń tych kultur.²

We wczesnym średniowieczu omawiane tereny zajęła grupa zachodnich Słowian, która napłynęła na nie w okresie wędrówek ludów. Było to pomorskie plemię Wkrzan, mieszkające na zachodnim brzegu Odry w dorzeczu Wkry i Rędney. Ich centralnym ośrodkiem z czasem stał się Szczecin. W końcu XI w. plemię to zostało podporządkowane książętom z dynastii Gryfitów, którzy stworzyli na przełomie XI i XII w. obszerne wczesnofeudalne państwo pomorskie od rzeki Łeby na wschodzie, do Reknicy na zachodzie. W tym czasie do ważniejszych punktów osadniczych w Puszczy Wkrzańskiej należały grody i osady nad jeziorem Świdwie, w Płowen i Gegensee, następnie nad brzegiem Zalewu Szczecińskiego (okolice Nowego Warpna) oraz na południowym skraju puszczy (IX–X w.).

Ludność zajmowała się samowystarczalną rolniczą gospodarką systemem sprzężnym. Wytwórczość rękodzielnicza na własne potrzeby i użytek zmieniała się powoli w rzemiosło produkcyjne. Było to możliwe w związku z coraz doskonalszą umiejętnością wytopu żelaza i wykonywania z niego wielu przedmiotów. Wytwarzano różnego rodzaju przedmioty codziennego użytku: siekiery, noże, sierpy, krzesiwa, radlice, broń itd.³

Między VII a VIII w. w okolicach dzisiejszego Szczecina zaczęły powstawać grody i gródki obronne w miejscach trudno dostępnych. Spełniały one rolę siedlisk ludzkich, miały znaczenie militarne, obronne. Zabezpieczały też przed dotarciem wroga pod rozwijający się gospodarczo Szczecin. Wnętrze grodu było zwykle okalane palisadą. Do środka można było dostać się przez bramę wjazdową, zamykaną na noc. Grody okalała

² K. Siuchniński, *Stosunki kulturowe u ujścia Odry w neolicie i początkach epoki brązu*, w: *Dzieje Szczecina*, t. I, s. 114, 125, 138–141, 151, 163, 188.

³ L. Leciejewicz, T. Wieczorkiewicz, *Wczesne średniowiecze do czasu ukształtowania się miasta*, w: *Dzieje Szczecina*, t. I, s. 522–609; L. Leciejewicz, *Słowianie Zachodni*, Wrocław 1989, s. 58, mapa po s. 64; G. Labuda, *Ustrój terytorialny i polityczny Pomorza słowiańskiego*, w: *Historia Pomorza*, t. I, cz. 1, Poznań 1969 r, s. 291–292.

woda w fosach. Tak też było w przypadku grodu mścięcińskiego, choć jego usytuowanie terenowe – wyniosłość nad rozlewiskiem i mokradłami rzeki Łarpii – powodowało, że dojście doń utrudniały naturalne wody pobliskiej rzeki⁴.

Gród w Mścięcinie powstał w IX w. Zamieszkiwała go ludność miejscowego związku plemiennego o nieznanym nam dotychczas nazwie. Archeologowie dzielą rozwój grodu na pięć faz.

I faza – osadnictwo otwarte, budowa kolejnych chat zamieszkałych przez okoliczną ludność. Zabiegi ludności koncentrowały się na pozyskiwaniu pożywienia i adaptacji pobliskiego terenu na własne potrzeby gospodarcze.

II–III faza (połowa IX w.) – rozpoczęto budowę wałów ziemnych, okalających istniejące już domostwa i infrastrukturę siedliska. Obok grodu wiódł szlak handlowy z północnego zachodu na południe w kierunku Szczecina i dalej za Odrę.

IV faza (IX/X w.) – stagnacja w urządzaniu obronnych wałów i charakteru obronnego grodu. Ludność skoncentrowała się na hodowli zwierząt, uprawie roli i rybołówstwie.

V faza – ponowny rozwój grodu, jego infrastruktury i charakteru obronnego, osiągający pod tym względem największy rozkwit.

VI faza – (XI w.) – powolne zamieranie życia i funkcjonowania grodu, upadek jego znaczenia gospodarczego i militarnego. Dotychczasowe centrum osadnicze okazało się za małe dla powiększającej się społeczności.

Ze względu na nieumiejętne wykorzystywanie okolicznej ziemi poprzez niedoskonałą jeszcze wówczas jej uprawę i wyeksploatowanie zasobów ryb w rozlewisku Łarpii powiększająca się liczebnie ludność grodu zaczęła stopniowo przenosić się na nowe, odległe zaledwie o kilka kilometrów miejsce, w okolice dzisiejszego rynku starego miasta w Policach.

Gród mścięciński zamieszkiwała ludność zajmująca się uprawą roli, rybołówstwem, hodowlą, wytwarzaniem narzędzi i przedmiotów codziennego użycia. W miarę upływu czasu przybawało chat mieszkalnych, powstawały małe zakłady rzemieślnicze, takie jak kowalski, tkacki, garncarski, rogowniczy. Zajmowano się również połowem wielu gatunków ryb na Łarpii (sandacze, sumy, leszcze, płocie, jesiotry, karpie, certy i wzdręgi).

Gród był ośrodkiem militarnym – jednym z kilku strzegących dostępu do Szczecina. Leżał na linii szlaku handlowego ze Szczecina do Wołogoszczy. Docierali do niego kupcy, czego dowodzą skarby znalezione podczas badań: przedmioty zbytku, monety, ozdoby pochodzące z początku XII w. Jednym z nich jest srebrna moneta z terenów Saksonii, upamiętniająca panowanie Ottona III i Adelajdy z 1024–1025 r.

Badania przeprowadzone w 1968 r. z zebranych 9910 ułamków naczyń wyselekcjonowały naczynia baniaste, beczułkowate, dwustożkowate, silnie profilowane – esowate, misowate, talerze krążkowe, pokrywy naczyń. Z przedmiotów żelaznych odnaleziono noże, młotek, żelazne narzędzia rybackie: ościenie, haczyki, raki żelazne, szydło, ozdobną sprzączkę, okucia, obręcze, kabłąki do wiader i cebrzyków. W grodzie były wykonywane narzędzia z rogu i kości (sprzączki, szydła, ułamki grzebieni). Odnaleziono też przedmioty zbytku – bransolety, pierścione.

W XII w. gród był już praktycznie niezamieszkały, natomiast rozwijała się nadal istniejąca od IX–X w. osada podgrodowa, położona na północ, na terenie dzisiejszego

⁴ R. Rogosz, *Grodzisko wczesnośredniowieczne w Szczecinie-Mścięcinie*, Warszawa 1974.

cmentarza. Po raz pierwszy została ona wymieniona w dokumencie z 1249 r. „Polyz”⁵. Ziemia policka była wówczas częścią kasztelanii szczecińskiej. Jej istnienie potwierdza bulla z 1140 r. W obszar kasztelanii wchodziły cztery krainy niższego administracyjnego rządu: szczecińska, pieńkuńska, policka i lubińska. O ziemi polickiej „Terra Politz” wspominają XIII-wieczne dokumenty. Zamieszkiwała ją ludność skupiona nad Zalewem Szczecińskim oraz w górę rzeki Gunicy. Dokumenty informują również o istnieniu feudała Bartłomieja z Polic, do którego wieś należała w latach 1243–1259⁶.

Osada w Policach posiadała charakter suburbium, czyli protomiasta, należała do wspomnianego rycerza Bartłomieja, który w 1253 r. przyjął w niej księcia Barnima I⁷. Leżała na szlaku handlowym biegnącym wzdłuż zachodniego brzegu Odry. Z tego też względu miała dość dobre warunki rozwoju, osiągając coraz większe możliwości wytwórcze i handlowe w najbliższej okolicy. Zwróciła przez to uwagę pobliskiego Szczecina.

Mieszkańcy osady zajmowali się głównie uprawą roli i hodowlą zwierząt na pobliskich „polickich łąkach”. Uprawiano kilka gatunków zboża: proso, pszenicę, żyto, owies, jęczmień. W przydomowych zagrodach hodowano świnie, krowy, owce, kozy, drób. Z czasem uprawę wzbogacono o nowe przydatne gatunki: len, konopie. Sadzono też warzywa, m.in. bób i groch, z czasem rzodkiew, marchew, kapustę, cebulę. Podejmowano też uprawę chmielu. W przydomowych ogrodach rosły jabłonie, śliwy, wiśnie, grusze.

Polickie rzemiosło zdominowane zostało przez zakłady kowalskie, garncarskie, tokarskie, kołodziejskie, tkackie i karbownicze. Rzemieślnicy całkowicie zaspokajali potrzeby miejscowej ludności dotyczące różnego rodzaju sprzętu i wyrobów codziennego użytku.

⁵ L. Leciejewicz, T. Wieczorkowski, *Wczesne średniowiecze...*, s. 535–537, 542.

⁶ Pommersches Urkundenbuch Bd. I, nr 484 (PUB); PUB II, nr 600; J.M. Piskorski, *Miasta księstwa szczecińskiego do połowy XIX wieku*, Warszawa–Poznań 1987, s. 62.

⁷ PUB I, nr 577; J.M. Piskorski, *Miasta księstwa...*, s. 63.

Nadanie praw miejskich, utrata autonomii

Okolo 1259 r. osada w Policach, po bezpotomnej śmierci jej właściciela, została przejęta przez księcia Barnima I. Książę ten, słynący z lokowania miast, nadał Policom prawa miejskie. W 1260 r. na północ od omawianej miejscowości lokował on miasto na prawie magdeburskim. Nowy ośrodek otrzymał na uposażeniu 68 włók ziemi wraz z łąkami i lasami, dwie wyspy na Odrze z prawem połowu ryb jedną milę w górę i w dół rzeki⁸. Założenie nowego miasta wiązało się z przeniesieniem centrum gospodarczego do nowo lokowanego ośrodka, a dotychczasowa osada stała się wikiem należącym do miasta⁹.

W połowie XIII w. do położonych na północ od Polic Tatyni i Jasienicy sprowadzono zakonników – augustianów, którzy osiedlili się i założyli na Wzgórzu Maryjnym w Jasienicy klasztor i kościół. Po augustianach w Jasienicy przebywali benedyktyni, a ostatnimi właścicielami dóbr klasztornych byli wiktoryni¹⁰.

Zakonnicy przyczynili się znacznie do rozwoju życia gospodarczego. Oprócz uprawy ziemi zajmowali się sadownictwem, pszczelarstwem, a także regulacją rzeki Gunicy i innych strumieni. W XIII–XIV w. znani byli z gospodarności, bogobojności, umiejętności pisania i czytania. Z czasem ich znaczenie zaczęło jednak maleć.

Najważniejszą przeszkodą w gospodarczym rozwoju Polic i ich samodzielności, co brzmi paradoksalnie, stało się jednak geograficzne położenie terenu, na którym się znalazły. Miasteczko, odległe o 15 km od zaborczego Szczecina, mogło spławiać swoje towary w dół i w górę Odry, ale sprzeciwiał się temu właśnie Szczecin. Stolica księstwa obawiała się większej konkurencji gospodarczej innych miast¹¹. Konkurencja Szczecina



Książę Barnim I

⁸ PUB II, nr 687. Benedykt Zientara w 1958 r. zwrócił uwagę, że lokacja Polic mogła być późniejsza, gdyż dokument fundacyjny znany jest z „niezbyt starannego” odpisu z XVI w., w którym kopista mógł zapomnieć dopisać końcówki daty (M^oCC^oLX^o) wystawienia przywileju. B. Zientara, *Z dziejów walki Szczecina o handel odrzański*, „Szczecin” nr 11/12 (1958), s. 55.

⁹ J.M. Piskorski, *Miasta księstwa...*, s. 56, 63, 82, 84.

¹⁰ L. Hoogeweg, *Die Stifter und Klöster der Provinz Pommern*, Stettin 1924–25.

¹¹ B. Zientara, *Z dziejów walki...*, s. 41–57.



Huta żelaza – wytapianie lub czapnik
wg akwareli autora

spowodowała, że Police nie mogły przekształcić się w ośrodek rzemieślniczo-handlowy, pozostając miasteczkiem o charakterze rolniczym. O jego słabości ekonomicznej świadczyć może też brak murów miejskich, których wybudowanie wymagało dużych nakładów finansowych ze strony miejscowej społeczności¹².

Szczecin dostrzegł zagrożenie ze strony Polic w latach siedemdziesiątych XIII w., kiedy pojawiła się możliwość szlaku handlowego z Wkryujścia do Goleniowa przez przeprawę na Odrze w Policach. Wkryujście uzyskało wówczas wyłączność (1274 r.) na przewóz przez Odrę do Goleniowa wraz z zakazem budowy podobnego połączenia przez północnego sąsiada¹³. Police podobny przywilej uzyskały dopiero w 1294 r. Bogusław IV nadał im na własność oba brzegi Odry na długości jednej mili w górę i dół rzeki od miasta wraz z zakazem budowy karczemu i przepraw na tym odcinku rzeki bez zgody Polic¹⁴.

Mieszczanie Polic zajmowali się przede wszystkim rolnictwem, a na gruntach miejskich utworzyli wieś Knyptaf (dziś nie istnieje)¹⁵. Ponadto z sąsiadami toczyli liczne spory graniczne, do których rozstrzygnięcia książę musiał wyzna-

czyć Wilkina, wójta szczecińskiego¹⁶.

Możliwości rozwoju Polic zahamowane zostały na pewno nie tylko przez ekspansję Szczecina, ale również wraz z wyłączeniem miasta spod władzy książęcej i nadaniem go miejscowym feudałom, lennikom Gryfitów: początkowo Janowi i Gotfrydowi von Greifenberg, którzy z kolei odsprzedali swoje prawa do miasta w 1292 r. Ottonowi Drake, bratu marszałka książęcego Mikołaja Drake¹⁷. Police w końcu XIII w. dotykają ponadto różne nieszczęścia, być może klęski elementarne, które przyczyniają się do poważnego zadłużenia mieszczan i samego miasta¹⁸. Szczecin wykorzystuje to, stając się wierzycielem Polic. Ponadto mieszczenie szczecińscy starali się otrzymać różne koncesje dla siebie w posiadłościach Polic, np. w 1280 r. Gotfryd z Wrocławia otrzymał od księcia prawo do połowu ryb na wodach miasteczka, prawdopodobnie za długi, jakie u niego miało. W 1298 r. szczecinianie, Gobelo i Jan Hovenerowie, przejęli dawne grodzisko w Mścicinie, a także wyspę Wopak, inni zaś kupowali grunty we wsi Knyptaf. Osłabieniu Polic przysłużyli się również augustianie z Jasienicy, którzy najpierw kupili młyn miejski w Knyptafie, a z czasem i całą wieś wraz z prawem do wypasu, użytkowania lasów, pastwisk i rybołówstwa w dobrach Polic¹⁹.

Proces uzależnienia Polic od Szczecina pogłębił się w pierwszych dziesięcioleciach XIV w. Ostatecznie rada miejska Szczecina odkupiła od rodziny von Drake prawa

¹² J.M. Piskorski, *Miasta księstwa...*, s. 123, 125, 207.

¹³ PUB II, nr 985; B. Zientara, *Z dziejów walki...*, s. 49.

¹⁴ PUB III, nr 1688.

¹⁵ PUB III, nr 1928.

¹⁶ PUB VI, nr 4029; B. Zientara, *Z dziejów walki...*, s. 49–50.

¹⁷ PUB III, nr 1627; J.M. Piskorski, *Miasta księstwa...*, s. 63.

¹⁸ PUB III, nr 1928.

¹⁹ B. Zientara, *Z dziejów walki...*, s. 50.

senioralne do Polic, co potwierdził książę pomorski Otton I w dokumencie z 24 marca 1321 r. Miasto wraz z tym aktem pozbawione zostało autonomii, stając się własnością Szczecina aż do 1808 r. Utraciło swe znaczenie gospodarcze, przekazując Szczecinowi wszelakie dobra naturalne, wytwórcze oraz zobowiązania finansowe²⁰.

Police, rozplanowane na planie prostokąta, miały rynek i trzy ulice w kierunku północ-południe i osiem uliczek prostopadłych przecinających główne ciągi komunikacyjne. Miały też, co jest poświadczane źródłowo, świątynię Mariacką wzmiankowaną w 1269 r. Początkowo był to kościółek drewniany, lecz po pożarze miasta w 1510 r. został odbudowany, przyjmując formę późnogotyckiego halowego kościoła Mariackiego, któremu w 1735 r. zafundowano barokowy hełm wieży. Zlokalizowany został na polickim rynku²¹.

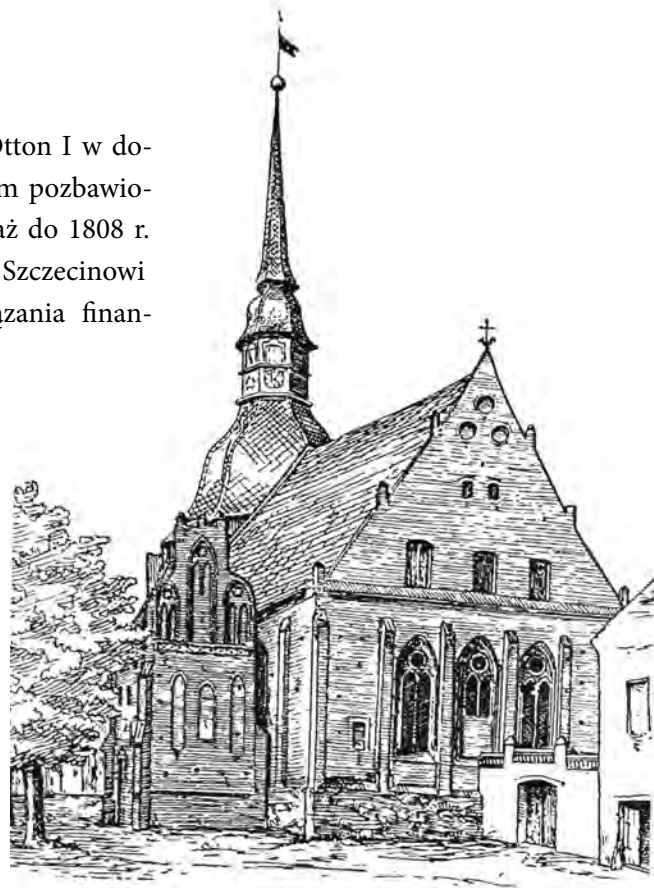
W 1583 r. w Policach było 89 domów mieszkalnych, w dziesięć lat później już 136, ale w 1638 r. tylko 70 domostw²².

Początkowo Policami, po lokacji, zarządzał wójt. Burmistrz i rada po raz pierwszy zostali wymienieni w 1294 r. przy nadaniu miastu przywilejów na Odrze. Z kolei w 1300 r. w źródłach wymienieni zostali ławnicy miejscy. Rada miejska składała się z dziewięciu osób, w tym trzech burmistrzów, dwóch skarbników i czterech rajców²³.

Dużymi atutami miasteczka były m.in. mała przystań rzeczna na Łarpii, umożliwiająca uprawianie rybołówstwa, urodzajne okoliczne pola oraz możliwość eksploatacji lasów Puszczy Wkrzańskiej.

Na początku XIV w. Police były ośrodkiem miejskim liczącym około pół tysiąca mieszkańców. Oprócz głównych zajęć policzan (rolnictwo, hodowla, rybołówstwo) znaczenia nabierała uprawa chmielu. Wzrastała też liczba zakładów rzemieślniczych.

Po utracie autonomii Police popadły w liczne konflikty ze Szczecinem, przede wszystkim ze względu na chęć odzyskania autonomii samorządowej i sądowej oraz suwerenności gospodarczej. Spory nasiliły się zwłaszcza w drugiej połowie XVI w. W celu ich zażegnania interweniował osobiście książę szczeciński Jan Fryderyk, który wziął udział w spotkaniu 21 lipca 1571 r. w szczecińskim ratuszu w celu rozstrzygnięcia waśni. Police jednak nie odzyskały samodzielności, przedstawiciele miasta musieli potwierdzić zwierzchnictwo Szczecina oraz zobowiązali się do wspierania patrona we wszystkich jego działaniach, ponoszenia na jego rzecz ciężarów podatkowych, m.in. 50 guldenów olbory i daniny w naturaliach: deputat masła dla burmistrza Szczecina, 400 sągów drewna i pięć



Kościół Mariacki w rynku wg E. Wechselmanna, 1848 r.

²⁰ PUB VI, nr 3479; B. Zientara, *Z dziejów walki...*, s. 51; H. Lesiński, *Rozdrobnienie feudalne 1237-1478*, w: *Dzieje Szczecina*, t. II, red. G. Labuda, Warszawa-Poznań 1985, s. 75, 98.

²¹ L.W. Brüggemann, *Ausführliche Beschreibung des gegenwärtigen Zustandes des Königlichen Preussischen Herzogthums Vor- und Hinter-Pommern*, Stettin 1779, Th. 1, s. 159; H. Lemcke, *Die Bau und Kunstdenkmäler des Regierungsbezirks Stettin*, Th. II, H. V Kreis Randow, Stettin 1901, s. 96-103.

²² K. Maronn, *Stettin-Pölitz und Messenthin*, 4. revidierte Auflage, Kiel 2000, s. 138.

²³ G. Kupke, Bannier, *Geschichte der Stadt Pölitz*, „Unser Pommerland”, Jg. 15 (1930), s. 445-446.

dni rocznie pańszczyzny pieszej. W zamian za to Police otrzymywały ze Szczecina 16 beczek piwa, a także mieszkańcy mogli w lasach Szczecina zbierać trzcinę i chrust na swoje potrzeby oraz wycinać tyczki do plantacji chmielu²⁴.

Police na przełomie XV–XVI w. były miasteczkiem słabo rozwijającym się, nieco zapomnianym. Nadzieję na poprawę sytuacji przyniosły rządy księcia pomorskiego Bogusława X, jednoczącego Pomorze po rozbiorze dzielnicowym. Książę potrzebował sojuszników, dlatego w 1482 r. zwolnił Police ze świadczenia stanu, czyli utrzymania orszaku książęcego na koszt mieszkańców podczas pobytu w mieście²⁵.

W Policach w XVI–XVII w. funkcjonowało kilkanaście zakładów rzemieślniczych, w tym: skórzano-futrarskie, tekstylne, drzewne, metalowe, tkackie, spożywcze, bednarskie, krawieckie, garbarskie, szewskie. Ludność nadal trudniła się rolnictwem, hodowlą, rybołówstwem i uprawą chmielu. W tym czasie upadło znaczenie Jasienicy jako ośrodka życia zakonnego. Natomiast na początku XV w. w odległym od Polic o 10 km Drogoradzu zaczęto wydobywać rudę darniową zawierającą około 15% żelaza. Tam też od XVII w. rozwijał się ośrodek wydobywania rudy, którą początkowo przerabiano w miejscowych kuźniach, a od połowy XVIII w. wysyłano do huty w Torgelow.

W 1692 r. w Policach poświadczono jest istnienie: 31 rolników, dziewięciu niciarzy, dwóch kołodziejów, dwóch krawców, dwóch szewców, 24 rybaków, rzeźnika, cieśli okrętowego, 14 robotników dniówkowych, dwóch balwierzy, 17 piwowarów, 13 gorzelników, lekarza, trzech burmistrzów, dwóch skarbników, czterech rajców miejskich. W mieście i okolicy spisano 485 mórg pól uprawnych, 196 mórg łąk, 1230 mórg lasów i 35 mórg stawów rybnych²⁶.

Plagą miasta były częste pożary. Police zabudowane były domami o konstrukcji ryglowej, pokrytymi strzechą, dlatego każda nieuwaga mogła spowodować wzniesienie ognia. Kroniki odnotowują pożary w latach: 1510, 1540, 1596, 1603, 1650 i 1735. Płonęły domostwa oraz budynki magistrackie i świątynie. W 1510 r. spłonął kościół Mariacki, w 1596 r. spaliło się 45 domów mieszkalnych, a w 1735 r. niemal całe miasto. Po kataklizmach starano się domy odbudowywać lub wznosić nowe. Police nawiedzały także powodzie, zwłaszcza na początku XX w.²⁷

W wiekach XVII i XVIII wojny na Pomorzu Zachodnim nie ominęły również Polic. W 1627 r., podczas wojny trzydziestoletniej (1618–1648), kwaterowało tu 394 żołnierzy cesarskich Albrechta von Wallensteina, nałożona zaś kontrybucja wynosiła 6000 guldenów²⁸. Pokój westfalski z 1648 r. zmienił granice polityczne na Pomorzu. Po śmierci ostatniego księcia z dynastii Gryfitów, Bogusława XIV w 1637 r. Księstwo Pomorskie stało się przedmiotem rywalizacji Brandenburgii i Szwecji. Ostatecznie po pokoju z 1648 r. kraj został podzielony między obu rywali. Police wraz ze Szczecinem i całym ujściem Odry otrzymali Szwedzi, którzy już od 1630 r. kontrolowali Pomorze²⁹.

²⁴ *Regesty dokumentów miasta Szczecina z lat 1243–1856*, opracowanie i tłumaczenie R. Gaziński, J. Grzelak, J. Podrański, Szczecin 1993, nr 244–245; H. Berghaus, *Landbuch von Pommern und Rügen*, II. Th. Bd. II, Anklam–Berlin 1865, s. 1478–1480; B. Wachowiak, *Szczecin w okresie przewagi państwa feudalnego 1478–1713*, w: *Dzieje Szczecina*, t. II, s. 352.

²⁵ B. Wachowiak, *Szczecin w okresie przewagi...*, s. 241–242.

²⁶ T. Białecki, L. Turek-Kwiatkowska, *Szczecin stary i nowy*, Szczecin 1991, s. 200.

²⁷ K. Maronn, *Stettin-Pölitz und Messenthin*, s. 138–152, 158.

²⁸ T. Białecki, L. Turek-Kwiatkowska, *Szczecin stary i nowy*, s. 200; H. Lesiński, *Kryzys gospodarczy i społeczny oraz próba jego przezwyciężenia*, w: *Historia Pomorza*, t. II, cz. 3, red. G. Labuda, Poznań 2003, s. 153.

²⁹ Z. Szultka, *Pomorze Zachodnie w okresie rywalizacji szwedzko-brandenbursko-pruskiej o Szczecin i ujście Odry*, w: *Historia Pomorza*, t. II, cz. 3, s. 234–238.

³⁰ T. Białecki, L. Turek-Kwiatkowska, *Szczecin stary i nowy*, s. 200.

Podczas wojny Szwecji z Polską, a także Brandenburgią i cesarzem (1655–1660) miasto w 1657 r. wraz z okolicznymi wsiami zostało zobowiązane do zapewnienia kwatunku wojskom, podatków i dostaw zboża na potrzeby Szczecina. Wojska brandenburskie i cesarskie podczas oblężenia Szczecina w 1659 r. stacjonowały także w Policach, pustosząc miasteczko i zubożając jego mieszkańców. Kolejne konflikty brandenbursko-szwedzkie z lat 1674–1679 ponownie naruszyły podstawy ekonomiczne miasta przez nadmierny ucisk i kwatunki³⁰.

W czasie wojny północnej (1700–1720) w Policach w 1711 r. stacjonowali żołnierze rosyjscy. Zawarty w 1720 r. pokój w Sztokholmie między Szwecją a Prusami nie położył kresu konfliktom. W 1757 r. między obu tymi państwami ponownie zaogniły się spory. Pomorze było wówczas w strefie wpływów państwa pruskiego. W tym samym roku doszło do bitwy na Zalewie Szczecińskim opodal Nowego Warpna, podczas której pruska wojenna flota została rozbita przez Szwedów.

Spory między Policami a Szczecinem o zwierzchnictwo nie ucichły mimo licznych klęsk i wojen, które nawiedziły Pomorze. Również w XVIII w., już po objęciu władzy w Szczecinie i Policach przez Prusaków, właśnie między obu ośrodkami były rozstrzygane przez Kamerę Wojenno-Skarbową w Szczecinie. Ta ostatnia wydała też wiele szczegółowych przepisów normujących dokładnie stosunki zależności obu miast. W 1723 r. ustalono m.in., że Sąd Łasztowni w Szczecinie stanowi instancję apelacyjną od wyroków sądu miejskiego w Policach, a w sprawach karnych jest pierwszą instancją³¹.

Okres władzy absolutnej królów pruskich na Pomorzu w XVIII w. wpłynął pozytywnie na rozwój gospodarczy Polic. Miasto stopniowo się odbudowywało, w końcu XVIII w. liczyło około 1000 mieszkańców, którzy posiadali 196 domów³². W tym czasie magistrat składał się z burmistrza-sędziego, burmistrza policyjnego, który był też sekretarzem miasta, skarbnika i dwóch senatorów, których wybór następował przez kooptacje, a szczecińska rada miejska zatwierdzała ich na stanowiska.

W omawianym okresie w Policach działało kilkanaście branż rzemieślniczych, m.in. szewcy, krawcy, piekarze. Jednak najważniejszą liczbę stanowiły warsztaty szkutnicze, których właściciele w 1768 r. zostali dopuszczeni do cechu cieśli okrętowych. W 1794 r. w mieście zarejestrowany był jeden pełnomorski statek handlowy, a duża grupa mieszkańców zatrudniona była w żegludze morskiej i rzecznej. Poza tym Police zamieszkiwało wielu rybaków, którzy prowadzili połowy na Odrze, jeziorze Dąbie i Roztoce Odrzańskiej, a ryby sprzedawali nie tylko na miejscowym rynku, ale przede wszystkim zaopatrywali w nie Szczecin. Mieszczanie policcy w bardzo dużym zakresie zajmowali się również rolnictwem. W XVIII w. miasto posiadało łącznie około 200 włók, w tym na ponad 20 uprawiano chmiel. Mieszczanie z Polic byli znani na całym Pomorzu, również w Meklemburgii, a nawet Szwecji, z tej ostatniej hodowli, o czym świadczy eksport ponad 300 wispli szyszek chmielu rocznie³³. Poza tym działały dwa tartaki, dwa młyny wodne, wiatrak do mielenia zboża, słodownia, odbywały się też cotygodniowe targi i dwa jarmarki kramarskie rocznie.

³⁰ H. Berghaus, *Landbuch von Pommern...*, s. 1479; J. Wiśniewski, *Początki układu kapitalistycznego 1713–1805*, w: *Dzieje Szczecina*, t. II, s. 520, 525.

³² L.W. Brüggemann, *Ausführliche Beschreibung...*, t. 1, s. 159.

³³ Tamże, s. 160; J. Wiśniewski, *Początki...*, s. 567, 619, 646; Z. Szultka, *Wieś Pomorza Pruskiego w II poł. XVIII w.*, w: *Historia Pomorza*, t. II, cz. 3, s. 624; H. Lesiński, *Degradacja feudalnej produkcji cechowej i rozwój przemysłu manufakturowego*, w: *Historia Pomorza*, t. II, cz. 3, s. 668, 698.

W okresie napoleońskim, po klęsce Prus w bitwach pod Jeną i Auerstadt w 1806 r., w Szczecinie stacjonował garnizon francuski. Police, podobnie jak i inne miasta, zostały obłożone wysoką kontrybucją na rzecz wojsk napoleońskich. W czasie oblężenia Szczecina w 1813 r. miasto ponosiło ponadto liczne ciężary na rzecz oblegających wojsk pruskich. Dopiero rok 1815 zapoczątkował ponownie okres spokojnego rozwoju miasta.

Odzyskanie autonomii, rozwój miasta

Początek XIX w. był zmienny dla historii miasta. Po klęsce w wojnie z Napoleonem w 1806 r. w Prusach rozpoczął się okres reform ustrojowych i społecznych. Dotyczyły one też miast, w tym przywrócenia w nich samorządu komunalnego. W tym celu 19 listopada 1808 r. wydana została ordynacja miejska dla wszystkich miast monarchii Hohenzollernów. Na jej podstawie w 1809 r., po 487 latach, Police zostały zwolnione z wszelkich zobowiązań wobec zaborczego Szczecina, a także uzyskały, podobnie jak i inne miasta, samorząd³⁴.

Od tego momentu Police, miasteczko w Prowincji Pomorskiej (Provinz Pommern), mogło stanowić samo o sobie, prowadzić samodzielną wewnętrzną politykę komunalną. Na czele miasta stał burmistrz wraz z magistratem. Byli oni wybierani przez radę miejską. Prawo wyboru deputowanych miejskich mieli wszyscy mieszkańcy Polic dopuszczeni do prawa miejskiego i legitymujący się dochodem 150 talarów rocznie lub też nieruchomością w mieście. Rada miejska wybierała też deputacje miejskie odpowiedzialne za administrowanie poszczególnymi działami administracji komunalnej, np. szkolnictwem, opieką społeczną itd. Ustrój miasta ulegał w XIX w. niewielkim przekształceniom w związku z kolejnymi nowelizacjami ordynacji miejskiej (1831, 1853)³⁵.

Wraz z odzyskaniem samorządu komunalnego i rozbudową zaniedbanej infrastruktury miejskiej liczba ludności stale rosła, w 1812 r. miasto zamieszkiwało 1424 mieszkańców, w 1862 r. już 3508, a w 1900 r. osiągnęło liczbę 4415 obywateli. Większość z nich była wyznania ewangelickiego. Poza tym w połowie XIX w. w Policach przebywało jedynie kilku katolików oraz 60 osób pochodzenia żydowskiego³⁶.



Rynek policki nad rzeki Łarpii, 1848 r.

³⁴ A. Wielopolski, *Ustrój polityczny Pomorza Zachodniego w XIX wieku*, Poznań 1965, s. 52–55; S. Salmonowicz, *Podziały terytorialne i ustrój polityczny ziem pomorskich w latach 1815–1850*, w: *Historia Pomorza*, t. III, cz. 1, red. G. Labuda, Poznań 1993, s. 117–126.

³⁵ H. Berghaus, *Landbuch von Pommern...*, s. 1477–1478; G. Kupke, Bannier, *Geschichte der Stadt Pölitz*, s. 447–448.

³⁶ G. Kupke, Bannier, *Geschichte der Stadt Pölitz*, s. 450; W. Stepiński, *Szczecin w latach 1806–1870*, w: *Dzieje Szczecina*, t. III, s. 218.

Na początku XIX w. Police były dosyć zaniedbanym miasteczkiem, trapionym jak inne pomorskie miasta zawieruchami wojennymi, niepokojami. Infrastrukturę miejską stanowiły domy, w większości o konstrukcji ryglowej, kryte dachówką, ulice nie były wybrukowane. Handel ograniczał się jedynie do zabezpieczenia potrzeb miejscowej ludności. Po usamodzielnieniu się miasta, a także po przeprowadzeniu reform społecznych w Prusach w latach 1807–1815, w Policach następował powolny rozwój sił wytwórczych, działało kilka cechów rzemieślniczych, m.in. piekarzy, garncarzy, stolarzy czy bednarzy. W 1846 r. powstała manufaktura garncarska, której wyroby były cenione bardzo wysoko poza Policami. Z kolei w 1848 r. uruchomiono farbiarnię, a w latach pięćdziesiątych XIX w. powstały dwa browary, kilka lat później zaś (1867 r.) również duża mydlarnia. Poza tym działały trzy manufaktury tytoniowe ze 195 pracownikami. W 1862 r. w miasteczku było 12 budynków o charakterze przemysłowym, 562 gospodarczych oraz 277 mieszkalnych. W 1850 r. zarejestrowano następujących rzemieślników: 9 krawców, 11 szewców, 7 tkaczy, 17 kołodziejów, 11 bednarzy, 20 stolarzy, 16 kowali i ślusarzy, 20 piekarzy oraz 18 młynarzy³⁷.

W XIX w. rolnicy miejscy nadal odgrywali ważną rolę w gospodarce Polic. W 1859 r. 230 właścicieli uprawiało 4102 mórg ziemi o charakterze rolnym (pola, ogrody, pastwiska) i leśnym. Wśród upraw chmiel stanowił nadal ważny produkt, który corocznie zbierany był w ilości około 1250 cetnarów, o wartości rynkowej w połowie XIX w. przeciętnie 25 000 talarów³⁸. Poza tym rolnicy miejscy zaopatrywali w produkty ogrodnicze (owoce, warzywa) Szczecin. Rybacy natomiast nadal łowili na Odrze, Roztoce Odrzańskiej i Łarpii³⁹.

W okresie klęski nieurodzaju w Prusach w połowie lat czterdziestych XIX w. Police (1847 r.) stały się miejscem rozruchów na tle wzrastającego głodu, podczas których mieszkańcy miasta splądrowali wozy chłopskie przybyłe na targ. Zajścia stłumiło wojsko, a 17 osób zostało aresztowanych⁴⁰.

Do Szczecina, Nowego Warpna i innych miejscowości ówczesnego powiatu Randow docierano własnym transportem: konno, furmankami lub łodziami. W momencie odzyskania samostanowienia sytuacja powoli, lecz systematycznie zaczęła się zmieniać.

Zaczęto od usprawniania komunikacji. W 1821 r. otwarto regularne połączenie żeglugowe ze Szczecinem i Świnoujściem, co ułatwiło transport towarowy i osobowy. Stateczki odbijały od niedoskonałego jeszcze nabrzeża i przystani na Łarpii⁴¹. Rozpoczęto jednocześnie prace nad urządzeniem nowocześniejszej przystani i portu rzecznego. Wzmacniano brzegi, pogłębiono koryto rzeki, by mogły tam dotrzeć większe statki pasażerskie, wybudowano drugie nabrzeże, a także nowy magazyn portowy. Na ten cel wyasygnowano 2500 talarów⁴². Poza tym wielu mieszkańców Polic nadal trudniło się pracą w żegludze pełnomorskiej i przybrzeżnej, a miejscowy port był macierzysty dla sześciu kabotażowców i pięciu barek rzecznych, na których pracowało 60 marynarzy.

W 1855 r., w wyniku zabiegów rajców polickich, ruszyła komunikacja omnibusowa ze Szczecinem. Szczecin zobowiązał się pokryć część kosztów utrzymania drogi łączą-

³⁷ H. Berghaus, *Landbuch von Pommern...*, s. 1461; G. Kupke, Bannier, *Geschichte der Stadt Pölitz*, s. 448.

³⁸ H. Berghaus, *Landbuch von Pommern...*, s. 1508–1509.

³⁹ W. Stępiński, *Szczecin w latach 1806–1870*, s. 140.

⁴⁰ J. Wiśniowski, *Wiosna Ludów...*, s. 135–136; J. Jasiński, *Wiosna Ludów*, w: *Historia Pomorza*, t. III, cz. 2, red. G. Labuda, Poznań 1996, s. 274.

⁴¹ W. Stępiński, *Szczecin w latach 1806–1870*, s. 233.

⁴² H. Berghaus, *Landbuch von Pommern...*, s. 1474–1475; G. Kupke, Bannier, *Geschichte der Stadt Pölitz*, s. 448.

cej oba miasta. 1 października 1898 r. Police otrzymały regularne połączenie kolejowe ze Szczecinem, przedłużone w 1900 r. do Jasienicy i w 1910 r. dalej do Trzebieży⁴³.

Wraz z poprawą dróg komunikacyjnych i środków transportu rozpoczęto na szeroką skalę planowaną budowę nowych domów, budynków użyteczności publicznej z prawdziwego zdarzenia. W 1827 r. podjęto budowę nowego szpitala miejskiego św. Jerzego. Mieścił się on przy ul. Szpitalnej, dzisiaj Szkolnej⁴⁴. W 1854 r. do nowo wybudowanej szkoły podstawowej uczęszczało kilkuset uczniów⁴⁵. Kilka lat później, w 1862 r., otwarto nową siedzibę Królewskiego Ewangelickiego Seminarium Nauczycielskiego, które utworzono w 1811 r. w Szczecinie i następnie przeniesiono do Polic. Szkoła, znana na Pomorzu Zachodnim, była nowoczesna z dużymi salami wykładowymi, salą gimnastyczną, boiskiem sportowym. Pierwszym dyrektorem tej zasłużonej placówki został Emil Theodor Goltsch. W ciągu 50 lat istnienia szkoły jej mury opuściło 1528 absolwentów, nauczycieli, z których wielu osiągało później kariery na uczelniach dużych miast⁴⁶.

W 1895 r. rajcowie miejscy podjęli decyzję o rozbiórce kościoła Mariackiego w rynku. Jego stan był tak zły, że w kasie miasta zabrakło środków na restaurację. Jednocześnie podjęto decyzję o budowie nowego, neogotyckiego kościoła przy dzisiejszej ul. Wojska Polskiego, ówczesnej Mühlenstrasse (Młyńskiej). Na pamiątkę po wiekowej, przez lata trawionej pożarami i upływem czasu świątyni, postanowiono pozostawić kaplicę boczną, która stoi na rynku do dziś. Nowy kościół oddano do użytku wiernym w 1895 r. W tamtym czasie istniała jeszcze jedna świątynia, ryglowy XVIII-wieczny kościółek w Mścięcynie.

W 1881 r. w Policach założono niemiecką centralę telefoniczną i zaczęto instalować pierwsze telefony. Na początku było ich kilkadziesiąt. W mieście powstała drukarnia. Wydawano w niej ukazujący się w mieście „Pölitzer Wochenblatt”, wcześniej znany jako „Pölitzer Zeitung”.

Początek XX w. charakteryzował się dalszą rozbudową miasta. Rozpoczęto budowę nowego gmachu magistratu przy ul. Grunwaldzkiej. Oddany do użytku w 1906 r. obiekt był trzyskrzydłowy, dwukondygnacyjny. W jego wnętrzu, oprócz urzędu miejskiego, mieścił się także sąd obwodowy, areszt, kasa miejska oraz małe muzeum. Opodal, u zbiegu ulic Strzeleckiej i Budowlanej, powstał budynek z wieżą Ochotniczej Straży Pożarnej⁴⁷.

W rynku, w miejscu starych szachulcowych domów mieszkalnych, powstawały dwu-, trzykondygnacyjne kamienice mieszkalne, większość w stylu secesyjnym. Na parterze usytuowano sklepy kolonialne, zakłady usługowe. Powstał też hotel dla przyjezdnych. Nowe domy budowano wzdłuż ulicy Schützenstrasse (Strzeleckiej), Mühlenstrasse (Młyńskiej), Führstrasse (Furowej). Nowy budynek poczty powstał przy ul. Hindenburga. Za torami w kierunku Tanowa wybudowano w 1904 r. zakład gazowniczy. W mieście



Winieta „Tygodnika polickiego”, 1893 r.

⁴³ G. Kupke, Bannier, *Geschichte der Stadt Pölitze*, s. 448, 449.

⁴⁴ Tamże, s. 448.

⁴⁵ H. Berghaus, *Landbuch von Pommern...*, s. 1490–1492.

⁴⁶ Tamże, s. 1495–1508; K. Aummeller, *Das Königliche Evangelische Lehrerseminar zu Pölitze in Pommern*, Breslau 1912.

⁴⁷ G. Kupke, Bannier, *Geschichte der Stadt Pölitze*, s. 449.



Królewskie Ewangelickie Seminarium Nauczycielskie

istniał browar produkujący na miejskie potrzeby piwo. Mały budynek stacyjny z czasem zastąpiono dość okazałym dworcem, stojącym do dziś⁴⁸.

Dużą uwagę zwrócono na modernizację portu na Łarpii. W 1912 r. umocniono betonowymi blokami brzegi, wzniesiono budynek administracyjny portu. Na Łarpii powstał, w miejsce drewnianego, zwodzony metalowy most, by mogły tu wpływać większe statki pasażerskie oraz transportowe od strony południa. Na ulicach wymieniono lampy gazowe na elektryczne. Założono kanalizację. Długość rur kanalizacyjnych systematycznie wzrastała. Po powodziach w 1909 i 1913 r., kiedy woda wdarła się na ulice miasta, umocniono wały Łarpii i podniesiono poziom niektórych ulic. Zaczęto urządzać, obok istniejącego przy ul. Strzeleckiej, nowy „cmentarz leśny” przy ul. Tanowskiej⁴⁹.



Port na Łarpii, lata trzydzieste XX w.

⁴⁸ G. Kupke, Bannier, *Geschichte der Stadt Pölitz*, s. 449.

⁴⁹ Tamże.



Policki ratusz

Otwarto kolejne nowe szkoły: rolniczą w 1926 r., szkołę dla żeglarzy, a w 1923 r. z seminarium nauczycielskiego utworzono szkołę średnią im. Jana Bugenhagena w dzielnicy w największym budynku Gimnazjum nr 3 przy ul. Traugutta⁵⁰.

Kroniki odnotowują istnienie w mieście na początku lat dwudziestych XX w. kilku cegielni, wytwórni kafla piecowych i glazury, dwóch browarów, wapiennika i wielu mniejszych zakładów rzemieślniczych. Na początku lat trzydziestych XX w. działały 53 zakłady o różnej formie działalności i wytwórczości, m.in. stocznia jachtowa. Rzemieślnicy byli zrzeszeni w dziewięciu korporacjach zawodowych: piekarzy, szkutników, rzeźników, kowali i ślusarzy, szewców, stolarzy i tokarzy, garncarzy, fryzjerów, a także malarzy. W mieście istniał dom towarowy, miejska kasa oszczędności, poczta, a także dwa hotele. W 1933 r. pracowały cztery piekarnie, sześć sklepów spożywczych, apteka, sklep obuwniczy, odzieżowy. Ponadto usługi świadczyli: zdun, garncarz, ślusarz, kamieniarz, zegarmistrz, fotograf, ogrodnik, rzeźnik, tokarz, kominiarz, szewcy, fryzjer, murarze.

Stale rosła liczba mieszkańców. W 1919 r. było ich 4283, w 1925 r. – 4964, w 1929 r. – 5074, w 1935 r. – 5800. W 1939 r. Police zamieszkiwało 6437 osób. Odnotowano 1852 gospodarstwa⁵¹.

Działy równocześnie trzy stocznie rzeczne, port rzeczny, mleczarnia oraz fabryka kafla. Według statystyk w 1933 r. na ponad 5000 mieszkańców Polic 352 osoby trudniły się rolnictwem, 781 pracowało w przemyśle i rzemiośle, 303 w handlu i komunikacji, 137 w administracji i służbach publicznych, 767 było robotnikami. Ogółem pracowało 2953 osób, co stanowiło 53,4% ogólnej liczby mieszkańców⁵². W mieście istniało Towar-

⁵⁰ K. Orphal, *Die landwirtschaftliche Fachbildung im Kreise Randow*, w: *Randow. Ein Heimatbuch des Kreises*, Magdeburg 1933, s. 157; E. Hommer, *Die Staatliche Bugenhagenschule zu Pölitz i. P.*, w: *Randow. Ein Heimatbuch...*, s. 216–219.

⁵¹ *Deutsche Städtebuch*, hrsg. von E. Keyser, Stuttgart–Berlin 1939, Bd. 1, s. 212.

⁵² *Statistik des Deutschen Reiches*, Bd. 454, H. 5; E. Włodarczyk, *Przemiany społeczno-zawodowe i warunki życia ludności w latach 1919–1939*, w: *Dzieje Szczecina*, t. III, s. 707–708, 711–712.

rzystwo Rzemieślnicze, skupiające wytwórców, producentów, rzemieślników z terenu Polic i okolicznych miejscowości.



Prom „Randow”

Ważnym momentem w historii Polic było uruchomienie regularnego połączenia promowego Police–Święta przez Odrę-Domiązę w kierunku Goleniowa i innych miast usytuowanych na prawym brzegu Zalewu Szczecińskiego. Przeprawę uruchomiono w latach dwudziestych XX w. Po umocnieniu brzegów po obu stronach rzeki zaczął kursować prom przewożący ludzi, towary i pojazdy. Prom „Randow” cieszył się dużą popularnością, gdyż ułatwiał szybkie dotarcie do innych miast pomorskich z ominięciem przejazdu przez Szczecin.

Uruchomienie stałego połączenia autobusowego ze Szczecinem w 1929 r. również znacznie ułatwiło policzanom sprawne przemieszczanie się. Autobus kursował z polickiego rynku przez Mścięcino, Stołczyn, Skolwin do Gocławia. Dalej do centrum można było dotrzeć tramwajem. Później uruchomiono także połączenie autobusowe z Głębokiego do Tanowa.

Rozwijające się systematycznie Police zamieszkiwało coraz więcej osób. W 1905 r. było tu 4149 mieszkańców. Taki stan ludności utrzymał się do 1919 r. Sześć lat później miasto zamieszkiwało już 4963 osób. Ta liczba rosła, by w 1933 r. osiągnąć 5400 osób, a w 1937 r. 5788. W roku wybuchu drugiej wojny światowej Police były jednym ze średnich miast pomorskich – osiągnęły wówczas 6466 mieszkańców.

Wzrost liczby mieszkańców i sam rozwój miasta od końca XIX w., a szczególnie w okresie międzywojennym, ściśle związany był z rozwojem Szczecina, największego ośrodka przemysłowego na Pomorzu, który inspirował procesy społeczno-ekonomiczne całej prowincji, a szczególnie otaczających go miejscowości. Znalazło to ostatecznie odbicie w zarządzeniu z 15 października 1939 r., na którego podstawie Police wraz z Dąbiem i kilkudziesięcioma gminami wiejskimi zostały połączone ze Szczecinem w jeden organizm komunalny „Wielki Szczecin”. W jego ramach Police stały się jedną z dzielnic⁵³.

Wraz z rozwojem gospodarczym rozwijało się życie towarzyskie, kulturalne, turystyczne, sportowe. W Policach na przełomie XIX i XX w. istniało wiele stowarzyszeń, skupiających ludzi pragnących uczestniczyć aktywnie w życiu miasta. Ze znanych stowarzyszeń warto wymienić Mścięcińskie Towarzystwo Miłośników Lasu (Messenthiner Waldverein). Towarzystwo propagowało wędrowki po ostępach Puszczy Wkrzańskiej, organizowało festyny i regularne rajdy piesze do dębów Bogusława pod Leśnem Górnym, na Gocław, do Lasku Arkońskiego, w okolice Tanowa i dalej w kierunku Zalesia.

Miejscem najchętniej odwiedzanym przez policzan była „Waldrestaurant” – Leśna Restauracja na Komarzynie Młynie (Mücken Mühle) w Lesie Mścięcińskim. Urządzano w niej bale, zabawy, wesela, przyjęcia rodzinne, środowiskowe. Na stawie znajdującym się obok restauracji pływały łódki z gośćmi. Innym popularnym miejscem była „Waldhalle”

⁵³ E. Włodarczyk, *Przemiany demograficzne*, w: *Dzieje Szczecina*, t. III, s. 532–534; M. Stelmach, *Geneza „Wielkiego Szczecina”*, w: *Dzieje Szczecina*, t. III, s. 543–553; B. Frankiewicz, *Wojenne losy Szczecina*, w: *Dzieje Szczecina*, t. III, s. 862.



Policka plaża nad Odrą-Domiązą

– restauracja usytuowana tuż za obrzeżem Mścięcina, przy wylocie drogi do Szczecina. Oprócz wspomnianych lokali mieszkańcy miasta chętnie odwiedzali restauracje „Landhaus” i „Kurhaus”.

W Policach istniały dwa Towarzystwa Strzeleckie, czyli bractwa kurkowe. Pierwsze z nich miało siedzibę przy Mühlenstrasse, obecnie ul. Wojska Polskiego, opodal kościoła. Wywodziło się z trzech polickich bractw kurkowych, które w 1528 r. zostały połączone w jedno towarzystwo. W 1837 r. bractwo przygotowało nowy statut, który został zatwierdzony w 1842 r. przez władze państwowe, po decyzji króla z 11 września 1841 r. o nadaniu bractwu osobowości prawnej⁵⁴. Drugie Towarzystwo Strzeleckie miało swą siedzibę w Mścięcinie. Towarzystwa organizowały spotkania, zawody, zabawy strzeleckie, współorganizowały imprezy patriotyczne i rozrywkowe. Mścięcino, podobnie jak Jasienica, znajdowało się wówczas poza administracyjnym obszarem Polic.

W Policach założono również Polickie Towarzystwo Hodowli Gołębi Poczтовых, organizujące loty gołębi oraz coroczne zjazdy hodowców gołębi z terenu powiatu Randow. Pöelitzer Turnverein – Polickie Stowarzyszenie Gimnastyczne miało trzy sekcje: gimnastyczną, pływacką, turystyczną. Podobne stowarzyszenie istniało w Trzebieży i Jasienicy. Polickie Stowarzyszenie Żeglarskie, założone w 1907 r., liczyło 47 członków, w tym 11 kobiet. Wolne Stowarzyszenie Gimnastyczne działało w czterech sekcjach: gimnastycznej, lekkoatletycznej, piłki nożnej, pływackiej. Stowarzyszenie Kolarskie „Solidarność” skupiało w 1920 r. 27 członków. Klub sportowy „Prusy” został założony w 1921 r. Liczył 125 członków w różnych grupach wiekowych. Szczególne sukcesy od-



Park nad Łarpią, obok siedziby Towarzystwa Strzeleckiego przy ul. Młyńskiej

⁵⁴ H. Berghaus, *Landbuch von Pommern...*, s. 1472.



Polickie Towarzystwo Gimnastyczne

nosili juniorzy, którzy w 1927 r. zdobyli mistrzostwo juniorów okręgu.

Działy tu także stowarzyszenia śpiewacze. Najbardziej znanym był Związek Śpiewaczy „Liedertafel” założony w 1850 r. Istniał także Związek Śpiewaczy Robotniczy „Eintracht”. Swój szkolny chór miało królewskie Ewangelickie Seminarium Nauczycielskie. Zdarzały się wspólne występy wymienionych zespołów⁵⁵.

Na początku XX w., dzięki zapobiegliwości, gospodarności, staraniom mieszkańców Trzebieży, zaczęła powoli wzrastać rola turystyczna Małej i Dużej Trzebieży. Urządzono plaże, promenady, obiekty turystyczne, boiska. Trzebież Mała i Duża – Klein und Gross Ziegenort była znana na terenie całego Pomorza. Przyjeżdżało tam wielu turystów. Najchętniej odwiedzanymi miejscami była obszerna plaża, restauracje na wzgórzu Schanzberg (Szaniec) oraz leśna restauracja „Heidekruk”.

Na początku lat trzydziestych XX w. Police były już miastem z dobrze rozwiniętą administracją, szkolnictwem, siecią zakładów produkcyjnych, usługowych. Ulice przelotowe, wyjazdowe z miasta: Młyńska, Furowa, Hindenburga były zwarto zabudowane domami, jedno-, dwu- i trzykondygnacyjnymi kamienicami. Ulice były brukowane, skanalizowane. W zachodniej części miasta powstawały nowe parterowe i jednopiętrowe osiedla: Zygryda, Miejskie, Wydmowe, Kościelne. Do dobrze wyposażonego portu docierały zarówno statki pasażerskie, jak i towarowe. Ruch w porcie stawał się coraz większy⁵⁶.

⁵⁵ W. Stępiński, *Szkolnictwo i życie kulturalne*, w: *Dzieje Szczecina*, t. III, s. 852.

⁵⁶ G. Kupke, Bannier, *Geschichte der Stadt Pölitz*, s. 450.

W czasie drugiej wojny światowej Niemcy stanęli przed problemem pozyskiwania dużych ilości paliwa na potrzeby armii. Badania nad uzyskiwaniem benzyny syntetycznej z paliwa stałego – węgla trwały już wcześniej. Inżynier Bergius za opracowanie technologii otrzymywania benzyny syntetycznej otrzymał Nagrodę Nobla. W 1925 r. koncern IG Farben Industrie w Leunie wyprodukował pierwsze paliwo – benzynę syntetyczną wysokiej jakości. W obliczu wybuchu wojny prace przyspieszono, tworząc kilka zakładów specjalizujących się w produkcji benzyny syntetycznej. Decyzja o budowie zakładu obok Polic powodowana była dobrym usytuowaniem geograficznym: bliski tor wodny na linii północ–południe, sieć kolejowa łącząca Szczecin ze Śląskiem i Zagłębiem Ruhry, z których sprowadzano drogą lądową i morską duże ilości węgla niezbędnego do produkcji benzyny⁵⁷.

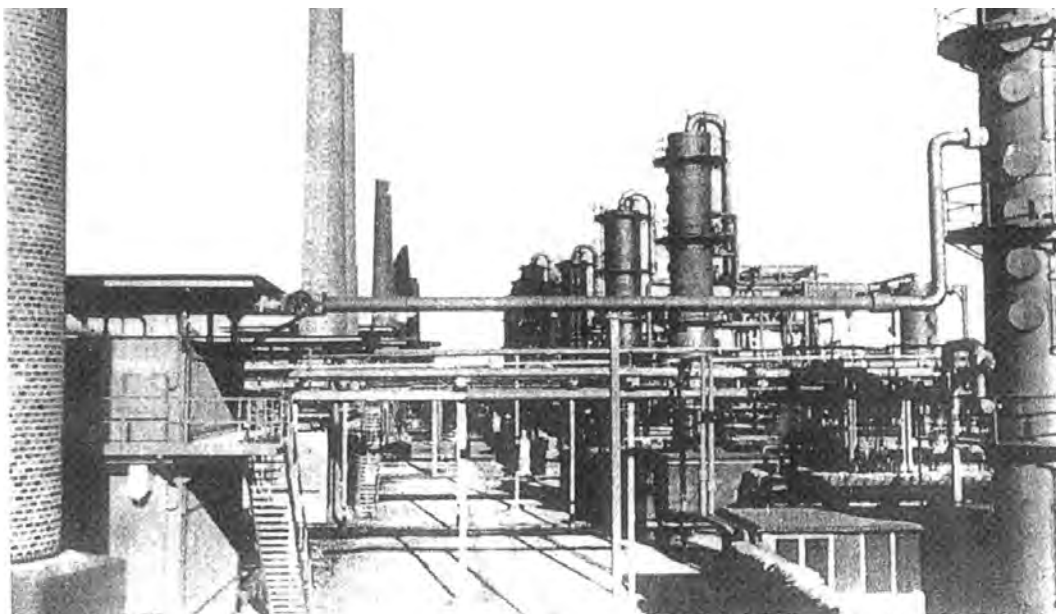
W mieście w latach trzydziestych funkcjonował zakład Norddeutsche Mineraloelwerke GmbH, zajmujący się regeneracją niezużytego paliwa okrętowego. Na bazie tego właśnie zakładu w 1938 r. rozpoczęto budowę fabryki benzyny syntetycznej „Hydriewerke”. Usytuowano ją na zachodnio-północnych obrzeżach miasta, między Policami, Jasienicą i Trzeszczynem. Był to ogromny zakład rozciągnięty na 1500 ha gruntu, z czego 200 ha zajmowała skomplikowana infrastruktura przemysłowa. Budowa zakładu postępowała szybko, aby już w pierwszym roku wojny koncern uzyskał zdolność produkcyjną⁵⁸.

Proces produkcji benzyny syntetycznej był skomplikowany i kosztowny. Jednak metoda inżyniera Bergiusa dawała konkretny efekt finalny – benzynę, do której produkcji wymagane były dotąd złoża ropy naftowej, a tych w Niemczech nie było. Nowa technologia wymagała natomiast użycia węgla kamiennego, którego duże zasoby znajdowały się w Niemczech.

Skomplikowany proces produkcji benzyny rozpoczął się w wielkiej młynowni, w której kruszono węgiel z dodatkiem odpowiednich komponentów i katalizatorów pod ciśnieniem około 200–300 atmosfer, w temperaturze 400–500 stopni Celsjusza. Powstała gęsta brunatna ciecz wędrowała do komór ciśnieniowych, hydrokrakingów i reformingów. Później poddawano ją destylacji, by w efekcie finalnym otrzymać wysokiej jakości

⁵⁷ Szerzej o produkcji benzyny syntetycznej: W. Birkenfeld, *Der synthetische Treibstoff 1933–1945*, Göttingen 1964. Zob. też: B. Frankiewicz, *Wojenne losy Szczecina*, s. 873.

⁵⁸ E. Włodarczyk, *Życie gospodarcze*, w: *Dzieje Szczecina*, t. III, s. 660–661, 683–684. Zob. też K. Maronn, *Stettin-Pölitz und Messenthin*, s. 155–156, 330–343.



Fabryka benzyny syntetycznej

paliwo. Gromadzono je w kilkudziesięciu dużych silosach paliwowych. Stamtąd benzynę tankowano rurami na statki lub do cystern kolejowych i pospiesznie transportowano na front. Najlepsze paliwo powstałe w Policach – benzynę syntetyczną – otrzymywała flota powietrzna Luftwaffe, dobrej jakości paliwo trafiało na potrzeby marynarki wojennej Kriegsmarine, pozostałe było do użytku armii lądowej III Rzeszy.

Aby uzyskać jedną tonę paliwa ciekłego, trzeba było zużyć siedem ton węgla. Dwie tony poddawano procesowi uwodornienia i dalszej obróbce, pięć ton przeznaczano do produkcji energii mechanicznej i pary niezbędnej w procesie produkcyjnym. Oprócz paliwa produktami ubocznymi procesu były smoła, sadza i inne chemikalia, które przekazywano przemysłowi farmaceutycznemu. Wielkość produkcji była różna i wahała się w zależności od możliwości produkcyjnych ograniczanych przez naloty alianckie.

Początkowo na terenie budowy koncernu pracowali robotnicy najemni z Niemiec i Czechosłowacji. W momencie wybuchu drugiej wojny światowej do Polic zaczęto zwozić więźniów z kilku krajów, zwłaszcza z Polski. Wokół fabryki, w pobliżu miasta, zaczęły powstawać kolejne obozy pracy, pracy przymusowej, karne. W okresie wojny w okolicach Polic, w pobliżu fabryki, powstało ich osiem⁵⁹.

Pierwszy obóz powstał już w 1939 r. Obóz pracy Dürfeldlager usytuowano na północny zachód od miasta. Początkowo było w nim 12 baraków mieszkalnych, w których zamieszkiwali więźniowie z Czechosłowacji. Później dołączyli do nich mieszkańcy Bydgoszczy. W 1942 r. nazwę obozu zmieniono na Nord-Lager Pölitz. W tym czasie na jego terenie znajdowało się 28 baraków. Do kwietnia 1945 r. przebywało w nim łącznie 2800 więźniów z Polski, Czechosłowacji, Francji, Belgii, Holandii i Włoch.

Szybko rozwijający się koncern potrzebował wielu rąk do pracy. W drugim roku wojny w Policach powstały dwa kolejne obozy. Na Odrze-Domiąży wiosną 1940 r. zacumował Wohnschiff Bremerhaven, na którym do 1943 r. przebywali sami Polacy. W trudnych warunkach było na nim łącznie około tysiąca więźniów. Kolumny więźniarskie ze

⁵⁹ E. Włodarczyk, *Życie gospodarcze*, s. 68–684; B. Frankiewicz, *Wojenne losy Szczecina*, s. 865. Szerzej o obozach pracy przymusowej na terenie Polic tenże, *Praca przymusowa na Pomorzu Zachodnim w latach II wojny światowej*, Poznań 1969, s. 26–29, 95–107.

statku do fabryki pokonywały codziennie około 10 km, wędrując przez miasto dzisiejszymi ulicami Odrzańską i Grunwaldzką.

Wiosną 1940 r. założono w Policach trzeci obóz pracy Pommernlager Pölitz usytuowany na północny zachód od fabryki benzyny syntetycznej. Na początku obejmował 10 baraków, by w 1944 r. osiągnąć liczbę 52. Do momentu likwidacji obozu 24 marca 1945 r. przebywało w nim łącznie około 5000 więźniów. W obozie tym byli Polacy, Francuzi, Belgowie, Holendrzy, Rosjanie i Włosi⁶⁰.

24 listopada 1941 r. w Policach powstał kolejny wychowawczy obóz pracy Haegerwelle. Usytuowano go na zachód od fabryki benzyny syntetycznej. Był największym obozem z wszystkich istniejących przez lata wojny w Policach. Ogółem przebywało w nim 14000 więźniów z Polski, ZSSR, Francji i Belgii. Wzorowano go na istniejących na terenie Europy niemieckich obozach koncentracyjnych. Haegerwelle zlikwidowano 26 lutego 1945 r. w obliczu zbliżającego się frontu⁶¹.

W kwietniu 1942 r. przy drodze do Siedlic, w barakach po Służbie Pracy urządzono nowy obóz Wullenverlager Pölitz. Po pożarze przeniesiono go w pobliże Siedlic. W 20 barakach przebywali więźniowie z Włoch, Belgii, Francji i Holandii, łącznie przez lata wojny około 2800 osób.

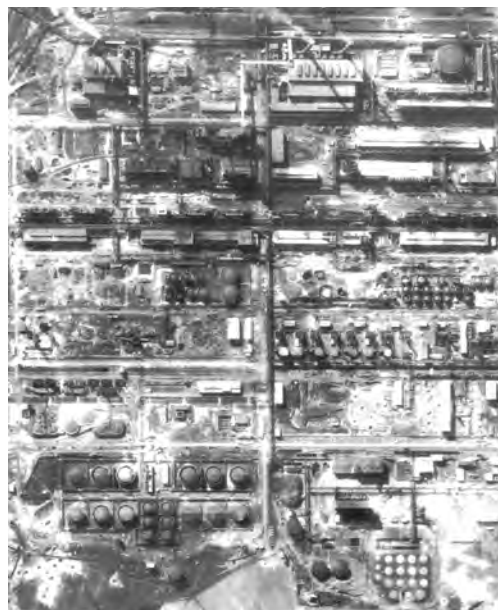
Kolejnym obozem był powstały wiosną 1943 r. Tobruklager, leżący tuż obok fabryki. W 1944 r. na jego terenie znajdowały się 64 baraki, w których było 9000 więźniów z Włoch, Belgii, Holandii, Francji i Czechosłowacji.

Ostatnim obozem, jaki powstał podczas drugiej wojny światowej, była filia obozu koncentracyjnego Stutthof koło Gdańska. Aussenlager Messenthin Pölitz bei Stettin powstał rozkazem komendanta KL Stutthof Wenera Hoppego 25 czerwca 1944 r. Pierwsze transporty więźniów ze Stutthofu przybyły do Polic między 25 a 27 czerwca 1944 r. Kolumny więźniarskie wyładowywano na pobliskiej stacji kolejowej w Mścięcinie.

Więźniowie przebywali początkowo w obozie letnim w pobliżu fabryki. Jesienią rozpoczęto budowę właściwego obozu w Lesie Mścięcińskim, obok drogi wylotowej do Szczecina. Powstały wówczas 32 betonowe baraki.

Kolejne transporty do Mścięcina trafiały 12 lipca – 300 więźniów, 18 lipca – 200, 17 sierpnia – 1000, 27 września – 200. W Messenthin przebywali także więźniowie z Buchenwaldu i Bergen-Belsen. Według raportu kancelarii obozowej 19 grudnia w obozie znajdowało się 2364 więźniów, 31 stycznia 1945 r. – 2195, a 1 kwietnia 1945 r. przed ewakuacją – 2087. W sumie w podobozie Stutthofu w Mścięcinie więziono około 6000 więźniów z Polski, Rosji, Litwy, Włoch.

W obliczu zbliżającego się frontu obozy likwidowano, niszczone dokumentację i dowody zbrodni. Kolumny więźniarskie kierowano w głąb upadającej III Rzeszy. Słabych więźniów rozstrzeliwano na miejscu.



Zbombardowana fabryka benzyny syntetycznej

⁶⁰ B. Frankiewicz, *Wojenne losy Szczecina*, s. 905.

⁶¹ Tamże, s. 867



Pomnik martyrologii polickiej w Trzszczyń

Na tle obozowej społeczności więźniarskiej, wśród ludzi więzionych w Policach przewijają się nazwiska osób, które zapisały się chlubnie w tragicznej obozowej egzystencji. Jedną z nich był dr Bolesław Kaczyński, który przybył do Mścięcina w kolumnie więźniarskiej ze Stutthofu. Wcześniej był więźniem obozu koncentracyjnego w Flossenburgu. Doktor B. Kaczyński był lekarzem obozowym i dał się poznać jako ofiarny towarzysz niewoli, ratując życie wielu współtowarzyszy. Szkoła Podstawowa nr 2 w Policach-Mścięcinie nosi jego imię.

Zakłady benzyny syntetycznej wywoływały duże zainteresowanie aliantów. Pierwsze bombardowanie nastąpiło już w nocy z 4 na 5 września 1940 r. Zginęło wówczas 12 Niemców, a 15 słowackich robotników zostało rannych. W tym samym roku fabrykę zbombardowano w nocy z 14 na 15 i z 26 na 27 października. Z najnowszych materiałów archiwalnych wynika, że alianci uzyskiwali cenne informacje o fabryce poprzez akcje zwiadowcze Armii Krajowej, które były przesyła-

ne do centrali w Londynie, ułatwiając aliantom rozpoznanie terenu i samego zakładu.

Bombardowania nasiliły się w 1944 r., gdy front aliancki zbliżył się znacznie w stronę Niemiec. Samoloty startowały z lotnisk belgijskich, holenderskich, by dotrzeć nad Police i zrzucić na fabrykę ładunek bomb. Było ich kilkanaście. Naloty kierowane na fabrykę przynosiły także straty okolicznym mieszkańcom. 29 maja 1944 r. podczas nalotu między godz. 12.50 a 14.30 spłonął częściowo obóz Pommernlager. Zginęło wówczas 99 osób, w tym 80 obcokrajowców, a w pobliskim Trzszczyń 24 osoby.

Jeden z największych nalotów nastąpił 13 stycznia 1945 r. Uczestniczyło w nim 250 samolotów alianckich, które w 14 minut zrzuciły 1600 bomb niszczących, sześć min powietrznych, bomby z opóźnionym zapłonem. Podczas nalotu ucierpiało także miasto. Bomby trafiły w ratusz, byłe Królewskie Ewangelickie Seminarium Nauczycielskie, kościół i wiele budynków w centrum miasta. Ostatni odnotowany nalot nastąpił 8 lutego 1945 r.⁶²

Początek 1945 r. był trudny dla więźniów pracujących w fabryce. Dało się odczuć groźbę nadchodzącego frontu. Nastąpiła ewakuacja ludności niemieckiej. Na furmankach wywożono najcenniejszy dobytek. Większość mieszkańców Polic i okolic zdecydowała się jednak, mimo nakazu ewakuacji, pozostać na miejscu. Ewakuowano też obozy polickie. Przez Police ciągnęły kolumny uciekinierów z Prus Wschodnich i Pomorza, kierujących się przez Dobieszczyń, Hintersee dalej w głąb Niemiec. Prom Święta–Police nie nadążał z transportem. Ostateczna decyzja o ewakuacji Szczecina i okolic zapadła w lutym 1945 r. 15 lutego rozpoczęła się ewakuacja ludności Szczecina. W tym też miesiącu zlikwidowano obóz Tobruklager, 26 marca rozpoczęto ewakuację Pommernlager.

⁶² Tamże, s. 878–881, 885–886, 888.

Bezpośrednio pod Szczecin front dotarł w marcu 1945 r. Do Polic wojska radzieckie weszły 26 kwietnia 1945 r. Były to wojska 321 dywizji piechoty ze 116 korpusu 2 armii uderzeniowej Armii Czerwonej, dowodzonej przez pułkownika Iwana Fiediunińskiego.

W mieście nastąpił chaos i rozgardiasz. Domostwa niemieckie były grabione, zdarzały się akty zemsty na Niemcach. Większość z nich w popłochu uciekała na Zachód. 24 maja 1945 r. na Zalew Szczeciński wpłynął holownik ciągnący trzy barki zatłoczone ludźmi i ich dobytkiem. Jedna z barek trafiła na niemiecką minę. Zginęło wówczas blisko 400 osób.

Spora część Niemców zdecydowała się pozostać na miejscu. Niektórzy ukrywali się w Puszczy Wkrzańskiej, w okolicy Tanowa i Zalesia. Taki stan niepewności trwał praktycznie przez cały 1945 r. Po ustanowieniu enklawy polickiej przez Rosjan, Niemcy byli zatrudnieni przy pracach przy demontażu fabryki benzyny syntetycznej.

Wykorzystana literatura

- Aumueller K., *Das Königliche Evangelische Lehrerseminar zu Pölitz in Pommern*, Breslau 1912.
- Białecki T., Turek L., *Szczecin stary i nowy*, Szczecin 1991.
- Dunin-Wąsowicz K., *Police*, Warszawa 1974.
- Dzieje Szczecina*, tom I, Warszawa–Poznań 1983.
- Dzieje Szczecina*, tom II, Warszawa 1985.
- Frankiewicz B., Łazowski A., *Police i okolice na starej fotografii*, Police 2001.
- Gardawski A., Gąsowski J., Rajewski Z., *Archeologia i pradzieje Polski*.
- Heimatbuch des Kreises Randow*, Stettin 1933.
- Maronn K., *Stettin-Pölitz und Messenthin*, Kiel 2000.
- Matura J., *Historia Polic od czasów najstarszego osadnictwa do II wojny światowej*, Szczecin 1999.
- Mąka H., *Bremerhaven statek śmierci*, Szczecin 1996.
- Magazyn Policki*, nr 10/172, Police 3.07.2006.
- Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945*, Warszawa 1979.
- Pomorze Zachodnie poprzez wieki*, pod red. J.M. Piskorskiego, Szczecin 1999.
- Regesty dokumentów miasta Szczecina z lat 1243–1856*, Szczecin 1993.
- Rogosz Ryszard, *Grodzisko wczesnośredniowieczne w Szczecinie-Mścięcinie*, Warszawa 1974.
- Wehrmann M., *Geschichte der Stadt Stettin*, Stettin 1911.



Polickie obozy w latach
drugiej wojny światowej
oraz po jej zakończeniu

Polickie obozy w latach drugiej wojny światowej

Województwo zachodniopomorskie do 1945 r. wchodziło w skład obszaru administracyjnego Provinz Pommern, sięgającego na wschodzie Lęborka i Bytowa, obejmującego także tereny po zachodniej stronie Odry w kierunku Greifswaldu i Stralsundu. Analizując rynek pracy i strukturę gospodarczą tego terenu, należy zwrócić uwagę na fakt, że obszar ten odbiegał znacznie w rozwoju przemysłowym od zachodnich terenów państwa niemieckiego. Pomorze Zachodnie nastawione było głównie na gospodarkę rolną. Ciężkie warunki pracy i nieatrakcyjne płace powodowały, że jeszcze pod koniec XIX w. Niemcy z jednej strony borykali się z problemem ucieczki ludzi ze wsi do większych miast, z drugiej natomiast z migracją ludności w głąb Niemiec, na tereny bardziej uprzemysłowione, gdzie łatwiej było o zatrudnienie. W okresach zwiększonych prac rolnych, teren ten szczególnie odczuwał dotkliwy brak rąk do pracy. Administracja niemiecka próbowała zaradzić temu poprzez przymusowe osiedlanie Niemców na Pomorzu Zachodnim, a także ściąganie robotników sezonowych, w dużej mierze z Polski, ale i te zabiegi nie były wystarczające.

Struktura gospodarcza tego obszaru zaczęła się powoli zmieniać po 1933 r., kiedy to, głównie wokół Szczecina, zaczęły powstawać większe zakłady przemysłowe. Rozbudowano port szczeciński, otwarto nowe stocznie, rozpoczęły się także intensywne prace przy budowie autostrady. W miarę upływu czasu i zbliżania się wybuchu drugiej wojny światowej zakłady przemysłowe zaczynały służyć przemysłowi wojennemu, a to powodowało, że ich rozwój stawał się coraz bardziej dynamiczny. Nie zmieniało to jednak w ogólnym obrazie rolniczego charakteru Pomorza. To właśnie ta gałąź gospodarki była najważniejsza dla decydentów w Berlinie – Pomorze Zachodnie miało być spichlerzem dla państwa niemieckiego. To stąd miano czerpać główne zasoby żywności. Potrzebowano tylko wystarczającej siły roboczej. Wraz z wybuchem wojny stało się oczywiste, że najłatwiej taką siłę pozyskać, wykorzystując robotników przymusowych ściąganych na ten teren z podbitych przez III Rzeszę państw.

Już od jesieni 1939 r. na Pomorze Zachodnie zaczęły napływać transporty ludności cywilnej oraz jeńców wojennych. Szacuje się, że ponad 95% obywateli polskich zatrudnionych w Rzeszy zostało do tego zmuszonych siłą¹. Na teren prowincji pomorskiej

¹ Cz. Łuczak, *Polscy robotnicy przymusowi w Niemczech w latach drugiej wojny światowej*, w: *Praca przymusowa Polaków w Trzeciej Rzeszy w latach 1939–1945*, pod red. S. Nawrockiego, Poznań 1995.



Teren obozu Pommernlager

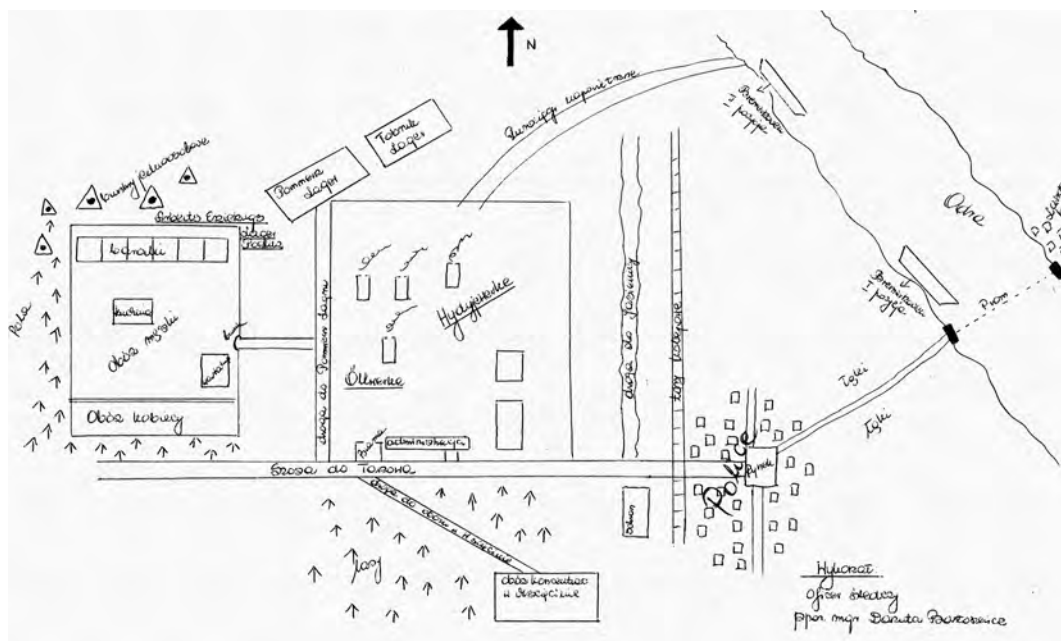
w czasie drugiej wojny światowej Niemcy sprowadzili około 300 tysięcy więźniów, z czego na terenie byłego województwa szczecińskiego liczba ta wynosiła około 50 tysięcy robotników przymusowych i 15–20 tysięcy jeńców wojennych².

Choć większość z tych ludzi trafiła rzeczywiście do prac na wsi, to jednak część z nich była zmuszona pracować w różnego rodzaju zakładach przemysłowych. Jednym z nich była początkowo niewielka fabryka chemiczna w Policach, leżących kilkanaście kilometrów na północny zachód od Szczecina. W czasie wojny miasteczko to diametralnie zmieniło swój charakter. Zakład zaczął produkować benzynę syntetyczną, stał się zatem bardzo ważnym ośrodkiem dla przemysłu wojennego. Zbudowano ogromne kominy, olbrzymie zbiorniki na paliwo, cysterny, postawiono kilometry naziemnych rurociągów oraz hale fabryczne. W 1944 r. policka fabryka zajmowała już obszar około 16 km². Od 1940 r. zakłady chemiczne stały się największym odbiorcą siły roboczej w regionie. Zapotrzebowanie na tak dużą liczbę rąk do pracy spowodowało zorganizowanie całej sieci obozów dla przymusowych robotników. Obozy te różniły się pomiędzy sobą zarówno wielkością, jak i panującymi tam warunkami, ale miały jeden wspólny mianownik – miały służyć fabryce.

Do dziś trudno jest w sposób pełny scharakteryzować funkcjonowanie tych obozów. Badacze w dalszym ciągu napotykają duże braki w dokumentacji źródłowej, która częściowo zapewne została zniszczona, a częściowo zaginęła w zawierusze wojennej. Podstawowym źródłem wiedzy są relacje świadków, którzy podczas drugiej wojny światowej przebywali w obozach w Policach. Autor skorzystał głównie z zeznań osób przesłuchiowanych przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Szczecinie³.

² B. Frankiewicz, *Obozy hitlerowskie na ziemi szczecińskiej w latach 1939–1945*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 281, Wrocław 1975, s. 75–91.

³ Kilkadziesiąt jednostek archiwalnych, niepaginowanych, głównie z lat sześćdziesiątych, opatrzonych ogólną sygnaturą S 15/68 OKS znajduje się obecnie w archiwum Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Szczecinie (OKBZH).



Plan sytuacyjny obozów w Policach

Polickie obozy można podzielić na trzy kategorie: zwykłe obozy pracy, karne obozy pracy oraz obóz koncentracyjny. Do pierwszej grupy należy zaliczyć Nordlager, Pomernlager, Wullenweverlager i Tobruklager. Zwykłe obozy pracy miały charakter koszar, do których przywożono robotników z okupowanych przez Niemców krajów. Obozy te podlegały formalnie Deutsche Arbeitsfront⁴, ale faktycznie nadzór nad nimi sprawowała policja państwowa w Szczecinie. Samowolne ich opuszczanie było karane, choć niekiedy więźniowie mogli cieszyć się zaskakująco dużymi swobodami. Józef Trawkowski wspomina: *Obóz Tobruklager, do którego nas skierowano, znajdował się zaraz przy stacji, między torem a szosą. Był otoczony drutami – na bramie stał cywil – Niemiec i wartownik, stary człowiek z formacji pomocniczej policji. Zasadniczo nie sprawdzali naszych dokumentów ani nie pilnowali, kiedy wychodzimy. Byli nawet tacy, którzy nocą chodzili do tzw. „B-baraków”, tj. do domów publicznych, które znajdowały się na zachód i północ jakieś 2–3 km⁵.*

Do karnych obozów pracy należały Hägerwelle oraz obóz na statku „Bremerhaven”. Miały one charakter ściśle zamknięty, a pobyt w nich był konsekwencją popełnienia przestępstwa. Mogło to być uchylanie się od pracy, szmugiel, brak odznaki „P” na ramieniu itp. Podlegały one szczecińskiemu gestapo i współpracowały z obozami koncentracyjnymi. Więźniowie narażeni byli na różnego rodzaju represje, a najgroźniejszą było kontrowersyjne „Sonderbehandlung”, czyli „potraktowanie specjalne”, polegające na pozbawieniu życia bez postępowania sądowego i wyroku skazującego⁶. Wielu więźniów w myśl tych zarządzeń zostało straconych na szubienicy. W Policach znajdował się także obóz kon-

⁴ Niemiecki Front Pracy był jedynym związkiem zawodowym w III Rzeszy, do którego musieli należeć zarówno pracownicy, jak i pracodawcy.

⁵ OKBZH, Zeznanie Jana Józefa Trawkowskiego, powstańca warszawskiego, który jesienią 1944 r. trafił do Polic.

⁶ *Documenta Occupationis X. Praca przymusowa Polaków pod panowaniem hitlerowskim 1939–1945*, oprac. A. Konieczny i H. Szurgacz, Poznań 1976, s. 100–104; por. także A. Jaracz, „Sonderbehandlung” jako przykład represji stosowanych wobec polskich robotników przymusowych na Pomorzu Zachodnim w czasie II wojny światowej, w: *Praca przymusowa Polaków...* oraz A. Zientarski, *Represje gestapo wobec polskich robotników przymusowych na Pomorzu Zachodnim 1939–1945*, Koszalin 1979, s. 147–196.



Więźniowie radzieccy w Pommernlager

już wiosną 1939 r., czyli jeszcze przed wybuchem drugiej wojny światowej, a zatrudnieni byli w nim najemni robotnicy ze Słowacji i Czech⁸. Pracowali jeszcze wtedy dla firmy Mitteldeutsche Stahlwerke – fabryka benzyny syntetycznej dopiero była rozbudowywana. Pierwszymi robotnikami przymusowymi byli Polacy przywiezieni tam na początku listopada 1939 r. Początkowo charakter obozu nie był ściśle określony. Więźniowie nie mogli go opuszczać, ale władze obozu nie wiedziały dokładnie, jak mają traktować przybywających ludzi. Dopiero po otrzymaniu wytycznych z Berlina ogłoszono więźniom, że są wolnymi robotnikami i będą teraz sami mogli chodzić do pracy w fabryce⁹. W połowie 1941 r. wraz ze swoją załogą przybyła do Polic francuska firma R. Dupont i niedługo później, bo na początku 1942 r., obóz zmienił swoją nazwę na Nordlager. W momencie przybycia Francuzów zamieszkiwało tam około 1000 osób, jednak już rok później liczba ta wzrosła do 2800¹⁰. W obozie przebywali wyłącznie mężczyźni – Polacy, Czesi, Słowacy, Francuzi, Belgowie, Rosjanie, a w późniejszym okresie także robotnicy włoscy.

Na początek 1940 r. przypada powstanie jednego z największych obozów w Policach – Pommernlager. Przylegał on bezpośrednio od strony północnej do rozbudowywanej się fabryki benzyny syntetycznej. Teren obozu podzielony był na dwie części – dla mężczyzn i dla kobiet, ogrodzony był drutem kolczastym, na rogach znajdowały się wieże strażnicze oraz małe schrony betonowe. W obozie znajdowało się kilkadziesiąt baraków, z których każdy liczył po osiem izb, zamieszkiwanych przez około 20 osób. Więźniowie pracowali w sąsiadującej fabryce. *Zatrudnieni byliśmy na terenie fabryki chemicznej – jak zeznał Arkadiusz Zimnicki, więzień tego obozu – początkowo przy odgruzowywaniu terenu, usuwaniu niewypałów, wyladowywaniu wagonów kolejowych, a w czasie późniejszym przy budowie schronów żelbetonowych. Uważam, iż praca ta byłaby normalną pracą – gdybyśmy znajdowali się w normalnych warunkach bytowych; gdybyśmy nie byli wycieńczeni głodem. W naszych warunkach praca ta była ciężka*¹¹. W Pommernlager panowały nie najgorsze warunki bytowe. Cechą wyróżniającą było to, że obóz miał własną służ-

centracyjny – filia obozu Stutthof, który z początkiem 1945 r. przeszedł pod zarządek obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. W tym obozie warunki bytowe oraz los więźniów były najgorsze. Nieopodal obozu męskiego wydzielono cztery baraki dla kobiet. Przypuszcza się, że mogła to być filia obozu koncentracyjnego dla kobiet w Ravensbrück, ale brak jest dokumentów potwierdzających tę tezę⁷.

Prawdopodobnie pierwszym obozem założonym w Policach był Dürrfeldlager. Dokumenty wskazują, że istniał on

⁷ M. Jezierska, *Obozy w Policach*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce”, t. XV, 1965, s. 66–100.

⁸ B. Frankiewicz, *Praca przymusowa na Pomorzu Zachodnim w latach II wojny światowej*, Poznań 1969, s. 96.

⁹ M. Jezierska, *Obozy w Policach...*, s. 66–100.

¹⁰ B. Frankiewicz, *Praca przymusowa...*, s. 97.

¹¹ OKBZH, Zeznanie Arkadiusza Zimnickiego.

bę zdrowia. Więźniowie kierowani byli na komisję lekarską – zdarzyło się nawet, że z powodu złego stanu zdrowia odnotowano kilka przypadków zwolnień z obozu¹². Nie udało się do dziś ustalić dokładnej liczby robotników z Pommernlager, ale pewne wyobrażenie o wielkości i stanie dziennym obozu może dać liczba 52 baraków, jakie stały w obozie w 1944 r.¹³. Zakładając, że były one wypełnione w sposób maksymalny, należałoby szacować, że w tym czasie w obozie przebywało



Dowód osobisty z obozu w Policach

około 8000 osób. Więźniowie stanowili prawdziwą mieszankę narodowościową. Przez cały okres trwania obozu przewinęli się przez niego Polacy, Francuzi, Belgowie, Holendrzy, Czesi, Słowacy, Włosi, Rosjanie, Ukraińcy, Białorusini i Litwini. Początkowo każda narodowość umieszczana była w oddzielnym baraku, ale w miarę jak obóz się rozrastał, nie przestrzegano już tej zasady. Jesienią 1944 r. do obozu trafił też transport kilkuset powstańców warszawskich. W czasie wojny zakłady chemiczne były wielokrotnie bombardowane przez aliantów. W związku z tym ucierpiał także Pommernlager, który znajdował się w ich bezpośrednim sąsiedztwie. W sierpniu i grudniu 1944 r. w wyniku nalotów został niemal doszczętnie zniszczony, a przebywających w nim robotników przeniesiono do obozu Tobruk.

Z uwagi na przepełnienie Pommernlager, pod koniec 1942 r. powstał obóz Tobruk. Z założenia przeznaczony był dla robotników z krajów zachodnich. Początkowo przeniesiono tam Niemców, Francuzów i Włochów. Później trafili do niego także Czesi i Polacy. Z relacji świadków wynika, że podobnie jak w Pommernlager warunki bytowe nie były najgorsze. *W obozie była łaźnia, parówka, barak umywalni, gdzie wieczorem można było dostać nawet ciepłej wody. Ubikacje normalne. Kuchnia była w naszym obozie, tam ludzie głodni chodzili kraść obierki, które gotowali w sztubie, ogrzewanej „kozami”. Ogrzewanie było znośne.*¹⁴ Przez obóz w ciągu trzech lat przewinęło się około 9000 osób¹⁵.

Ostatni z grupy zwykłych obozów pracy był Wulleweverlager. Niewiele jest informacji dotyczących tego miejsca. Wiadomo, że założony został w kwietniu 1942 r. i przeznaczony był wyłącznie dla robotników z krajów zachodnich. Początkowo obóz powstał w pobliżu dworca kolejowego, ale po pożarze w 1943 r. rozbudowany został w pobliżu fabryki Norddeutsche Mineraloelwerke GmbH, w której zatrudnieni byli więźniowie. W obozie znajdowało się 20 wielkich baraków, w których przebywało około 3000 robotników¹⁶.

¹² M. Lambert, *Warunki sanitarno-higieniczne w obozach pracy przymusowej w rejonie Szczecina w latach II wojny światowej*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1972, z. 3, s. 148.

¹³ B. Frankiewicz, *Praca przymusowa...*, s. 98.

¹⁴ OKBZH, Zeznanie Jana Józefa Trawkowskiego.

¹⁵ *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945. Obozy jenieckie. Województwo szczecińskie*. Projekt, Główna Komisja Badania Zbrodni hitlerowskich w Polsce, Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa PRL, t. II, Warszawa 1969, s. 8.

¹⁶ B. Frankiewicz, *Praca przymusowa...*, s. 97.



Statek „Bremerhaven”

Na początku 1940 r. z nabrzeża Odrzańskiego w Szczecinie, przy dzisiejszych Wałach Chrobrego, przetransportowano do jednego z kanałów w pobliżu Polic statek handlowy „Bremerhaven”. Był to stary statek z pierwszej wojny światowej, który Niemcy zdobyli podczas walk z Anglikami. Jego trzy pokłady przystosowane zostały do stworzenia obozu pracy przymusowej. „Pływający obóz” organizacyjnie należał do Pommernlager, a przebywający na nim robotnicy początkowo pracowali właśnie przy urządzeniu macierzystego obozu, później zatrudnieni byli w zakładach chemicznych. Liczba przetrzymywanych tam więźniów wahała się od 1000 do 2500¹⁷. Warunki bytowe na okręcie były już znacznie gorsze niż w zwykłych obozach pracy. *Były tu okropne warunki higieniczne – wspominał Tadeusz Władyka – na łóżkach w ogóle nie mogliśmy spać bo gryzły pluskwy. Spaliśmy na ławkach i stołach*¹⁸. Sytuację pogarszał całkowity brak wentylacji, ponieważ w sztabach nie było okien. Pokłady były niskie, tak że człowiek średniego wzrostu dosięgał sufitu. Przepelnienie na statku było ogromne, więc stłoczeni robotnicy musieli wytrzymać panującą tam latem gorączkę i okropną duchotę. Można było się myć tylko raz dziennie, a wodę ciągnięto specjalnymi pompami prosto z rzeki. W ten sam sposób dostarczano też wodę do picia. Racje żywnościowe, czyli bochenek chleba na 4–5 osób i zupa z brukwi, były zupełnie niewystarczające, *dlatego też więźniowie nacierali chleb solą aby mieć pragnienie i przez picie dużych ilości wody zagłuszyć głód. To zaś powodowało u więźniów rozdzęcie żołądka i wielu z tego powodu zmarło*¹⁹.

Codzienna praca trwała 12 godzin, a więźniowie eskortowani byli do niej przez esesmanów. Podczas pracy przy rozbudowie i funkcjonowaniu fabryki szczególnie narzekali oni na niebezpieczeństwa związane z pracą przy rozładowywaniu paku – odpadu z produkcji benzyny. *Praca przy wyładowywaniu lub załadowywaniu paku powodowała chorobę oczu. Wystarczyło przez kilka dni pracować przy paku i więzień tracił wzrok. Oczy były zaczerwienione i więzień początkowo widział bardzo źle, a później zupełnie nie wi-*

¹⁷ Tamże, s. 99; M. Jezierska, *Obozy w Policach...*, s. 75; *Obozy hitlerowskie...*, s. 7.

¹⁸ OKBZH, Zeznanie Tadeusza Władyki.

¹⁹ OKBZH, Zeznanie Aleksandra Szory.

dział. (...) Maski jakie więźniowie otrzymywali do pracy przy paku były tak nieszczelne, że prawie zupełnie nie chroniły oczu²⁰. W 1942 r., kiedy rozpoczęły się pierwsze bombardowania fabryki, zaczęto tworzyć tzw. Bombensucherkommando – robocze grupy więźniów zmuszane do rozbrajania bomb i wykręcania zapalników. Każdego dnia *essesmani* wybierali spośród więźniów grupę osób, których zatrudniano przy rozbrajaniu bomb zegarowych zrzuconych na fabrykę benzyny syntetycznej przez lotnictwo alianckie. Przy pracach tych masowo ginęli więźniowie wskutek wybuchu bomb²¹.

Pod koniec 1940 r. na najniższym pokładzie statku, znajdującym się na dziobie, utworzono specjalny obóz karny, zwany Sonderlager, całkowicie niezależny od obozu znajdującego się na trzech wyższych pokładach. Bezpośrednio podlegał on prezydium policji w Szczecinie, a więźniowie trafiali tam m.in. za ucieczki z obozu jenieckiego, ucieczki z miejsc pracy czy „politykowanie”²². W obozie tym więźniowie przebywali stosunkowo krótko, bo od 2 tygodni

do 3 miesięcy. W tym czasie pracowali, tak jak inni, w fabryce chemicznej, a ponadto przewożeni byli co kilka dni do Szczecina na przesłuchania. Po tym okresie zdarzało się, że niektórych zwolniono do domów, innych jednak wysyłano do robót przymusowych w przemyśle, a jeszcze inni przenoszeni byli do obozów koncentracyjnych.

Nie dość, że warunki bytowe na najniższym pokładzie, który z założenia nie był przeznaczony dla ludzi, były ekstremalne, to dodatkowo Niemcy obchodzili się z więźniami wyjątkowo brutalnie. Jeden z ocalałych relacjonował: *SS-mani wiedzieli, że na naszym pokładzie w powietrzu jest mało tlenu i jest bardzo duszno. Kazali się nam więc ubierać we wszystkie rzeczy jakie kto posiadał i biegać między pryczą, lub skakać żabką. Aby bieg był szybki popędzali nas wrzaskiem i biciem. Gonitwy te trwały nieraz tak długo, że niektórzy więźniowie dostawali krwotoku. Notowano też często wypadki śmiertelne*²³. „Fantazja” Niemców przy znęcaniu się nad więźniami nie miała granic. Oblewano ich wodą, kazano śpiewać piosenki, nakazywano więźniom bić się między sobą, stać długimi godzinami zimą po pas w Odrze, a także szczuto ich psami. Obozy na statku „Bremerhaven” istniały aż do 1943 r., kiedy to statek odpłynął spod Polic. Niektóre źródła informują, iż 31 października 1944 r. płonący „Bremenhaven” zatonął na Bałtyku, około 30 mil od Helu. Większość robotników ulokowano w obozie Pommernlager, natomiast tzw. kamicy z dolnego pokładu trafili do obozu karnego pracy wychowawczej Hägerwelle.



W tle statek „Bremerhaven”

²⁰ Podobnie brzmi relacja Waltera Meissnera, OKBZH: *Do najgorszych należały: praca przy odpadach cebuli, z której wydobywano gaz do poruszania samochodów, praca przy dowożeniu do kotłów paku, który leżał na stosach. Przerabiano go na materiał palny do miotaczy ognia. Praca była ciężka głównie dlatego, że pył ten do krwi niszczył skórę na twarzy (na rękach mieliśmy rękawice). Otrzymywaliśmy wprawdzie krem do smarowania twarzy, ale niewiele to pomagało.*

²¹ OKBZH, Zeznanie Antoniego Budzejko.

²² M. Jezierska, *Obozy w Policach...*, s. 79.

²³ S. Musialik, *Tajemnica Wohnschiff Bremerhaven*, „Kulisy” 32 (442) z 8 sierpnia 1965 r.

Dość wcześnie, bo już w 1941 r., pojawiły się informacje na temat obozu karnego Hägerwelle²⁴. Był to typowy obóz karny, ogrodzony podwójnym drutem kolczastym, pomiędzy którym biegały psy, stworzony dla robotników przymusowych, którzy popełnili różnego rodzaju wykroczenia. Do obozu można było trafić m.in. za ucieczkę z miejsca pracy, samowolne oddalenie się na urlop, czy po prostu ociąganie się w pracy lub słuchanie radia. Kierowano do niego więźniów z całej prowincji pomorskiej. Od samego początku podlegał on szczecińskiemu gestapo. Obóz podzielony był na część męską i żeńską, a więźniowie odbywali w nim kary od kilku dni do kilku miesięcy. Część dnia pracowali w fabryce chemicznej, a pozostałą spędzali w samym obozie, również ciężko pracując.

Krótki okres odbywania kary nie oznaczał, że więźniowie mieli lekki żywot. Tracili zdrowie i życie, wykonując morderczą pracę, z drugiej strony, będąc katowanymi zarówno przez esesmanów, jak i przez tzw. szybrów. *Należało do mnie trzymanie porządku w podwórzu i nadzoru nad tymi robotnikami, którzy nie poszli do fabryki – zeznawał wiele lat temu Stanisław Bruski, jeden z szybrów – z nimi robiło się porządek w podwórzu lub w ogrodzie. Zwykle zostawało około 100 ludzi. [...] SS-mani dali mi rurkę gumową długości około pół metra, w tym celu aby ludzi popędzać do pracy. Gdy robotnicy wracali z fabryki – to przy wejściu do obozu musieli zdejmować czapki, po czym na komendę wachmana „rozejść” się mieli biegiem udać się do baraków. Nie wszyscy robili to sprawnie i gdyby ich nie szturchać, to wykonywaliby to opieszale. Gdybym ja nie popędzał to ja bym dostał od wachmana²⁵. Całkiem inaczej owe „szturchanie” opisuje inny świadek: Po powrocie do pracy kapo niejednokrotnie nakazywali bieg kolumny więźniów wokół placu obozowego, sami stojąc i niemilosiernie bijąc drągami, łopatomi, młotkami i deskami; nierzadkie były wypadki wskakiwania powalonemu obiema nogami na piersi i gniecienia klatki piersiowej, trzymania godzinami w umywalni pod strumieniami zimnej wody, lub zakopywanie nagiego człowieka w śniegu tak, aby mu tylko wystawała głowa²⁶. Nie trzeba było specjalnie zawinić – wspominał jeden z więźniów – aby zostać skatowanym. Więźniowie byli bici niemal na każdym kroku. Za kontakty z Rosjanami, przebywającymi w drugiej części obozu, za brak idealnej czystości w sztabach, za nieporuszenie się biegiem po obozie lub nieznaną swego numeru w języku niemieckim więźniowie byli bici. Wachmani bili tzw. gumą, czyli wie-*

łożyłowym długim kablem najczęściej w siedzenie, ale także w potylicę, kark oraz po twarzy²⁷.

Jak już wcześniej wspomniano, obóz podzielony był na dwie części – dla mężczyzn i dla kobiet. W archiwach Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Szczecinie zachowało się niewiele relacji kobiet z pobytu w polickich obozach, ale te, które można przeczytać, świadczą o tym, że w Hägerwelle kobiety, nawet



W Pommernlager

²⁴ B. Frankiewicz, *Praca przymusowa...*, s. 102.

²⁵ OKBZH, Zeznanie Stanisława Bruskiego, który początkowo był zwykłym więźniem, skazanym za domniemane kontakty z Niemką, a który później został mianowany szybrem.

²⁶ OKBZH, Zeznanie płk. dypl. mgr. Antoniego Apanowicza, attaché wojskowego w ambasadzie PRL w Pekinie.

²⁷ OKBZH, Zeznanie Ignacego Kąkolewskiego.

Niemki, odbywające tam karę, nie były w żaden sposób faworyzowane: *Wracaliśmy wówczas z pracy a z nami była Niemka. W pewnym momencie w drodze posłyszeliśmy krzyki, szczekania psów. Jak się okazało, Niemka, o której wspomniałam, próbowała uciec, ale została złapana. Gdy wróciliśmy do obozu Niemcy rozebrali wspomnianą Niemkę do naga, położyli na stole w baraku, w którym mieszkała obsługa niemiecka i bili ją bykowcami. Gdy straciła przytomność oblewali ją zimną wodą i bili nadal²⁸.*

Od początku funkcjonowania obozu w 1941 r. przebywali w nim więźniowie różnych narodowości, m.in. Belgowie, Francuzi, Litwini, Niemcy, Polacy i Rosjanie. Stan dzienny obozu szacowano na kilkaset osób, natomiast przez cały okres jego istnienia, czyli do 1945 r., przypuszcza się, że przeszło przez niego ponad 14 000 więźniów²⁹. W 1944 r. część z nich wysłano transportem do Dachau, część natomiast, po likwidacji w 1945 r., ewakuowano do Sachsenhausen. Jeszcze wcześniej, bo na samym początku 1945 r., po zbombardowaniu obozu przez aliantów, dużą grupę więźniów przeniesiono do baraków filii obozu koncentracyjnego Stutthof, mieszczącej się w Mścięcinnie pod Policami, zaledwie kilka kilometrów od fabryki benzyny syntetycznej.

Filia obozu koncentracyjnego Stutthof powstała stosunkowo późno. Pierwszy transport więźniów dotarł tam dopiero w maju 1944 r. Początkowo podlegał organizacyjnie obozowi Stutthof, a na początku 1945 r., kiedy przesunął się już front, przeszedł pod zarząd obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. Wszystkich przybyłych więźniów natychmiast oznakowywano. *Każdy więzień na ubraniu nosił numer, który był naszyty zarówno na kurtce jak i na spodniach. Poza tym więźniowie nosili na ubraniach oznaczenia trójkątne oznaczające kategorię więźnia: czerwone oznaczenie – więzień polityczny, zielone – kryminalista, fioletowe – więzień wyznaniowy, czarne – homoseksualista. Ponadto więźniowie nosili na ubraniu litery oznaczające ich narodowość³⁰.* Obóz koncentracyjny w Policach należał bez wątpienia do najcięższych na całym Pomorzu Zachodnim. Więźniów głodzono, katowano, a także wykańczano ciężką i niebezpieczną pracą.

Podobnie jak w innych obozach więźniowie cierpieli straszny głód. Przy ciężkiej pracy racje żywnościowe były całkowicie niewystarczające. Otrzymywano w zależności od okresu jeden bochenek chleba na czterech, ośmiu, a nawet szesnastu więźniów. Do tego dodawano kilka gramów margaryny, czasem kiszkę i kawę, a po południu wodnistą zupę z brukwi. Dramatycznie brzmią opisy, do czego doprowadzał głód przetrzymywanych w obozie więźniów. *Dochodziło do tego, że więźniowie jedli korę z drzew, glinę [...]. Na skutek takiego wyżywienia śmiertelność w obozie była bardzo wysoka³¹.* Brak pożywienia powodował, że więźniowie często nie myśleli o swoim bezpieczeństwie, tylko o jedzeniu. *Człowiek był tak wygłodniały, że każdy nie raz miał takie życzenie, żeby raz dobrze najęść się i umrzeć³².* Wielu więźniów umierało z głodu w obozie, inni chorowali i nie byli w stanie pracować. *Zostałem oswobodzony w stanie agonalnym. Ważyłem 29 kg, byłem tak zwanym mużulmaninem³³ – wspominał Jerzy Nowicki.*

Często zdarzało się, że z powodu głodu więźniowie za dodatkową miskę zupy podejmowali się bardzo niebezpiecznych prac. *Ja byłem zatrudniony z innymi Polakami przy malowaniu podziemnych zbiorników – relacjonował jeden z więzionych – wpuszczano nas*

²⁸ OKBZH, Zeznanie Emilii Marciszewskiej.

²⁹ B. Frankiewicz, *Praca przymusowa...*, s. 104.

³⁰ OKBZH, Zeznanie Eugeniusza Bójko.

³¹ OKBZH, Zeznanie Józefa Jagodzińskiego.

³² OKBZH, Zeznanie Antoniego Michalaka.

³³ OKBZH, Zeznanie Jerzego Nowickiego.

przez właz do wnętrza za pomocą liny na pasie bezpieczeństwa. Farba, którą malowaliśmy, była syntetyczna – trująca. Wyziewy farby powodowały silne zatrucie do tego stopnia, że pracując około pół godziny, dochodziło do tego, że robotnik zamiast malować urządzenia malował sam siebie. W stanie kompletnego zatrucia po około pół godziny wyciągano więźnia na powierzchnię i po krótkim odpoczynku ponownie wpuszczano przez właz do dalszej pracy³⁴. Szacuje się, że z powodu głodu i morderczej pracy, a co za tym idzie wielu ciężkich chorób, codziennie w obozie umierało około 20–25 osób³⁵. Szczególnie tragiczna okazała się zima na przełomie lat 1944/45. Zima, do której więźniowie nie byli przygotowani: Ściany zewnętrzne baraku nie były w żaden sposób ocieplane, tak że w miarę zbliżania się pory zimowej temperatura wewnątrz pomieszczenia stawała się coraz niższa, zbliżona do temperatury zewnętrznej. Barak nie był również w żaden sposób ogrzewany³⁶. Z zimnem walczono na wszelkie możliwe sposoby. Więźniom nakazywano spać tylko w koszulach; zimno doskwierało; radzili sobie wkładając pod koszule papierowe worki z cementu, jednak to było karane stójką, chłostą albo wcieleniem do karnego komanda³⁷.

Z jednej strony więźniów w obozie dziesiątkował głód, z drugiej wykańczająca i niebezpieczna praca i znęcanie się nad nimi przez esesmanów. Szczególnie utkwiała mi w pamięci postać jednego z naszych dozorców SS-mana Scharführera Kuhna – mówił Leon Mączyński – był to szatan w ludzkim wcieleniu. Najczęściej wykańczał on ludzi podczas przerw obiadowych. Takich przypadków było wiele. Kuhn potrafił bez żadnego powodu bić ludzi czy to pięścią czy to kolbą od karabinu, kopać ich. Kiedy jakiś więzień był wykończony zdarzało się, że Kuhn kazał innemu wykopać dół, do którego wsadzał po szyję tamtego więźnia, który po paru minutach umierał³⁸. Ten sam świadek przywoływał w pamięci fakt, że nie tylko Niemcy katowali więźniów: Mordowanie więźniów podczas pracy było niemal na porządku dziennym. Najbardziej przyczyniali się do tego starosta lagrowy Waclaw Kozłowski i jego zastępca Erich Schamp, aby się przypodobać esesmanom. Byłem sam świadkiem, jak Kozłowski mordował wykończonych pracą więźniów jednym uderzeniem kantem dłoni w kark. Schamp miał podobny system, z tym że on podchodził z przodu i uderzał łokciem w szczękę więźnia³⁹.

Podobnie jak w innych obozach polickich i tu przetrzymywani byli więźniowie różnych narodowości, a w tym Polacy, Rosjanie, Litwini, Łotysze, Niemcy, Włosi, Francuzi, Jugosłowianie i Grecy. Pojawiają się rozbieżności co do stanu liczbowego obozu – liczby te wahają się pomiędzy 6000 a 9000. Podobnie różnice występują, jeśli chodzi o liczbę więźniów, jacy znajdowali się w obozie w dniu ewakuacji, tj. w kwietniu 1945 r. – od 1500 do 2200 osób⁴⁰, i nie składają się na to tylko ofiary śmiertelne w obozie, choć była to bardzo duża liczba. Część więźniów została po prostu przetransportowana do innych obozów. Zastanawiająca jest sprawa likwidacji obozowego szpitala w Mścięcinie. Różni badacze tematu podają, że na dzień przed ewakuacją część chorych, w liczbie od 200 do 700 osób, została rozstrzelana w pobliskim lesie⁴¹. Badacze ci nie wskazują jednak żadnego bezpośredniego dowodu potwierdzającego ten fakt, opierają swoją opinię jedynie

³⁴ OKBZH, Zeznanie Adolfa Jana Stefańczyka.

³⁵ M. Lambert, *Warunki sanitarno-higieniczne...*, s. 152.

³⁶ OKBZH, Zeznanie Józefa Jagodzińskiego.

³⁷ OKBZH, Zeznanie Henryka Jabłońskiego.

³⁸ OKBZH, Zeznanie Leona Jarczyńskiego.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Por. M. Jezierska, *Obozy w Policach...*, s. 87 z B. Frankiewicz, *Praca przymusowa...*, s. 106.

⁴¹ Por. M. Lambert, *Warunki sanitarno-higieniczne...*, s. 155 z M. Jezierska, *Obozy w Policach...*, s. 87 i z B. Frankiewicz, *Praca przymusowa...*, s. 106.

na relacjach więźniów obozu koncentracyjnego, którzy, co ważne, jedynie słyszeli strzały i widzieli, jak pacjenci byli wywożeni, a po krótkim czasie puste samochody wracały do obozu.

Kompleks obozów w Policach był wyjątkowym miejscem. Wyjątkowym z jednej strony ze względu na liczbę obozów, z drugiej zaś na ich specyfikę – od zwykłych obozów pracy, poprzez obozy karne, żeby wreszcie zakończyć na obozie koncentracyjnym. Niezależnie od tego, jaki to był obóz, zawsze cel był ten sam: wykorzystanie ludzi do niewolniczej pracy wbrew ich woli, całkowite ograniczenie ich swobód osobistych i wreszcie unicestwienie. W Policach nie było krematoriów, nie ma też dowodów, że dokonywano tam pseudomedycznych doświadczeń, mimo to wykańczająca i niebezpieczna praca, głód, choroby i znęcanie się oprawców doprowadziły do śmierci tysięcy ludzi. Do tej pory, choć od końca wojny minęło ponad 60 lat, nie znaleziono żadnych śladów masowych grobów w okolicach Polic. Prawdopodobnie jedyne poszukiwania, jakie prowadzono, odbyły się w 1969 r. przy udziale pracowników Prokuratury Wojewódzkiej w Szczecinie⁴². Przeprowadzono wtedy kilkadziesiąt wykopów sondażowych w miejscach wskazanych przez świadków, którzy przypuszczali, gdzie takie groby mogły się znajdować. W żadnym z miejsc objętych poszukiwaniami nie znaleziono najmniejszych śladów wskazujących na możliwość pochowania zwłok. Jest jednak nadzieja, że poszukiwania te zostaną wznowione przez prokuratorów Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Szczecinie.

Wciąż nieodnalezione groby ofiar hitlerowskiego reżimu w Policach to nie jedyna sprawa, która wymaga zbadania. W dalszym ciągu nie znamy dokładnych liczb więźniów i robotników przetrzymywanych w poszczególnych obozach, jak i dokładnych liczb osób, które straciły życie, przebywając na tym terenie w czasie drugiej wojny światowej. Nie znamy również nazwisk wszystkich oprawców, często różnych narodowości, którzy przyczyniali się do fizycznego wyniszczenia setek i tysięcy robotników przymusowych. Należy mieć nadzieję, że sprawy te zostaną kiedyś rozwiązane, mając jednak świadomość, że wraz z upływem kolejnych lat może to być coraz trudniejsze.

⁴² Protokół poszukiwań masowych grobów ofiar obozu koncentracyjnego w Messenthin, teczka „Szkice obozów karnych i pracy przymusowej w Policach (1939–1945)”, OKBZH.

Los niemieckich robotników zatrudnionych w „Rejonie polickim” w świetle źródeł

19 lipca 1945 r. prezydent Zarządu Krajowego Meklemburgii-Pomorza Przedniego Wilhelm Höcker i jego pierwszy zastępca Johannes Warnke otrzymali o godzinie 23.00 telefoniczny rozkaz natychmiastowego stawienia się u dowódcy radzieckiej administracji wojskowej w Schwerinie, gen. Fiediunińskiego.

Generał Fiediuniński odczytał niemieckim urzędnikom szereg rozporządzeń, a następnie polecił sprawdzić, czy można ponownie uruchomić fabrykę paliwa syntetycznego w Policach (12 miesięcy przed zakończeniem drugiej wojny światowej w Europie po raz pierwszy w sposób zmasowany znalazła się ona na celowniku angloamerykańskiej strategii ataków bombowych).

[...] Police, a wraz z nimi także zakłady hydrogenizacyjne, należały początkowo do tej części pruskiego okręgu rejencyjnego Pomorze, która, po przekazaniu Szczecina Polsce 5 lipca 1945 r., rozkazem nr 5 z 9 lipca 1945 r., wydanym przez głównego komendanta Radzieckiej Administracji Wojskowej i naczelnego dowódcę radzieckich wojsk okupacyjnych w Niemczech, G. Żukowa, została połączona z byłym Wolnym Państwem Meklemburgia jako jeden z pięciu nowo utworzonych krajów i prowincji radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech.

Niemieccy mieszkańcy nadal czuli się przynależni do Meklemburgii-Pomorza Przedniego. Rejon był związany z tym krajem poprzez połączenia pocztowe, telefoniczne i telegraficzne.

Fakt, że rejon policki określano z polskiej perspektywy jako „enklawę” (enklawa policka) wskazuje na to, iż strona polska pod radzieckim naciskiem wprowadziła niechętnie, lecz w końcu musiała zaakceptować (tymczasowy – B. A.) obcy status tego terytorium na własnym obszarze państwowym², włącznie z tutejszymi niemieckimi instytucjami.

Ze swej strony Sowieci unikali jednoznacznego werbalnego przyporządkowania tego terenu do powiatu Randow lub do Meklemburgii-Pomorza Przedniego.

¹ Bernd Aischmann, mieszkający obecnie w okolicach Schwerina, jest dziennikarzem od 1964 r. Zajmuje się sprawami polsko-niemieckimi. W latach 1991–1994 pracował w rządzie Brandenburgii jako zastępca rzecznika. W tym czasie był członkiem Polsko-Niemieckiej Komisji Rządowej ds. Współpracy Przygranicznej. Od 1994 r. jest niezależnym dziennikarzem. Prezentowany materiał jest skrótem obszernego artykułu, który zostanie opublikowany w „Szczecińskim Informatorze Archiwalnym” nr 20.

² Formalnie obszar ten według definicji zawartej w układzie poczdamskim był administrowany przez Polskę do czasu ostatecznego ustalenia jego przynależności przez konferencję pokojową z Niemcami.

Ponieważ nie uzgodnili ze stroną polską żadnych eksterytorialnych możliwości przejazdu przez obszar przekazany Polsce 21 września 1945 r. w Schwerinie, życie codzienne niemieckiej ludności w rejonie Polic było w wysokim stopniu utrudnione – 12 grudnia landrat powiatu Randow informował przewodniczącego Zarządu Krajowego: *Chciałbym [...] zauważyć, że ludność w tym polickim rejonie podlega obecnie jeszcze komendanturze Armii Czerwonej, do czasu zdemontowania zakładów hydrogenizacyjnych w Policach. Jest to więc jakiś rodzaj korytarza otoczonego polskim terytorium. Nie mamy już bezpośredniej łączności z tym terenem, bo wjeżdżając tam, narazilibyśmy się na niebezpieczeństwo zatrzymania przez Polaków. Większa część ludności w rejonie polickim zatrudniona jest przy demontażu zakładu hydrogenizacyjnego. Po zakończeniu tego demontażu korytarz zostanie przekazany Republice Polskiej. Niemieccy robotnicy zatrudnieni na zakładzie hydrogenizacyjnym są żywieni przez tenże zakład, natomiast kobiety i dzieci w tym rejonie nie otrzymują żadnego wyżywienia. Landrat prosił zarząd schweriński o pomoc, żebyśmy przynajmniej jeszcze przed Bożym Narodzeniem mogli przekazać żywność Niemcom na tym terenie³.*

Po poparciu tej prośby przez wiceprezydenta Warnkego, odpowiedzialnego w Zarządzie Krajowym za sprawy wewnętrzne, wydano *jednorazowo na Boże Narodzenie 3 tony zboża na chleb, 5 ton ziemniaków, 400 kilogramów masła i 800 kilogramów kaszy dla ok. 3000 ludzi. Od tej pory zaprzestano wszelkiego dowozu żywności, skarżył się 8 lutego 1946 r. Komitetowi Centralnemu KPD w Berlinie wspólny policki komitet KPD i SPD: Akurat wczoraj, podczas przypadkowego postoju w Policach, rosyjski oficer gospodarczy z Löcknitz, Obuchow, całkiem zimno oświadczył naszemu burmistrzowi w obecności tłumacza, że Löcknitz zaopatruje tylko ludzi pracujących na zakładzie hydrogenizacyjnym, natomiast wrzucił ramionami na pytanie, jak wyżywić resztę ludności pracującej dla samego miasta, rodziny zatrudnionych na zakładzie, dzieci, niezdolnych do pracy, chorych i starców⁴.*

Przyczyn problemów i niepewności wokół niemieckiej ludności rejonu polickiego, czującej się opuszczoną przez cały świat, ludzie poszukiwali jednak nie tyle po stronie komórek radzieckich władz okupacyjnych, ile raczej po stronie niemieckich zarządów powiatu Randow i kraju Meklemburgia-Pomorze Przednie, uważając wciąż jeszcze, że do nich przynależą.

[...] Komunistyczni i socjaldemokratyczni funkcjonariusze partyjni z Polic ganili brak bezpieczeństwa w ich rejonie. Tak ocenili tę sytuację: *O efektach tej rosyjskiej ochrony tylko napomkniemy: nieustanne kradzieże bydła, rabunki, napady itd. w sąsiedniej wsi Tatynia od października ub[iegłego] r[oku] zasób krów spadł z 80 do 3, w Siedlicach nie ma w ogóle żadnej krowy, ani śladu świń i drobiu. W samych Policach od grudnia skradziono 12 koni i 9 krów. W Jasienicy znikło w jeden tydzień 18 krów. Wkrótce nie będzie już stodół polowych, nocami silnie uzbrojeni rosyjscy robotnicy cywilni wszystko kradną, grabią i złośliwie niszczą. Od czterech tygodni wstrzymano też dla Polic i reszty miejscowości dostawę prądu elektrycznego, to znaczy, że stoją wszystkie napędzane elektrycznie przedsiębiorstwa rzemieślnicze i rolnicze – nie mówiąc o prywatnych gospodarstwach domowych. Światło*

³ Landesarchiv Schwerin (LAS), 6.11-11: Ministerium des Innere (Mdi), 221. Chodziło o 6–7 tys. osób, które należało zaopatrzyć w chleb i ziemniaki. Por. tamże, pismo landrata powiatu Randow do Wydziału Handlowo-Zaopatrzeniowego (Abteilung Handel und Versorgung) Zarządu Krajowego Meklemburgii-Pomorza Przedniego z 28 listopada 1945 r.

⁴ Załącznik do pisma wspólnego komitetu terenowych grup KPD i SPD w Policach do Komitetu Centralnego KPD w Berlinie z 8 lutego 1945 r., LAS, 10.31-1: KPD-Landesleitung Mecklenburg-Vorpommern, 38, k. 192 nn.

i prąd mają tylko mieszkania i zakłady zajęte przez Rosjan. Od godziny 17 ludzie siedzą w ciemnościach i mówią, że najlepiej by było, gdyby jakaś bomba atomowa położyła teraz kres całej tej naszej niedoli⁵.

Zainteresowanie Sowietów ich policką enklawą koncentrowało się wyłącznie na demontażu zbombardowanej fabryki paliw. W ten sposób rejon Police, przede wszystkim ze względu na ruiny gigantycznego obszaru przemysłowego na peryferiach tego idyllicznego pomorskiego miasteczka rolniczego, okazał się jedną z zapewne najcięższych hipotek, którymi obarczono kraj Meklemburgia-Pomorze Przednie zaraz po jego utworzeniu. Radziecka administracja wojskowa Meklemburgii-Pomorza Przedniego, podająca się oficjalnie za zarząd cywilny, lecz funkcjonująca na zasadzie zwięzłych struktur wojskowych, bez skrupułów kazała bowiem najniższemu szczeblowi w drabinie rozkazów, schwerińskiemu Zarządowi Krajowemu, powołać i przymusowo zatrudnić siłę roboczą do demontażu zakładów hydrogenizacyjnych.

Kierownik Krajowego Urzędu Zatrudnienia (Landesarbeitsamt) pisał 10 sierpnia 1946 r. : *Przedmiot: robotnicy rozbiórkowi w Policach. Od października 1945 r. demontowane są zakłady hydrogenizacyjne w Policach pod Szczecinem, do czego stale dostarcza się siłę roboczą z Meklemburgii-Pomorza Przedniego. Do kwietnia 1946 r. do robót tych skierowano do Polic ok. 10 000 mężczyzn. W ciągu miesięcy marzec/kwiecień z powodu choroby zwolniono 6000 robotników, częściowo opuścili oni miejsce pracy samowolnie, ponieważ ze względu na panujące tam warunki nie mogli już pracować. (Ciągłe napady ze strony oddziałów polskich, niedostateczne wyżywienie, brak łączności pocztowej z rodzinami) . Z tych powodów w czerwcu wyszedł nowy rozkaz SMA [Radzieckiej Administracji Wojskowej – B.A.], na którego podstawie w ciągu 2 tygodni należy dostarczyć 3500 nowych robotników, w pełni zdolnych do pracy⁶.*

Ogólnie można założyć, że od jesieni 1945 r. do późnego lata 1946 r. przy demontażu Zakładów Hydrogenizacyjnych Police zatrudniono przymusowo co najmniej 15–16 tysięcy robotników z Meklemburgii-Pomorza Przedniego.

Już tylko 15 grudnia 1945 r. radziecki zarząd wojskowy Meklemburgii-Pomorza Przedniego rozkazał prezydentowi Zarządu Krajowego wyznaczyć 40 tysięcy robotników do robót demontażowych, w tym 8300 dla Polic. Ponadto mieli być *wyznaczeni przez Pana Przewodniczącego dla każdego obiektu specjalni pełnomocnicy, których należy zobowiązać do baczenia na robotników spośród przybyłej ludności⁷.*

[...] Warunki, w których powołani do Polic robotnicy z Meklemburgii-Pomorza Przedniego musieli żyć i pracować dla radzieckich władz okupacyjnych, pod wieloma względami przypominały sytuację robotników przymusowych z okresu nazistowskiego. *Panowało wielkie niezadowolenie i oburzenie co do zakwaterowania za drutem kolczastym i zachowania się mongolskiej straży obozowej. Strzały z wież wartowniczych, ciosy pięścią w twarz, kopniaki i bicie kolbą, którymi strażnicy sami karzą niewielkie, popełniane często z niewiedzy przekroczenia granicy obozu itp., są zjawiskami codziennymi. Ingerencja kierownictwa obozu nie nastąpiła dotąd w żadnym wypadku. Opuszczanie obozu tylko w niedzielę po południu w bardzo ograniczonej liczbie za kwitem urlopowym. Częściowo darcie*

⁵ LAS, 10.31-1: KPD – Landesleitung-Vorpommern, 38, k. 192 nn.

⁶ Pismo Krajowego Urzędu Zatrudnienia do prezydenta kraju z 10 sierpnia 1946 r. : *Betritt: Demontagearbeiter in Pölitz*, LAS, 6.11-11: MdI, 221.

⁷ *Befehl Nr. 65 des Chefs der Verwaltung der Sowjetischen Militäradministration des Landes Mecklenburg und Vorpommern*, Stadt Schwerin, 15. Dezember 1945, LAS, 6.11-19: Ministerium für Sozialwesen, 644.

wystawionych kwitów przez warty mongolskie i odsyłanie urlopowanych z powrotem do obozu⁸.

Kierownik oddziału Urzędu Zatrudnienia w Anklam pisał 13 marca 1946 r. do swoich władz zwierzchnich w Greifswaldzie: *Według wiarygodnych informacji robotników zwolnionych stamtąd z powodu choroby, ludzie mają tam bardzo złe wyżywienie: w czasie pracy od godziny 5 rano do godziny 19 wieczorem dostają dwukrotnie wodnistą zupę z małą ilością ziemniaków i wkładek oraz posiłki złożone z chleba. Wynagrodzenie płacone jest bardzo nieregularnie, większość robotników wcale go nie dostaje. Starsi mężczyźni muszą bez zabezpieczenia pracować na wysokich masztach, grozi się im biciem i kopie. Zwolnionych stamtąd chorych – z zaświadczeniem lekarskim – odwieziono samochodem do granicy polskiej strefy i tam ich wysadzono, wystawiając na obrabowanie przez Polaków. Musieli potem pieszo maszerować do domu, bo nie mieli pieniędzy, żeby kupić bilet na pociąg. Pieniądze, które zabrali z domu, wydali w Policach na dodatkową żywność – np. chleb kosztuje tam 50 RM. Ludzie ci wrócili doszczętnie obrabowani, wygłodzeni i bez żadnego zarobku. W większości wysłaliśmy tam członków NSDAP; ale czy praca za karę powinna być aż tak ciężka?* [...]

Nieludzkie warunki w radzieckim obozie pracy w Policach, numer poczty polowej 75204¹⁰, są udokumentowane w wielu archiwaliach Archiwum Krajowego w Schwerinie¹¹.

[...] Robotnicy z Meklemburgii-Pomorza Przedniego padali w polickich obozach ofiarami nie tylko radzieckich nadużyć, ale i oszustw ze strony swoich niemieckich ziomków. Młodszy referent Weiß dowiedział się podczas swego pobytu, że w samym obozie powstał przed kilkoma miesiącami blok antyfaszystowski pod kierownictwem rzekomego członka KPD z Gdańska. Ludzie ci zebrali od mieszkańców obozu ok. 25 000 RM i przepadli bez śladu¹².

Ponieważ, jak wspomnieliśmy, Sowieci nie mieli z polską stroną żadnych ustaleń co do eksterytorialnego wolnego przejścia z powiatu Randow do Polic przez tereny będące pod polską administracją, toteż robotników rekrutowanych w Meklemburgii i na Pomorzu Przednim do demontażu zakładów hydrogenizacyjnych oraz innych fabryk w radzieckiej eksklawie przewożono do Polic drogą wodną.

Portem wyjściowym był Wolgast. Ludzi przymusowo zobowiązanych do pracy w Policach przywożono do Wolgast albo ciężarówkami, albo koleją i przeładowywano następnie na małe statki, barki lub łodzie. Píše o tym młodszy referent Weiß: *Transport ludzi z Wolgast do Polic odbywał się na barce ciągniętej przez holownik. Barka miała 8 ładowni, wszystkie brudne. W ładowniach nie było słomy ani możliwości siedzenia. Natychmiast to zakwestionowałem, lecz nie mogłem zapobiec wypłynięciu barki w takim stanie. Potwierdzono mi, że dotychczas wszyscy byli przewożeni w taki sposób*¹³.

W Wolgast wciąż dochodziło do komplikacji, ponieważ Sowieci nie opanowali procesów przewozowych. Tak więc na przykład niejaki pan Engel z Urzędu Zatrudnienia

⁸ Sprawozdanie bez daty, podpisane: -Landesarbeitsamt- gez. Schröder, LAS, 6.11-19: Ministerium für Sozialwesen, 644.

⁹ Pismo Urzędu Zatrudnienia w Greifswaldzie, oddział Anklam, do Urzędu Głównego w Greifswaldzie z 13 marca 1946 r., LAS, 6.11-19: Ministerium für Sozialwesen, 644.

¹⁰ Numer ten był jak gdyby oficjalnym adresem zakładów hydrogenizacyjnych, zob. tamże.

¹¹ Przede wszystkim w dokumentach Ministerstwa Spraw Socjalnych (Ministerium für Sozialwesen). Reprezentatywne są zwłaszcza szczegółowe sprawozdania z 7 i 8 lipca 1946 r.

¹² *Bericht des Hilfsreferenten Weiß der Informations-Abteilung über den Arbeitseinsatz Pölitz, Schwerin*, 8 lipca 1946 r., LAS, 6.11-19: Ministerium für Sozialwesen, 644.

¹³ Tamże.

w Wolgast informował 3 czerwca 1946 r. telefonicznie Krajowy Urząd Zatrudnienia, że *rosyjski dowódca jednostki, mający przyjąć 1500 robotników* [których SMA zażądała w rozkazie nr 347 – B.A.], *do dzisiejszego dnia jeszcze nie zainterweniował. Do Wolgast przybyło ciężarówką z Woldegk 54 robotników. Ponieważ nie ma możliwości ich wyżywienia, Urząd Zatrudnienia w Wolgast odesłał ich z powrotem do Woldegk i 5.6.1946 tych 54 robotników ponownie przywieziono ciężarówką do Wolgast. Według informacji Urzędu Zatrudnienia w Wolgast, jest pilną koniecznością, aby Armia Czerwona udostępniła zaopatrzenie, bo nie można wymagać od robotników, żeby 1–2 dni siedzieli w Wolgast bez wyżywienia. Pan Engel informuje również, iż statki do przewozu jeszcze nie zawinęły. Jeśli nie udostępni się zaopatrzenia, nie będzie możliwości zatrzymania robotników w Wolgast, bo znów powędrują do domu*¹⁴.

[...] Na przełomie lipca i sierpnia 1946 r., a więc około czterech–sześciu tygodni przed terminem wyborów do samorządów gminnych w Meklemburgii-Pomorzu Przednim, radziecka administracja wojskowa powoli zaczęła się wycofywać. Wiązało się to niewątpliwie również z faktem, że oprócz politycznego ciśnienia odczuwanego przez Sowietów oraz niemieckie ogniwa urzędowe w Meklemburgii-Pomorzu Przednim w związku z problemem polickim także i polski rząd naciskał na Sowietów, aby zgodnie ze schwerińskim układem granicznym z 21 września 1945 r. wreszcie przekazali rejon policki szczecińskiej administracji lokalnej¹⁵.

26 lipca 1946 r. pracownik radzieckiej administracji wojskowej w Schwerinie poinformował kierownika Krajowego Urzędu Zatrudnienia, Rosenträgera, że *na przestrzeni sierpnia cała zatrudniona w Policach siła robocza, ogółem ok. 7000 ludzi, zostanie sprowadzona do kraju. Sowietci zastrzegli sobie jednak dalsze dysponowanie tą siłą roboczą*¹⁶.

[...] 28 września 1946 r. ZSRR przekazał Polsce resztki instalacji Zakładów Hydrogenizacyjnych Police¹⁷.

30 września Krajowy Urząd Zatrudnienia w Schwerinie pisał do Komitetu Krajowego FDGB: *Duża część siły roboczej zaangażowanej w Policach już powróciła; niewielka reszta opuści Police w najbliższych dniach. Nie zdecydowano jeszcze, czy po zakończeniu prac w Policach cała zaangażowana tam siła robocza powróci do domu, czy też będzie dalej zatrudniana przez jednostki [Armii Czerwonej – B.A.]. Urzędowi zatrudnienia nakazano jednak, aby wracających z Polic robotników, którzy mają być nadal zatrudnieni przy jednostkach w Meklemburgii-Pomorzu Przednim, natychmiast zastępować inną siłą roboczą, a robotników polickich odsyłać do domu*¹⁸.

[...] W październiku 1946 r. odyseja 15–16 tysięcy przymusowo zobowiązanych do pracy robotników z Meklemburgii-Pomorza Przedniego dobiegła kresu. Dla wielu z nich jednak, wraz z walką o materialne odszkodowanie za niewypłacone wynagrodzenie i utratę zdrowia, rozpoczęła się teraz żmudna wędrówka po niemieckich instytucjach administracyjnych.

W wyborach do landtagu 20 października 1946 r. SED straciła 20% głosów w porównaniu z wyborami do samorządów gminnych. Zdobywszy 49,5% głosów, pozostała

¹⁴ Notatka Schösssa, Schwerin, 3 czerwca 1946 r., LAS 6.11-19: Ministerium für Sozialwesen, 644.

¹⁵ Por. R. Techman, *Enklawa policka w radzieckiej administracji wojskowej w latach 1945–1946*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2002, z. 1, s. 43 nn.

¹⁶ LAS, 10.34-1: SED-LL Mecklenburg, 95, k. 29.

¹⁷ Zob. R. Techman, *Enklawa policka...*, s. 70.

¹⁸ Pismo Krajowego Urzędu Zatrudnienia do Komitetu Krajowego FDGB z 30 września 1946 r., LAS, 6.11-19: Ministerium für Sozialwesen, 644.

wprawdzie najsilniejszą partią, lecz CDU z 34,1% oraz liberalni demokraci z 12,5% głosów odnotowali wyraźny wzrost poparcia.

Dzień później Carl Moltmann, jeden z dwóch przewodniczących Krajowego Kierownictwa SED, stwierdził: *Akcja pracy w Policach kosztowała nas wiele głosów. Robotników źle zaopatrywano, wysyłano ich tam na koszt własny. Kwestię tę trzeba [...] uregulować w SMA34.*

Tak zatem sytuacja w radzieckim obozie dla robotników przymusowych w Policach oraz praktyki rekrutacyjne niemieckiej administracji pozostały polityczną traumą SED w kraju Meklemburgia-Pomorze Przednie.

Przekład Krzysztof Gołda

¹⁹ 21 października 1946 r., posiedzenie Sekretariatu Zarządu Krajowego SED, LAS, SED-Landesleitung, 37, k. 122 nn.



Powojenne dzieje Polic
1945–2006

Police wczesnych lat powojennych

24 kwietnia 1945 r. do Polic wkroczyły wojska radzieckie. Wokół panował chaos i wojenny rozgardiasz. Miasto było zniszczone, zdestabilizowane organizacyjnie i administracyjnie. Napływający powoli do północno-zachodniej części Pomorza polscy repatrianci (początkowo głównie robotnicy przymusowi z Pomorza i głębi Niemiec) osiedlali się w opuszczonych domostwach, sąsiadując nieraz z Niemcami, którzy mimo nakazu ewakuacji przed nadchodzącym frontem zdecydowali się pozostać w swoich gospodarstwach. Najważniejszą wówczas dla wszystkich sprawą było bezpieczne przetrwanie, zdobycie żywności i powolne zagospodarowywanie zastanego mienia. Perspektywy nie były jasne – czy Szczecin, wraz ze swoim naturalnym zapleczem Policami i Nowym Warpnem, przypadną Polsce, czy pozostaną częścią Niemiec. Zasadniczym problemem politycznym była przynależność państwowa Szczecina.

Obwód welecki (taką nazwę początkowo nosił obecny powiat policki) był w 1945 r. zapleczem aprowizacyjnym Szczecina. Szacowano, że zapasy przejęte po Niemcach oraz plony z nowego zasiewu wystarczą do lutego 1946 r. Z żywego inwentarza po niemieckich właścicielach pozostało zaledwie 500 sztuk bydła i około 100 koni. Narzędzia rolnicze w większości były zniszczone, brakowało traktorów i innych maszyn. Uszkodzone były linie sieci elektrycznej i stacje transformatorowe.

W strukturze rolnej obwodu grunty rolne stanowiły około 60%, resztę zajmowały pastwiska, łąki, lasy, nieużytki rolne. Zniszczenia wojenne w rolnictwie oceniano na około 60% w południowej części obwodu i około 10% w rejonach północnych. Większość użytków rolnych należała do dużych majątków.

Zgodnie z założeniami osiedleńczymi władz polskich tereny obwodu weleckiego, jako powiatu granicznego, zarezerwowano dla osadnictwa wojskowego. Żołnierze z rozformowywanych jednostek wojskowych mieli otrzymywać na własność działki o powierzchni do 15 ha. W większości przejmowany przez osadników areal był znacznie większy, często przekazywany w naturalnych wielkościach. Po zakończeniu wojny i rozpoczęciu akcji osiedleńczej takie majątki otrzymało blisko 100 osadników. Do końca marca 1946 r. gospodarstwa rolne różnej wielkości przydzielono kolejnym 500 osadnikom polskim. Sytuacja pierwszych osadników była trudna, gdyż opuszczone przez Niemców domostwa pozbawione były inwentarza żywego, a mienie rozszabrowane przez

* Konsultacja dr Jan Macholak.



Policcy osadnicy

jednostki Armii Czerwonej. Wsparcie władz polskich było raczej symboliczne, początkowo sprowadzało się do pomocy w naturze, a w późniejszym okresie, w miarę stabilizacji sytuacji, udzielano pożyczek i kredytów. Pożyczka była spłacana w trzech ratach, sięgała kwoty od 3000 do 5000 zł. Przeznaczano ją na zakup zbóż siewnych, inwentarza żywego, maszyn rolniczych, odbudowę zniszczonego obejścia i bieżące potrzeby.

Działania wojenne poczyniły znaczne szkody w infrastrukturze powiatu. Zniszczono wiele dróg i mostów, doskwierał brak dostaw energii elektrycznej. Budynki przeznaczone na działalność publiczną w większości nadawały się do remontu. Zniszczono i zdewastowano miejsca kultu religijnego i budynki szkolne. W Policach popadły w ruinę m.in. neogotycki kościół przy ul. Młyńskiej (Mühlenstrasse), ratusz, okazały kompleks Królewskiego Ewangelickiego Seminarium Nauczycielskiego. Duże straty poczyniły również bombardowania fabryki benzyny. Zniszczeniu i nadwątleniu uległy konstrukcje budynków starego miasta, a także most na Łarpii. Przystań rzeczna, port oraz mała stocznia rzeczna utraciły swoje znaczenie. Przestała istnieć ul. Tanowska z piętrowymi kamienicami, budynkami gospodarczymi. Wiele domów nadawało się do kapitalnego remontu lub rozbiórki.

Dla polskiej administracji niezwykle istotne były kwestie związane z ustaleniem zachodniej granicy oraz przynależności Szczecina i powiatu weleckiego do Polski. Na obradującej we wrześniu 1945 r. w Schwerinie konferencji została wytyczona polska granica zachodnia. Jej przebieg zreferował i oznajmił Pełnomocnikowi Rządu Rzeczypospolitej Polskiej Leonardowi Borkowiczowi i prezydentowi Szczecina Piotrowi Zarembie pełnomocnik radzieckiej wojskowej administracji prowincji meklemberskiej generał lejtnant Chabarow. Wniesiono niewielkie poprawki dotyczące odcinka między Altwarp (Starym Warpem) a Stolcem i Bukiem. Strona polska zaproponowała też korektę granicy na odcinku drogi łączącej Dobieszczyn z Bukiem, w ten sposób, by pozostawić ją w całości po stronie polskiej. Ustalono, że Altwarp pozostanie po stronie niemieckiej, natomiast Nowe Warpno po stronie polskiej. Poprawki uznano za zasadne i naniesiono je na mapę.

Rosjanie wyznaczili termin na przekazanie ziem leżących na wschód od nowo wytyczonej granicy na 4 października 1945 r. Mapę sporządzono w trzech egzemplarzach: dla zastępcy naczelnego dowódcy Armii Radzieckiej w Niemczech generała Sierowa, dla naczelnika Radzieckiej Administracji Wojennej Prowincji oraz dla przedstawicieli władz polskich.

Północno-zachodnia granica Polski i Niemiec rozpoczynała się od Świnoujścia, biegła na południe przez Zalew Szczeciński między Altwarp i Nowym Warpem, omijała Duży i Mały Myślubórz, biegła w kierunku Stolca, dzieląc jezioro Stolsko, obok Buku i dalej w kierunku Kołbaskowa aż po Pargowo, w linii prostej do widocznego z okolicznych wzgórz Gryfina. Po stronie polskiej na terenie obwodu weleckiego znalazło się kilkadziesiąt miejscowości tworzących obecnie gminy Nowe Warpno, Police, Dobra Szczecińska i Kołbaskowo. Poszczególnym miejscowościom nadano nazewnictwo polskie.

4 października 1945 r. rozpoczęło się oficjalne przejmowanie obwodu weleckiego przez administrację polską. Decyzją wojewody Leonarda Borkowicza i prezydenta Piotra Zaremby osobą odpowiedzialną za przejęcie tych terenów został Ludomir Mallow – mianowany pełnomocnikiem Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na obwód welecki z siedzibą w Policach. Ludomir Mallow był wcześniej naczelnikiem Wydziału Ogólnego Zarządu Miasta Szczecina. W okresie, kiedy władze Szczecina opuszczały Szczecin pełnił funkcję kierownika Referatu Ogólnego w Komitecie Pomocy Polakom. W nominacji określono też obszar jego działania, a więc tereny położone między Odrą i granicą Szczecina od wschodu a zachodnimi granicami państwa polskiego ustalonymi przez przedstawicieli ZSSR i Rzeczypospolitej Polskiej na konferencji w Schwerinie 21 września 1945 r. Swoje obowiązki L. Mallow pełnił do 20 grudnia 1945 r., kiedy zastąpił go na tym stanowisku Tadeusz Rudzki.

Administracja radziecka nie zamierzała jednak przekazać całego terenu, gdyż postanowiła utworzyć na jego części autonomiczny obszar, który przeszedł do historii jako enklawa policka. Ludomir Mallow w notatce służbowej sporządzonej 4 i 5 października informował, że radziecka komendantura wojenna gotowa jest przekazać administracji polskiej omawiane tereny z wyjątkiem obszaru ciągnącego się wzdłuż Odry od Stołczyzna do Trzebieży, włącznie z Tanowem na zachodzie. Mallow udał się do Nowego Warpna, Trzebieży i innych większych miejscowości, sporządzając z wizyt notatki służbowe. Z dokumentów wynika, że w obwodzie weleckim, będącym aprowizacyjnym zapleczem Szczecina, na skutek działań wojennych nie było plodów rolnych z ostatnich zbiorów, a to co pozostało, według Mallowa, mogło wystarczyć na kilka miesięcy. Katastrofalnie wyglądały też zasiewy ozime (zaledwie 10% powierzchni upraw), w gospodarstwach było tylko około pół tysiąca sztuk bydła i około 100 koni.

W tej sytuacji napływ nowych osadników do Polic napotykał na problemy. W mieście nadal przebywali Niemcy, liczący na włączenie tych terenów do Niemiec. Mimo to 20 sierpnia 1945 r. Polacy przejęli linię kolejową łączącą Szczecin z Trzebieżą. Postanowiono też, aby stacje w Skolwinie, Policach i Trzebieży obsadzić polskimi kolejarzami. W odwecie niemiecki burmistrz Polic Hans Geiss zakazał sprzedawać Polakom żywność, którą musieli sprowadzać ze Szczecina. Usunął również polską załogę kolejarzy z Polic. Mimo tak licznych problemów Piotr Zaremba obstawał przy tym, aby Police były nadal siedzibą powiatu.

Przejmowanie przez polską administrację obwodu weleckiego rozpoczęło się 4 października 1945 r. Tego dnia ze Szczecina wyjechały grupy urzędników wyposażonych w odpowiednie pełnomocnictwa i zaświadczenia oraz nominacje w celu objęcia urzędów w kilku miejscowościach. Ekipy ruszyły do Kołbaskowa, Dołuj, Buku, Stolca, Tanowa, Polic, Jasienicy, Trzebieży, Nowego Warpna. Proces przejmowania administracji od Niemców koordynował Ludomir Mallow.

Próba przejścia Polic napotkała na opór radzieckiego komendanta wojennego. Okazało się, że tego dnia nie może on przekazać Polic bez zgody przełożonych w Berlinie. Próby połączenia telefonicznego z Berlinem i Greifswaldem, w którym stacjonowało dowództwo wojsk okupacyjnych Wschodniej Meklemburgii, nie powiodły się, dlatego w nocy z 4 na 5 października Piotr Zaremba, w towarzystwie komendanta wojennego z Polic, udał się osobiście do Greifswaldu, by sprawę wyjaśnić. Tam Polacy zostali poinformowani, że Rosjanie postanowili włączyć Police i okoliczne tereny na jeden rok w obszar

terytorium radzieckiego, nazwanego później enklawą policką. Podjęli również decyzje o demontażu ocalałych poniemieckich obiektów produkcyjnych z terenu fabryki benzyny syntetycznej. Aby usankcjonować te decyzje, wydano odpowiedni rozkaz informujący komendanta wojennego Polic o mających się rozpocząć rozmowach w tej sprawie. Nie kwestionowano jednocześnie praw Polski do omawianych ziem.

Powstanie enklawy polickiej ma swą genezę w zainteresowaniu strony polskiej i radzieckiej obszarem fabryki benzyny syntetycznej, która, choć zniszczona, przedstawiała dla obu stron wartość materialną. W czerwcu 1945 r. Hilary Minc w rozmowie ze Stalinem poruszył sprawę przekazania Polsce terenu fabryki. Stalin odmówił, gdyż był żywo zainteresowany przejęciem tego mienia. Pokłosiem jego decyzji był rozkaz gen. Georgija Żukowa – dowódcy Wojskowej Administracji Niemiec, który wydzielił z terenu obwodu miejscowości: Police, Uniemyśl, Dębostrów, Duchowo, Wieńkowo, Kołpin, Tatynię, Trzeszczyn, Siedlice, Przęsocin, Skolwin, Mścięcino, Trzeszczyn, Jasienicę, Niekłończycę Trzebież, Tanowo, Stołczyn, pozostawiając je pod zarządem radzieckim.

W tej sytuacji, po rozmowach ze stroną radziecką, Piotr Zaremba w Policach, w obecności Rosjan, na mapach sztabowych naniósł zasięg terytoriów, które pozostały w rękach Rosjan, zostawiając Tanowo i Skolwin po stronie polskiej. Wynikało to z przebiegu drogi wiodącej przez Tanowo do innych przygranicznych miejscowości oraz okoliczności, że Skolwin był już wcześniej włączony w obszar polskiej administracji. W rozkazie dowództwa Armii Czerwonej nie było informacji na jak długi okres ten obszar pozostanie w administracji radzieckiej. Według przypuszczeń strony polskiej miało to trwać pół roku i wiosną 1946 r. ziemie te miały przejść w polskie ręce.

Granice strefy wyznaczały radzieckie posterunki wojskowe przy wylocie ze Skolwina w kierunku Mścięcina, pod Tanowem przy drodze do Polic, przy wlocie do Jasienicy od strony gromad Drogoradza, Karpina, Nowej Jasienicy i od północy przy wjeździe do Trzebieży. Centrum strefy stanowiła oczywiście fabryka benzyny syntetycznej wraz z infrastrukturą: osiedlami, budynkami administracyjnymi. Całość zajmowała około 16 km². Zwarta zabudowa fabryki zajmowała około 250 ha ze 137 różnego przeznaczenia obiektami o kubaturze około 600 tys m³.

Enklawa policka nosiła oficjalną nazwę „Obwód pod tymczasową radziecką administracją wojenną”. Naczelną władzę stanowił tam Zarząd Wojenny Radzieckiej Wojskowej Administracji Wschodniej Meklemburgii w Greifswaldzie pod dowództwem pułkownika Sidorowa. Jego podwładnym był komendant wojenny powiatu Randow, któremu podlegał obszar enklawy, a na jej terenie władza należała do komendantury garnizonu w Policach.

Aby zabezpieczyć prace przy demontażu fabryki benzyny syntetycznej, zatrudniono kilka tysięcy osób. W zdecydowanej większości byli to Niemcy, w tym jeńcy wojenni. Przedsięwzięciem tym kierowali specjaliści z Głównego Urzędu Przemysłu Gazów Palnych przy Radzie Ministrów Związku Radzieckiego. Między Rosjanami a stroną polską stałym oficerem łącznikowym był major Witold Grudziński.

Demontaż fabryki odbywał się w pośpiechu, w sposób żywiołowy, chaotyczny, nieplanowany. Wiele sprawnych, nadających się jeszcze do eksploatacji urządzeń zniszczono podczas wysadzania w powietrze przeróżnych obiektów. Demontowany surowiec transportowano na wschód drogą kolejową, a dalej morską. Na trasie Skolwin–Trzebież kursowały radzieckie parowozy, które ciągnęły tabor składający się z 450 wagonów. Fa-

bryką nadal była zainteresowana strona polska, ponieważ znajdowały się tu jeszcze zbiorniki nadziemne – silosy o łącznej pojemności około 9000 ton połączonych systemem rurociągów z nabrzeżem Odry. Jeszcze na początku 1946 r. na terenie fabryki znajdowało się 3000 ton smoły, kilkanaście ton oleju transformatorowego oraz oleje smarowe.

Strona polska nalegała na wyznaczenie ostatecznego terminu opuszczenia przez Rosjan terenu enklawy. Był on wielokrotnie zmieniany. Ostatecznie przyjęto zasadę stopniowego przekazywania miejscowości znajdujących się na tym obszarze – 10 lipca 1946 r. był to Przęsocin, 15 lipca Skolwin. Między 15 a 17 sierpnia Polacy przejęli Trzesczyn, Tatynię, Jasienicę, Niekłończycę, Uniemyśl, Małą Trzebież. Strategiczną dla Polaków rybacką Trzebież przejęto 26 sierpnia 1946 r., 10 września 1946 r. zaś włączono do Szczecina Mścięcino. Police przejęto 7 września. Wojska radzieckie opuściły miasto 24 września 1946 r., a 28 września podpisano przez obie strony akt przekazania terenu fabryki wraz ze znajdującym się jeszcze pozostałym sprzętem i budynkami. Polsce miało przypaść 250 ha terenu zwartej zabudowy, urzędzenia, rurociągi, metalowe konstrukcje, materiały, sprzęt, złom, kable, szyny, 137 budynków i schronów.

Istnienie przez rok enklawy polickiej oddziaływało destruktywnie na proces osadnictwa polskiego. Ci, którzy zamieszkiwali jej obszar, spotykali się często z agresją, napadami, gwałtami, a nawet morderstwami ze strony żołnierzy Armii Czerwonej. Co więcej, opóźniały się wyjazdy Niemców pracujących w fabryce, niejednokrotnie dochodziło też do ich współpracy z Rosjanami, a tym samym wzrastała niechęć do polskich przybyszów. Niektórzy z nich z obawy opuszczali nabyte domostwa, które ponownie zajmowali Niemcy. Rabowano sklepy, domy, kradziono żywność, inwentarz domowy. Życie na obszarze enklawy było przejawem bezprawia, szabrownictwa, bezładu dyscyplinarnego i administracyjnego.

Po wyjeździe wojsk radzieckich z Polic teren fabryki przejęła Delegatura Ministerstwa Przemysłu na Pomorze Zachodnie, zachęcając zjednoczenia i centrale złomu do przejęcia pozostałych jeszcze elementów fabryki. 25 marca 1947 r. ustalono, że Centralny Zarząd Przemysłu Paliw Płynnych i Centralny Zarząd Przemysłu Chemicznego przejmie najważniejsze elementy konstrukcyjne i instalacje, a Centrala Złomu 47,5 tys. złomu pozostałego na i pod powierzchnią ziemi. Przewidziano, że termin zakończenia całej akcji nastąpi po 15 miesiącach prac. Planowa rozbiórka zakładu przez Polaków praktycznie rozpoczęła się 1 czerwca 1947 r., kiedy fabrykę przejął zarządca państwowy Aleksander Krzywicki. W grudniu 1948 r. na omawianym obszarze znajdowało się na powierzchni około 10 000 ton złomu. Prace wykonywało osiem firm, w których zatrudniano ponad pół tysiąca osób. Rozbiórka fabryki zakończyła się pod koniec lat czterdziestych.



Policka młodzież, koniec lat czterdziestych XX w.

Powolny gospodarczy rozwój Polic

W pierwszych latach powojennych sprawą niezwykle istotną, bodaj najważniejszą, były kwestie związane z szybkim zasiedleniem i rozwiązaniem problemów bytowych przybywających kolejnych polskich osadników, zapewnienie im startu życiowego w nowych, trudnych warunkach, przekazanie inwentarza i domostw. Priorytetowa była organizacja i odbudowa gospodarki oraz wzmocnienie administracji polskiej.

5 października 1945 r. pełnomocnik Rządu RP na obwód welecki (starosta powiatowy) wydał w Nowym Warpnie „Instrukcję dla wójtów i sołtysów” określającą ich obowiązki i kompetencje. W dokumencie wskazano na priorytety najbliższych miesięcy. Wójtowie i sołtys, po przejęciu władzy i obowiązków, winni przejmować agendy władzy od Niemców opuszczających te tereny. Niemcom, którzy jeszcze pozostawali w miejscowościach po polskiej stronie, należało przedstawić nowe zasady ich funkcjonowania wśród Polaków, m.in. poprzez utworzenie niemieckiej policji pomocniczej wspierającej milicję obywatelską. Sprawą istotną było przejmowanie publicznego mienia niemieckiego, gmachów urzędowych, szkół, dokumentacji, planów, map, zabezpieczanie dóbr materialnych, zabytkowych mebli, maszyn i urządzeń domowych, środków transportu, jak również uruchomienie nowych placówek zapewniających codzienne życie – piekarni, mleczarni, warsztatów usługowych itp. W celu zwiększenia pogłowia zwierząt hodowlanych w dokumencie zakazano uboju jałówek, cieląt i krów dojnych. Przed zbliżającą się zimą należało całkowicie dokończyć prace polowe, zebrać plony, a z powodu znacznego zachwaszczenia ziemi dokonać zasiewu ozimin i podorywek.

Rozpoczęto też akcję usuwania szyldów, napisów i informacji w języku niemieckim. Zachęcano do akcentowania polskości ziem poprzez wywieszanie flag narodowych i godła Polski. Zarządy gmin miały starać się o samowystarczalność finansową. Należało także jak najszybciej przeprowadzić spis ludności zamieszkującej poszczególne miejscowości.

U schyłku 1945 r. w najkorzystniejszej sytuacji znajdowało się Nowe Warpno. 4 października utworzono tam zarząd miasta z burmistrzem Brunonem Kunze na czele. Zorganizowano referaty: kwaterunkowy, pracy, opieki społecznej, przemysłu i handlu. W listopadzie w Nowym Warpnie działała już baza rybacka z siedemnastoma łodziami motorowymi, jedną motorówką, siedmioma kutrami, pięcioma motorami łodziowymi,

dwiema łodziami żaglowymi. Nowe Warpno stało się w tym czasie głównym ośrodkiem dostarczającym ryby dla ludności obwodu. Poza Nowym Warpnem odnotowano istnienie pod koniec 1945 r. warsztatu samochodowego w Tanowie, warsztatu mechanicznego w Jasienicy, elektrowni i stacji wodociągów w Pilchowie, tartaku w Jasienicy, młynu wodnego w Brzózkach i motorowego w Przęsocinie. Pod koniec 1945 r. obwód welecki zamieszkało około 300 polskich osadników. We wsiach, osadach dominowała jeszcze ludność niemiecka. Najwięcej w Policach – 6323 osób, Mścięcinnie – 1260, Tanowie – 1009. W obwodzie rozpoczęły działalność Polska Partia Robotnicza i Polska Partia Socjalistyczna.

Pierwszy rok obecności Polski na omawianym terenie, mimo ograniczeń związanych z pobytym Armii Czerwonej, nie był stracony. Uruchamiano kolejne polskie placówki, urzędy, gmachy użyteczności publicznej, otwierano pierwsze polskie szkoły podstawowe, tworzyła się sieć handlowa, repolonizowano nazewnictwo placów, ulic. Systematycznie remontowano ulice, chodniki, kanalizację, odnawiano domy, wyburzano te, które uległy zniszczeniu podczas nalotów alianckich.

Spis ludności z marca 1946 r. wskazał, że obwód welecki zamieszkiwało 11 221 mieszkańców, w tym 10 389 Niemców. Odnotowano też wzrost liczby ludności polskiej z 292 osób w dniu 1 stycznia 1946 r. do 842 osób pod koniec lutego. W tym samym czasie Police opuściło 700 Niemców. Następową powolną zmianą struktury narodowościowej w powiecie (29 maja 1946 r. obwód welecki przemianowano na powiat szczeciński). Pod koniec tego roku liczba ludności zmniejszyła się do 6655, z czego 1294 w mieście.

18 września 1946 r. powołano Powiatową Radę Narodową z siedzibą na Głębokim w Szczecinie. Jej przewodniczącym został Stanisław Dziubiński. W Tanowie i Jasienicy utworzono rady gminne, w Nowym Warpnie Miejską Radę Narodową. Jej siedzibą stał się zabytkowy ratusz w rynku. W Policach Miejska Rada Narodowa zawiązała się 19 grudnia 1946 r. Powiatowa Rada Narodowa dysponowała budżetem w wysokości 800 tys. zł, z czego 80% stanowiły dotacje Szczecińskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Systematycznie rozwijało się rzemiosło i usługi. Na dzień 1 kwietnia 1946 r. w rzemiośle zatrudniano już 187 osób, jednak aż 177 z nich to byli Niemcy. Powstawały kolejne małe warsztaty i zakłady usługowe świadczące usługi dla ludności. W Policach rozpoczęła działalność masarnia i piekarnia. W Nowym Warpnie podjęły pracę dwie piekarnie, masarnia i wędzarnia ryb. Piekarnie powstawały w innych miejscowościach: Jasienicy, Przęsocinie, Tanowie, Tatynii.

Kontynuowano też prace nad zapewnieniem podstawowej komunikacji Polic i innych miejscowości ze Szczecinem. Dużym udogodnieniem dla mieszkańców było uruchomienie u schyłku 1946 r. linii kolejowej łączącej Szczecin z Policami i Dobrą Szczecińską.



Czyn żołnierski przy urządzaniu polickiego rynku, lata sześćdziesiąte XX w.



Na polickim rynku

W 1947 r. w powiecie funkcjonowało sześć gminnych rad narodowych. W maju 1947 r. uchwalono budżet gmin. Police otrzymały do dyspozycji 6 544 220 zł, Jasienica – 3 944 441 zł, a Tanowo – 3 344 682 zł. Takie fundusze pozwalały na podejmowanie różnorodnych działań usprawniających życie mieszkańców poszczególnych gmin i miasta. Powstawały kolejne zakłady pracy. W Policach zaczęło działać sześć nowych piekarni, dwie marnie, rozlewnia piwa, wytwórnia wód gazowanych. W Nowym Warpnie powstała Spółdzielnia Przemysłowo-Rybacka „Albatros”, w Nowym Warpnie Ośrodek Zdrowia i Punkt Położniczy, w Policach zaś ambulatorium. W 1947 r. ważnym wydarzeniem stało się połączenie kolejowe Szczecina-Niebuszewa z Trzebieżą. Ułatwiło to dojazd osób pracujących w dużych zakładach pracy północnego Szczecina.

1 lipca 1948 r. wojewoda szczeciński zatwierdził nowy podział gmin miejskich, wiejskich i gromad. Powstał powiat szczeciński. Gminami miejskimi zostały Police i Nowe Warpno. Do gmin wiejskich zaliczono Dobrą Szczecińską, Dołuje, Brzózki, Tanowo, Kołbaskowo, Jasienicę. W ich skład weszło kilkadziesiąt gromad. Poprawiała się systematycznie możliwość podjęcia pracy. W Policach powstała Spółdzielnia Pracy im. Janka Krasickiego oraz Spółdzielnia Pracy Szewskiej.

W Policach kontynuowano prace przy odgruzowywaniu ulic i placów miasta, rozbiórce gmachów, remontowano stare poniemieckie domy w rynku i na jego obrzeżach. Zorganizowano targowisko miejskie. W 1949 r. na terenie powiatu szczecińskiego wyremontowano 119 zagród wiejskich, a w Policach 13 budynków mieszkalnych ze 150 izbami. Remontom poddano także remizy strażackie, posterunki milicji, szkoły podstawowe, przedszkola, świetlice wiejskie. Poprawiał się stan dróg i szlaków komunikacyjnych. W 1950 r. przez powiat szczeciński wiodło 120 km dróg państwowych i wojewódzkich, 20 km dróg powiatowych twardych i 56 km dróg powiatowych gruntowych, a także 324 km dróg gminnych. W 1950 r. poddano remontom i wybudowano na nowo prawie 8 km dróg.

Rozwój polickiej oświaty

W pierwszych powojennych latach jedną z najważniejszych spraw społecznych była organizacja szkolnictwa, służby zdrowia, opieki społecznej. Do końca 1945 r. w obwodzie nie było ani jednej polskiej szkoły podstawowej, ale już w 1946 r. takie placówki zorganizowano w Pilchowie, Trzebieży, Przęsocinie. W 1947 r. powstały kolejne w Tanowie, Policach – SP nr 1, Jasionicy, Niekłończycy. Szkoły podstawowe z kilkudziesięcioosobową grupą młodzieży i zaledwie kilkoma nauczycielami były również w Uniemyślu (1946–1951 i 1957–1979), Tatyni (1947–1976), Drogoradzu (1947–1973), Trzeszczynie (1948–1965), Zalesiu (1956). W latach pięćdziesiątych XX w. powstały szkoły nr 4 i 2 w Policach, w latach sześćdziesiątych Szkoła Podstawowa nr 3, w latach siedemdziesiątych policka „piątka” i przechodzący kilkakrotną zmianę nazwy własnej Zespół Szkół Ogólnokształcących im. Ignacego Łukasiewicza. W latach osiemdziesiątych otworzono dwie największe wówczas szkoły podstawowe w gminie polickiej – SP nr 7 oraz SP nr 8, w której uczyło się w okresie wyżu demograficznego blisko półtora tysiąca dzieci z Polic.

Najważniejszym problemem powojennej polickiej oświaty był brak kadry nauczycielskiej. Zdarzało się, że w szkołach pracowały osoby potrafiące jedynie pisać i czytać, systematycznie wymieniane na nauczycieli z przygotowaniem zawodowym. W październiku 1947 r. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Szczecinie przekazało obowiązek organizacji szkoły zbiorczej w Jasionicy inspektoratowi szkolnemu. Pierwsza policka szkoła podstawowa powstała przy dzisiejszej ul. Sikorskiego w gmachu SP nr 1. Początkowo zajęcia lekcyjne prowadzono w gmachu Królewskiego Ewangelickiego Seminarium Nauczycielskiego przy ul. Kościuszki. Organizatorem tej szkoły był Henryk Karczyński, a z czasem kierownikiem mianowana została polonistka Maria Bik. Nadwątłoną wojną placówkę decyzją Urzędu Miasta w Szczecinie zamknięto, a następnie rozebrano, uczniów zaś przeniesiono na ul. Sikorskiego.



Budowa Szkoły Podstawowej nr 3, 1964 r.



Jedna z klas Szkoły Podstawowej w Tanowie, 1970 r.

W 1947 r. na terenie powiatu funkcjonowało 13 szkół z 754 uczniami, w 1949 r. było już ich 24 z 24 nauczycielami.

Problemem władz oświatowych był wszechobecny analfabetyzm. Dlatego organizowano kursy, szkolenia, na których osoby dorosłe uczyły się podstaw pisania i czytania. Na terenie powiatu zorganizowano 28 kursów dla 244 uczestników. W 1951 r., podczas kolejnej takiej akcji, egzamin z umiejętności czytania i pisania zdało 437 słuchaczy.

Powoli w Policach zaczęło rozwijać się szkolnictwo ponadpodstawowe. W 1951 r. utworzono Zasadniczą Szkołę Budowlaną, a w dwa lata później Zasadniczą Szkołę Mechanizacji Rolnictwa. W 1955 r. powstała Zasadnicza Szkoła Samochodowa. Przy Szkole Podstawowej nr 4 założono Szkołę Przysposobienia Rolniczego. W 1972 r. powołano w Policach dużą liczebnie Zasadniczą Szkołę Zawodową Zakładów Chemicznych, Technikum Zawodowe Ministerstwa Przemysłu Chemicznego oraz Technikum Zawodowe dla Pracujących. Pierwszym dyrektorem Zespołu Szkół był Błażej Czajka. W 1975 r. wszystkie szkoły włączono w Zespół Szkół Zawodowych, nadając mu cztery lata później imię Ignacego Łukasiewicza. W początkach lat dziewięćdziesiątych powstały w Policach dwie placówki niepubliczne: I Prywatna Szkoła Średnia oraz I Społeczna Szkoła Podstawowa.

Reforma oświaty w 1998 r. spowodowała reorganizację szkolnictwa podstawowego. Obecnie w gminie Police istnieją szkoły podstawowe: w Policach nr 1, 2, 3, 8, w Tanowie i w Trzebieży. Jeśli chodzi o gimnazja, to funkcjonują trzy w Policach, IV gimnazjum w Policach-Jasienicy, gimnazjum w Trzebieży, gimnazjum dla dorosłych. Szkolnictwo ponadgimnazjalne skupia się w Zespole Szkół Ogólnokształcących im. Ignacego Łukasiewicza. Od września 2001 r. małe szkoły w Niekłończycy, Pilchowie i Przęsocinie przekształcono w placówki filialne. Swą filię ma także SP nr 8 w Policach.

Największą szkołą podstawową od początku jej istnienia – 1986 r. jest SP nr 8. Jej budowa ułatwiła pracę przepelnionym pozostałym szkołom polickim. W 1986 r. w placówce istniało 19 oddziałów klasowych z 618 uczniami. Największą liczbę uczniów odnotowano w roku szkolnym 1992/93 – 1884. Obecnie w szkole przebywa około tysiąca uczniów i uczennic.

Gmina Police znana jest także z placówek opiekuńczych. Domy dziecka funkcjonują w Policach i Tanowie. W Policach istnieją dwa specjalne Ośrodki Szkolno-Wychowawcze, a w Trzebieży Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy.

Przejęcie ziem po Odrę i Bałtyk w 1945 r. wiązało się z powrotem na Pomorze Zachodnie Kościoła katolickiego. Jak nauczał śp. ks. abp Kazimierz Majdański, ordynariusz diecezji szczecińsko-kamieńskiej, „Wrócił tu Kościół, bo wróciła tu Polska”. Zasygnalizowane wcześniej problemy związane z ostatecznym przejęciem powiatu polickiego, m. in. utworzenie enklawy polickiej, niewątpliwie spowolniły odbudowę życia religijnego na tym obszarze. Dopiero od jesieni 1946 r. nabiera ona pewnego ożywienia. Niestety, był to już okres, w którym rozchodziły się drogi względnej współpracy władz państwowych z Kościołem katolickim.

Rola i znaczenie Kościoła w życiu codziennym mieszkańców powiatu polickiego zasługują na oddzielne szerokie omówienie. Na użytek tego wydawnictwa sygnalizujemy jedynie dwa aspekty. Pierwszy dotyczy sylwetki represjonowanego przez władze ks. Jana Mleczonego i jego roli w kształtowaniu lokalnej społeczności. Drugi wątek związany jest z prowadzoną przez lata walką z Kościołem na przykładzie mieszkańców Siedlic. Analizując dokumenty archiwalne, a także wspomnienia pionierów, bez wątpienia można stwierdzić, iż oprócz stanu bezpieczeństwa i aprowizacji niezwykle istotne było funkcjonowanie dwóch placówek – polskiej szkoły i kościoła.

Ksiądz Jan Mleczonek urodził się w 1920 r. Świecenia kapłańskie przyjął w Zgromadzeniu św. Franciszka Salezego (księży salezjanie). W latach okupacji hitlerowskiej w Krakowie i jego okolicach działał w harcerstwie. W 1947 r. uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim tytuł magistra. Od 1947 r. pracował w szkołach salezjańskich (gimnazjum krawieckie i gimnazjum ogólnokształcące) w Twardogórze, ucząc matematyki i fizyki. W 1952 r. przez krótki czas był prefektem szkoły zawodowej w Kielcach. Do parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Policach przybył ze Środy Śląskiej 5 listopada 1952 r.



Ks. Jan Mleczonek



Police, 17 czerwca 1954 r. (Boże Ciało)

Po swoim przyjeździe do Polic ks. Jan Mleczek natychmiast zorganizował przykościelną naukę religii, na którą uczęszczało około 70% dzieci ze szkoły podstawowej, a do koła ministranckiego należało 25 chłopców. Codziennie do rannej Mszy św. służyło od sześciu do dziesięciu ministrantów, co zdaniem władz państwowych było zjawiskiem niespotykanym w całym powiecie. Zarzucały one ks. Mlecze, nastawianie dzieci przeciwko nauczy-

cielom, kierownikowi szkoły i przewodnikowi drużyny harcerskiej. Nie podobało im się także, że organizuje dla dzieci różnego rodzaju zabawy i gry sportowe. Ksiądz Jan Mleczek prowadził bardzo aktywną i wszechstronną pracę duszpasterską, stąd odradzanie się życia religijnego w Policach wzbudzało poważne zaniepokojenie władz.

Ksiądz Mleczek jako jedyny duchowny w województwie szczecińskim nie został dopuszczony do ślubowania, mimo pozytywnej oceny jego postawy wystawionej przez KW PZPR: *Będąc dobrym organizatorem potrafił w ciągu krótkiego czasu doprowadzić zapuszczoną przez swego poprzednika parafię do należącego porządku. Zyskał sobie uznanie wierzącej ludności, remontując zaraz po przybyciu świetlicę parafialną oraz kościół. Równocześnie wyliczono jego „wrogie posunięcia”. Organa aparatu bezpieczeństwa nadały sprawie ks. J. Mleczi kryptonim „Przebiegły”. Został on w czerwcu 1954 r. aresztowany za systematyczne łamanie dekretu o wolności sumienia i wyznania, za wykorzystywanie religii do celów wrogich Polsce Ludowej, za zorganizowane słuchanie audycji Wolnej Europy i nakłanianie do celów przestępczych swoją wychowankę, kancelistkę szkoły zawodowej w Kielcach, która za jego namową przedłużała mu ważność nieprawnie posiadanej legitymacji szkolnej, której nie oddał po zwolnieniu go w roku 1952 ze stanowiska prefekta szkoły zawodowej w Kielcach.*

W areszcie prewencyjnym ks. Mleczek spędził prawie rok. Podczas przewodu sądowego był dobrze broniony, a sala rozpraw zapelniała się mieszkańcami Polic. 26 marca 1955 r. IV Wydział (Karny) Sądu Wojewódzkiego skazał go na łączną karę trzech lat i sześciu miesięcy więzienia. Jednocześnie, na podstawie amnestii, umorzył karę jednego roku więzienia za korzystanie z fałszywej legitymacji i zaliczył na poczet kary okres aresztu tymczasowego. Od tego wyroku ks. Mleczek wniósł odwołanie do Sądu Najwyższego. Już po ogłoszeniu wyroku, podczas widzenia z rodziną, według agenturalnego doniesienia, miał powiedzieć, że *gdy wyjdzie z więzienia to i tak postępowanie swe nie zmieni i nadal będzie tak czynił jak dotychczas.* Do tej pory starsi mieszkańcy Polic z rozrzewnieniem wspominają Księdza i myślą o nim z wdzięcznością.

Na terenie parafii Police znajdował się nieistniejący już kościół, który został wzniesiony w 1905 r. w stylu neogotyckim z wieżą od strony zachodniej. Była to budowla murowana, jednonawowa, zamknięta od wschodu trzybocznie. Przez długie lata po wojnie w kościele księża nie odprawiali nabożeństw. Mimo to mieszkańcy Siedlic dbali o świątynię, sprząтали ją i chodzili się modlić. Często odwiedzali ją także turyści. Ze względu na

to, że odległość do kościoła w starych Policach wynosiła kilka kilometrów, parafianie z Siedlic dążyli do tego, aby mieć swoją świątynię. W 1960 r. poprosili ks. Mieczysława Brzozowskiego, aby rozpoczął odprawianie nabożeństw w kościele. Liczyli także na to, że oddanie kościoła wiernym uchroni świątynię przed dalszą dewastacją. Jednak próby jej likwidacji stawały się coraz częstsze, m.in. powybijano witraże. Po dwóch latach mieszkańcy Siedlic ponowili swoją prośbę. Pod petycją, która została skierowana do władz państwowych i kościelnych, podpisało się 48 osób. Odpowiadając na prośbę parafian, ks. Zygmunt Marcinkowski odprawił 30 września 1962 r. pierwszą po wojnie Mszę św. Ze względu na to, że kościół nie został przekazany parafii przez władze państwowe, już w następnym miesiącu zaprzestano odprawiania w nim nabożeństw. 8 października kuria ordynariatu w Gorzowie Wlkp. zwróciła się z prośbą do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie o przekazanie kościoła na cele religijne.



Kościół Mariacki w Policach, 1952 r.

W schematyzmie ordynariatu z 1949 r. kościół w Siedlicach figurował jako budowla oddana do użytku parafii. Kuria ordynariatu nie posiadała jednak żadnego dokumentu na potwierdzenie tego faktu. Nie można wykluczyć, że kościół został przekazany w pierwszych latach powojennych tylko ustnie. Taka forma była w tym czasie często praktykowana. W końcu grudnia 1962 r. Wydział do Spraw Wyznań PWRN w Szczecinie powiadomił władze kościelne, że 1 czerwca 1952 r. kościół w Siedlicach został przekazany w zarząd i użytkowanie Kościołowi polskokatolickiemu. Zabytkowa świątynia w Siedlicach podzieliła tragiczny los wielu rozebranych kościołów na Pomorzu Zachodnim po drugiej wojnie światowej – w 1979 r. została rozebrana. Ksiądz Jan Kazieczko, obecny proboszcz szczecińskiej katedry, na miejscu, w którym wznosił się kościół postawił 2 listopada 1992 r. pamiątkowy krzyż. Od tej chwili rokrocznie przy krzyżu odprawiana jest polowa Msza św., w której uczestniczą m.in. przedstawiciele mniejszości Niemieckiej w Polsce.

Na podstawie źródeł: Archiwum Państwowe w Szczecinie, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, sygn. 3807, 3814, 3830; Archiwum IPN, KdSBP, sygn. 129; K. Kozłowski, *Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim (1945–1955)*, Warszawa–Szczecin 1994, s. 339–340; W. Żurek SDB, *Salezjańskie szkolnictwo ponadpodstawowe w Polsce 1900–1963. Rozwój i organizacja*, Lublin 1996.

W trudnej powojennej rzeczywistości kształtowały się również inne dziedziny życia społecznego, w tym pierwsze organizacje i instytucje kulturalne. Rolę animatora życia kulturalnego na wsiach pełniły przede wszystkim szkoły i uruchamiane stopniowo świetlice. Spotykali się w nich mieszkańcy (osadnicy), organizowano, apele, wieczornice, przedstawienia integrujące lokalną społeczność. Nie mniej ważną rolę pełniła powołana w 1947 r. Powiatowa Biblioteka Publiczna w Szczecinie. Książka była w tych latach najważniejszym źródłem wiedzy. Biblioteki organizowały konkursy czytelnicze, włączały się w zwalczanie analfabetyzmu.

W lutym 1948 r. w Policach powstał Komitet Biblioteczny, do którego należeli Tadeusz Lacheta, Jadwiga Oleszycka, Maria Bik. Na bibliotekę przeznaczono kamienicę w rynku, tam też funkcjonuje do dziś. Pierwsze książki przekazano ze Szczecina wraz z funduszami na zakup nowych wydawnictw. Bibliotekę oficjalnie otwarto 23 sierpnia 1948 r. Pierwszym dyrektorem została Irena Drzewiecka, która tę funkcję pełniła do 1955 r.

Zasoby Biblioteki Miejskiej stale rosły. W 1948 r. jej zbiór liczył 407 egzemplarzy, w 1950 r. – 2010, a w 1960 r. – 11 630, by w 1980 r. osiągnąć liczbę 114 439 woluminów. Przez lata placówka systematycznie rozszerzała swoją działalność. Powstały nowe działy biblioteczne: czytelnia prasy dla dorosłych, czytelnie i wypożyczalnia dla dzieci i młodzieży. Pod koniec lat sześćdziesiątych XX w. bibliotece nadano imię Marii Skłodowskiej-Curie. W międzyczasie powstawały nowe punkty biblioteczne, m.in. w Tanowie, Przęsolinie, Myślaborzu, Trzebieży, Pilchowie, Jasienicy, Zalesiu, Węgorniku, Tatyni, Sierakowie.

Obecnie zbiory Biblioteki Miejskiej są skomputeryzowane, co ułatwia szybki dostęp do księgozbioru. Czytelnicy mają do dyspozycji czytelnię dla dzieci i dorosłych, wypożyczalnię główną, naukową, dziecięcą. Istnieje dział gromadzenia i opracowywania zbiorów, dział muzyczny, udostępniania. Placówka posiada też filie w Policach i Trzebieży.

W związku z przybyciem pod koniec lat czterdziestych XX w. do Polic uchodźców z Grecji i Macedonii powstało centrum kulturalne dla obu tych narodowości przy ul. Barnima na Osiedlu III, niedaleko kompleksu placówek opiekuńczo-wychowawczych, z którego korzystali także mieszkańcy miasta. Do istniejącego budynku dobudowano nowe obszerne skrzydło, gdzie znalazło się zaplecze sceniczne z garderobą, scena wraz



Ognisko baletowe w Miejskim Ośrodku Kultury

istnienie 34 zespołów świetlicowych, 41 grup oświatowych, 39 zespołów artystycznych teatralno-recytatorsko-tanecznych.

Popularną formą upowszechniania kultury było po wojnie kino objazdowe i wędrownie grupy teatralne. W Policach pierwsze projekcje filmowe rozpoczęto w 1948 r. w Domu Społecznym. Filmy wyświetlano w wiejskich świetlicach, szkołach, pod gołym niebem. Kilka lat po wojnie rozpoczęło działalność kino „Bajka”, urządzone w kamienicy po byłym niemieckim Towarzystwie Strzeleckim przy ul. Wojska Polskiego.

W latach osiemdziesiątych XX w. powstał budynek przy ul. Bankowej, potocznie nazywany „akwarium”, który w istocie stał się drugim centrum polickiej kultury. Organizowano w nim wystawy, spotkania, jednoczące lokalną społeczność. Pod koniec lat osiemdziesiątych, decyzją władz miejskich, powołano Miejski Ośrodek Kultury, który w założeniu miał się zająć szeroko rozumianą animacją kulturalną, organizacją imprez kulturalnych o szerokim zasięgu. Jednocześnie rozpoczęto budowę siedziby placówki przy ul. Siedleckiej 1A. U progu przemian społeczno-politycznych przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, w obliczu narastających problemów finansowych, Zakłady Chemiczne na kilka lat wstrzymały jego budowę, a inwestycję zabezpieczono. W połowie lat dziewięćdziesiątych samorząd lokalny II kadencji zdecydował o kontynuacji prac i oddaniu placówki do użytku społecznego.

Miejski Ośrodek Kultury w nowym obszernym obiekcie uroczyście otwarto 3 września 1998 r. Prowadzi on edukację kulturalną, organizuje imprezy sceniczne i plenerowe. W ostatnich latach pozyskuje fundusze na działalność z Unii Europejskiej w ramach różnych programów, m.in. Phare i Interreg III A. W Miejskim Ośrodku Kultury znajduje się Galeria „Obok”, która prowadzi edukację plastyczną dzieci i młodzieży, organizuje wystawy i plenery twórcze oraz Galeria Historyczna Polic, promująca historię regionalną. Tam też przygotowano ekspozycję ukazującą dzieje Polic od czasów najdawniejszych po drugą wojnę światową. Z powodzeniem działają: Zespół Pieśni i Tańca „Policzanie” (powstał w 1986 r.), Zespół Folklorystyczny „Balbiny” (istniejący od

z widownią oraz część gastronomiczna. Od połowy lat pięćdziesiątych XX w. kompleks, nazywany dziś Klubem Nauczyciela stał się animatorem polickiej kultury. Organizowano w nim wiele imprez kulturalnych, występy popularnych artystów, koncerty.

Powstawały też kolejne świetlice wiejskie. Istniejące w nich zespoły artystyczne odnosiły sukcesy w przeglądach artystycznych. Znane były zwłaszcza zespoły z Jasienicy, Bezrzecza, Trzebieży. W 1955 r. odnotowano



Policki Chór Chłopięco-Męski



Miejski Ośrodek Kultury w Policach

1959 r.), Policki Chór Chłopięco-Męski (1993 r.), Policki Chór Kameralny „Postscriptum” (2000 r.), ognisko baletowe z zespołami „Iskierki”, „Koliberki”, „Allegro”, „Adagio” i „Kasta”, ognisko muzyczne, zespoły taneczno-wokalne „Puls”, „Mini-Puls”, „Ro-Land”, taneczny „Impuls”, szantowy „Wanty”. Działa też Koło Twórców Regionu „Siedlisko”, od 1992 r. „Krzywy Teatr”, a także Polickie Centrum Wolontariatu. MOK organizuje duże imprezy plenerowe: Międzynarodowe Dni Polic (czerwiec) oraz Trzebieskie Neptunalia (lipiec). Inną tradycją jest organizacja dorocznej Cecyliady – Polickich Dni Muzyki. Zainicjował je w 1994 r. twórca i założyciel Polickiego Chóru Chłopięco-Męskiego ks. Mirosław Oliwiak. Przez ten okres w obu świątyniach Polic wystąpiło wiele zespołów i chórów z całej Europy. MOK dysponuje salą widowiskową z 249 miejscami, nowoczesnym kinem. W obiekcie prowadzone są różnorakie zajęcia dla dzieci i młodzieży. W ciągu roku odwiedza go około 40 000 osób. Dyrektorem MOK jest od wielu lat Anna Ryl.

Charakteryzując aktywność kulturalną Polic, nie sposób pominąć znaczących wydawnictw i publikacji. Pierwszą gazetą policką, jaka ukazała się w latach powojennych, były „Wiadomości Polickie” redagowane w Zakładach Chemicznych”, ale odnoszące się do życia codziennego miasta. Pismo przestało ukazywać się u schyłku lat osiemdziesiątych, a w jego miejsce pojawiła się wydawana w latach 1990–1997 „Gazeta Policka” – pismo samorządowe informujące o pracach samorządu lokalnego, dziejach miasta i gminy. Swoistym fenomenem wydawniczym jest istniejąca od 1992 r. do dziś gazeta parafii pw. św. Kazimierza „Świadomi Chrystusa” – informator wydarzeń blisko 30-tysięcznej wspólnoty parafialnej. W 1992 r. rozpoczęła działalność lokalna policka telewizja kablowa, która ma stałe programy informacyjne, m.in. „Teletydzien”. Obecnie w Policach wydawane są: dwutygodnik lokalny „Więści Polickie”, którego redaktorem naczelnym jest Andrzej Marek, oraz czasopismo społeczno-kulturalne „Magazyn Policki” redagowane przez Jana Antoniego Kłysa. Policką prasę uzupełniają wydawane okazjonalnie gazety i biuletyny, jak np. wydawany ostatnio w nakładzie 15 000 egzemplarzy „Informator Policki”.

Pierwszą powojenną publikacją książkową była broszura wydana w 1960 r. z okazji 700-lecia nadania Policom praw miejskich. Obszernym jak na tamte czasy opracowaniem, ukazującym obozy niemieckie istniejące w Policach podczas drugiej wojny światowej, były „Police” Krzysztofa Dunina-Wąsowicza (1974). Tę samą tematykę podjął Henryk Mąka w książce „Bremerhaven statek śmierci” (1986). W latach dziewięćdziesiątych ukazały się kolejne monografie polickie: Wiesława Gawła „Rys historyczny Polic” (1990) i „Gmina Police” (1993) oraz „Historia Polic” Jana Matury (1999). Ta ostatnia monografia powstała przy finansowym udziale Gminy Police i rozpoczęła cykl wydawniczy w ramach „Biblioteczki Miejskiej”. Nie sposób pominąć również kolejnych opracowań: Włodzimierza Brzezińskiego „Byłem Grekiem” (2000), „Dzieci z Puszczy Wkrzańskiej” (2001), albumu Andrzeja Łazowskiego i Bogdana Frankiewicza „Police i okolice na starej fotografii” (2001), Włodzimierza Brzezińskiego, Edwarda Jędrucha i Janusza Chmielewskiego „Laur z Puszczy Wkrzańskiej” (2004) oraz „Powojenne dzieje Polic” Jana Matury. W ostatnich trzech latach policką bibliografię uzupełniają almanachy poezji i prozy wydawane z okazji dorocznego konkursu poetyckiego im. Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego organizowanego w Bibliotece Miejskiej. Zawierają one nagrodzone i zauważone przez jury utwory polickich pisarzy i poetów. Ponadto przy różnych okazjach wydawane są informatory, przewodniki, mapy ukazujące piękno ziemi polickiej, m.in. kalendarze i widokówki. Swoje okazjonalne wydawnictwa mają niektóre polickie szkoły.

Niewątpliwie ambasadorami polickiej kultury są zespoły śpiewacze i taneczne. Policki Chór Chłopięco-Męski, podobnie jak Zespół Pieśni i Tańca „Policzanie”, występuje co roku w Europie. Młodzi artyści odwiedzili m.in. Włochy, Niemcy, Austrię, Francję, Grecję, Norwegię, Litwę. Wcześniej prekursorami śpiewu chóralnego był Trzebieski Chór Kościelny kierowany od lat powojennych (1947) przez Kazimierza Alksnina oraz powstały w 1952 r. Policki Chór Kościelny „Maria Cantat”.

Policki sport ma również długą i ciekawą historię. Przybyli tu Polacy już w latach czterdziestych zaczęli adaptować, modernizować place sportowe, boiska przyszkolne – organizowano na nich pierwsze mecze i zawody sportowe. Zaczęły powstawać pierwsze Ludowe Zespoły Sportowe, drużyny piłki nożnej i siatkowej. Mimo braku sprzętu i instruktorów życie sportowe, dzięki pasjonatom, nabierało tempa. W 1947 r. w powiecie szczecińskim istniały już kluby LZS w Jasienicy, Dobrej Szczecińskiej, Trzebieży, Buku, Dołujach. Trenowało w nich i rywalizowało 286 zawodników. W 1952 r. na terenie powiatu istniało 21 klubów LZS, w których zrzeszano 987 członków czynnie uprawiających sport. W 1957 r. zarejestrowano 24 kluby LZS zrzeszające 1202 członków. Pierwszą organizacją sportową w Policach był założony przez Bogusława Lutego w 1947 r. klub „Kolejarz”. W rok później z inicjatywy Antoniego Olbrychta powstała „Olimpia”. Oba kluby były prekursorami późniejszego polickiego sportu wyczynowego.

Pierwsze sukcesy sportowe o zasięgu ogólnopolskim, a nawet światowym, zaczęły odnosić w latach pięćdziesiątych łuczniczki sekcji łuczniczej „Rybak” w Trzebieży. Jej trenerem i założycielem był Dionizy Michalczyk. W 1949 r. klub zrzeszał około stu aktywnych sportowców. W latach sześćdziesiątych sekcja łucznicza wywalczyła wicemistrzostwo Polski juniorów, a Józef Szerszeń zdobył mistrzostwo Polski. W 1974 r. sekcja trzebieska została włączona do Klubu Sportowego „Chemik”. W rok później na stadionie w Policach rozegrano pierwsze zawody łucznicze z udziałem reprezentacji województw gorzowskie-



Mecz oldboyów na stadionie „Chemika”, 22 lipca 1966 r.

go i koszalińskiego, w których zwyciężyły polickie łuczniczki. Z tamtych lat sportową gwiazdą Polic była Jadwiga Wilejto – mistrzyni Polski i rekordzistka świata. Policzanie rywalizowali w I i II lidze łuczniczej. Ostatecznie sekcja została rozwiązana na przełomie lat 1979/80.

W 1968 r., na bazie klubu sportowego „Promień”, powstał Klub Sportowy „Chemik”. Zrzeszał on w kilku sekcjach: piłkarskiej, żeglarskiej, szachowej, podnoszenia ciężarów blisko 300 zawodników. Sekcją

wiodącą stała się piłka nożna. Piłkarze rozpoczęli rywalizację od najniższego szczebla klasy „A”. Przez lata pięli się w górę, awansując od ligi okręgowej do II ligi. W sezonie 1997/98 piłkarze po raz ostatni znaleźli się w II lidze. Obecnie rywalizują w III lidze piłkarskiej, plasując się w górnej części tabeli.

W „Chemiku” Police duże sukcesy odnosili sztangiści, zdobywając m.in. medale mistrzostw Polski. Do największych osiągnięć policzan zalicza się mistrzostwo Polski Kazimierza Kęski (1977), Zbigniewa Gdańca (młodzieżowy MP 1980), Piotra Pełki (MP do lat 20, 1998, wicemistrz do lat 18), Janusza Kiela (wicemistrz Polski), Andrzeja Skrzypca (dwukrotnie wicemistrzostwo Polski), Leszka Klimkowskiego (III miejsce MP), Grzegorza Podszusa (III miejsce MP), Marcina Zboralskiego (III miejsce MP). Drużyna „Chemika” rywalizowała w II lidze podnoszenia ciężarów. W 1989 r. sztangiści awansowali do I ligi ciężarowej. U schyłku lat dziewięćdziesiątych sekcja upadła. Obecnie tradycje swoich poprzedników kontynuują młodzi ciężarowcy zrzeszeni w Atletycznym Klubie Sportowym „Promień” Police.

W annałach polickiego sportu na trwale zapisały się siatkarki. Sekcja żeńskiej piłki siatkowej powstała w „Chemiku” u progu lat dziewięćdziesiątych. Po awansie do I ligi sukcesy siatkarek zdominowały policki sport. W 1993 r. policzanki zdobyły Puchar Polski, uczyniły to ponownie w 1994 i 1995 r. Zdołyły także dwukrotnie mistrzostwo Polski w 1994 i 1995 r. W 1994 r. zajęły czwarte miejsce w finale Pucharu Zdobywców Pucharów. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych sekcja przechodziła kryzys i została praktycznie rozwiązana, a najlepsze siatkarki rozjechały się do innych klubów. W 1999 r. klub nieodpłatnie przekazano do Szczecina. Nie zaniechano jednak pracy z policką młodzieżą. Policzanki zdobyły mistrzostwo Polski do lat 19 i wicemistrzostwo kadetek do lat 17. Obecnie polickie siatkarki, zrzeszone w Polickim Stowarzyszeniu Piłki Siatkowej „Chemik”, które powstało w 2002 r., powróciły do rozgrywek ligowych i w sezonie 2005/06 awansowały do pierwszoligowego grona. Stanowi to ogromny sukces utalentowanych dziewcząt z Polic i ich trenera Mariusza Bujka oraz grona działaczy.

Przez kilka lat działała w „Chemiku” sekcja kolarstwa przełajowego. Kolarze, pod wodzą trenera Mariana Hałuszczaka, odnosili liczne sukcesy, zdobywając medale mistrzostw Polski. Gwiazdą tej dyscypliny był Andrzej Mąkowski, medalista MP juniorów i seniorów oraz wicemistrz świata w Vetzikon w 1980 r. Warto wspomnieć o sukcesach szachistów, których sekcja powstała 18 kwietnia 1968 r. – przez lata walczyli w II lidze szachowej, ocierając się wielokrotnie o I ligę państwową.



Stadion lekkoatletyczny przy ul. Piaskowej

W ostatnich latach sukcesy zaczynają odnosić lekkoatleci. Po oddaniu do użytku stadionu lekkoatletycznego przy ul. Piaskowej młodzież może podejmować treningi i rozwijać swoje umiejętności w dobrych warunkach. Biegacze, zrzeszeni w Uczniowskim Klubie Lekkoatletycznym „Ósemka”, udanie rywalizują na szczeblu województwa, makroregionu, a nawet ogólnopolskim. Gwiazdą w tym gronie jest niewątpliwie Marcin Lewandowski, policzanin z urodzenia, średniodystansowiec trenowany przez swego brata Tomasa. Urodzony 13 czerwca 1987 r. lekkoatleta piął się systematycznie w górę czołówki krajowej. Dotąd zdobył 12 medali MP, jest dwukrotnym złotym medalistą Mistrzostw Polski w biegu na 800 i 1500 m, rekordzistą Polski w biegu na 800 m, mistrzem kraju w biegu przełajowym w Wejherowie, ma także sukcesy międzynarodowe. W 2006 r. uczestniczył w mistrzostwach świata w biegach przełajowych w Japonii. Na mistrzostwach Europy w biegu na 800 m zajął czwarte miejsce. Jako osiemnastolatek wywalczył brązowy medal Mistrzostw Europy juniorów. Kariera sportowa Lewandowskiego nie byłaby możliwa, gdyby nie wsparcie finansowe sponsorów: Zakładów Chemicznych „POLICE” SA oraz Gminy Police.

W Policach rozgrywane były i są imprezy o zasięgu krajowym i międzynarodowym – mistrzostwa Polski w biegach przełajowych (2005), mistrzostwa Polski kobiet i mężczyzn w biegu na 10 000 m (2005), Policka „15”, ćwierćmaraton policki. Na co dzień stadion tętni życiem, rozgrywane są na nim mityngi lekkoatletyczne oraz mecze piłkarskie na sztucznej trawie.

W życiu sportowym miasta zapisali się na trwałe sportowcy niepełnosprawni wywodzący się ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niepełnosprawnych Ruchowo w Policach. Dla osób niepełnosprawnych sport jest ważnym elementem integrującym, rywalizują oni w grach zespołowych, pływaniu, tenisie stołowym, łucznictwie, lekkoatletyce.

W pływaniu, reprezentujący szczeciński klub „Start”, policzanie zdobyli wiele medali mistrzostw Polski w różnych kategoriach. Najlepsi uczestniczyli w mistrzostwach Europy i świata. Irena Rusewicz-Pienio jest złotą medalistką w pływaniu na paraolimpiadzie w Arnheim 1980). Na paraolimpiadzie w Sydney (2000) startował Ryszard Beczek – zdobył trzy srebrne medale oraz Jolanta Pawlak – zajęła czwarte miejsce. Zenona Baniewicz wywalczyła brązowy medal na zimowej paraolimpiadzie w Lillehammer (1994).

Medale na paraolimpiadzie w różnych konkurencjach zdobywali także inni wychowankowie SOSW z Polic: Renata Chilewska, Ewa Dudka-Gęsicka, Jan Buczak, Jan Chryczyk, Ewa Durska. Ostatnim sukcesem osób niepełnosprawnych z Polic było wicemistrzostwo świata w Wioślarskich Mistrzostwach Świata w Eton w 2006 r. Dwójka z Polic – Jolanta Pawlak i Piotr Majka zdobyli tytuł wicemistrzów w kategorii 2 x TA. Także uczeń Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 2 w Policach Tomasz Bojanowski wywalczył w 2006 r. trzy medale: dwa srebrne i brązowy w sztafetach pływackich. Policcy młodzi pływacy na co dzień trenują w Uczniowskim Klubie Pływackim „Wodnik”.

Bazę sportową Polic stanowi kompleks sportowy Ośrodka Sportu i Rekreacji przy ul. Piaskowej, stadion i hala Klubu Sportowego „Chemik” Police. Większość szkół posiada sale gimnastyczne, niestety, często zbyt małe. W ostatnich latach oddano do użytku halę sportową w Gimnazjum nr 1, zmodernizowano przyszkolne boiska w Gimnazjum nr 1 i szkołach podstawowych nr 2, 3. Interesujący kompleks sportowy otworzono w 2000 r. w Tanowie. Szkoła podstawowa wzbogaciła się o boisko z trzytorową bieżnią lekkoatletyczną, rozbiegiem i skocznią w dal, boiskiem do piłki koszykowej i siatkówki oraz salą gimnastyczną. Boiska przyszkolne pokryte są nawierzchnią syntetyczną.

W gminie Police istnieją uczniowskie kluby sportowe o różnej specjalności, od lekkoatletyki poprzez żeglarstwo na baseballu skończywszy. Ćwiczy w nich kilkuset sportowców. Chętni do uprawiania sportu skupiają się też w licznych stowarzyszeniach.

Miasto przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych

Uprogu lat pięćdziesiątych XX w. Police dzieliły los innych miasteczek Pomorza Szczecińskiego. Miasto powoli przezwyciężało zniszczenia wojenne. Teren fabryki benzyny syntetycznej został oczyszczony z wszelkich wartościowych urządzeń, maszyn, złomu, który nadawał się do dalszego przerobu. Powoli, lecz systematycznie porządkowano kolejne zaułki, place miasta. Uruchamiano nowe placówki usługowe, warsztaty rzemieślnicze. Mieszkańców cieszyła każde kolejna inicjatywa władz wprowadzająca udogodnienia ułatwiające życie codzienne.

Uprogu lat pięćdziesiątych Police zamieszkiwało niewiele, bo 1444 osoby, Jasienicę – 3833, Tanowo – 1240. Na czele administracji państwowej i władz miejskich stali kolejno: Eugeniusz Słodziński – burmistrz, a po reformie ustrojowej: Stanisław Mikucki i Andrzej Samsik – przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Miasto rozwijało się i zmieniało swoją infrastrukturę. Po wojnie rozebrano dwa znaczące obiekty polickie: Królewskie Ewangelickie Seminarium Nauczycielskie oraz ratusz. Ze zwartej zabudowy rynku zniknęły kolejne kamienice pierzei wschodniej, południowej i zachodniej. Rozrzedzała się zabudowa dawnej ul. Młyńskiej – dziś Wojska Polskiego. Rozebrano obiekty sakralne – kościół ryglowy w Mścięcinnie oraz w Tanowie. Rozbiórce uległa także zabudowa ul. Tanowskiej. Zlikwidowano leśną restaurację na Komarzym Młynie, budynek stacyjny w Mścięcinnie i wiele innych obiektów użyteczności publicznej. Przyczyną były zniszczenia spowodowane bombardowaniami fabryki benzyny syntetycznej, jak również celowa rozbiórka obiektów o typowym niemieckim rodowodzie lub o religijnym charakterze. Cegła z rozbiórki transportowana była do Warszawy na odbudowę stolicy.

Systematycznie poprawiała się infrastruktura komunikacyjna. Przez powiat wiodło 120 kilometrów dróg państwowych i wojewódzkich, 20 km dróg powiatowych, 56 km dróg powiatowych gruntowych oraz 324 km dróg gminnych. W 1950 r. w Jasienicy wyremontowano ośrodek zdrowia i osiem budynków ze 111 izbami mieszkalnymi. W Policach przeprowadzono remont w przedszkolu miejskim. Podjęto też akcje ochrony zdrowia, w 1950 r. objęto szczepieniami przeciw chorobom zakaźnym 614 dzieci z terenu powiatu. Rok później lekarze udzielili 10 000 porad chorym.

W 1953 r. blisko 30% budynków polickich było nadal niezamieszkałych. Przyczyną był brak środków finansowych na ich remont i adaptację. W 1951 r. oddano do użytku siedem budynków ze 127 izbami, w 1956 r. – 15 budynków ze 158 izbami, a w 1959 r.



Pochód pierwszomajowy, Police 1965 r.

25 domów z 354 izbami mieszkalnymi. W 1954 r. wyremontowano ul. Siedlecką łączącą stare Police z osiedlami powstałymi przed wybuchem drugiej wojny światowej. Naprawie poddano także drogi łączące miasto z Tanowem i Jasienicą. Wzrosła długość sieci wodociągowych – w 1957 r. wynosiła 22 km, do której było podłączonych 448 mieszkań. Przy ulicach zamontowywano lampy uliczne, naprawiano przydrożne pompy wodne.

Rok 1951 zapisał się w historii miasta napływem i osadnictwem uchodźców z Grecji i Macedonii przybyłych z objętej wojną domową Grecji. Grecy w latach 1948–1949 początkowo byli umieszczeni w ośrodku w Łądku-Zdroju, a w 1950 r. przeniesiono ich do Zgorzelca. Decyzją władz państwowych część z nich przesiedlono do Polic. Utworzono Państwowy Ośrodek Wychowawczy dla Dzieci Greckich i Macedońskich, który rozlokowano na osiedlach III, IV i V. W 1951 r. przebywało tam 1187 wychowanków. Utworzono dla nich siedmioletnią szkołę podstawową przy ul. Robotniczej, a w 1952 r. szkołę podstawową przy ul. Tanowskiej. W latach 1952–1956 uczęszczała do niej tylko młodzież grecka i macedońska. W miarę odpływu absolwentów do placówki zaczęły stopniowo uczęszczać także dzieci rodzin polickich.

Państwowy Ośrodek Wychowawczy rozwiązano w 1962 r. Część uchodźców powróciła do kraju, pozostali postanowili zostać na miejscu, zatrudniając się w polickich i szczecińskich zakładach pracy, często zawierali też małżeństwa mieszane.

Grecy i Macedończycy wnieśli wiele pozytywnych akcentów w życie miasta. Swobodnie kultywowali swe narodowe tradycje i obrzędy. Z myślą o nich w 1953 r. powstał późniejszy Klub Nauczyciela, który jednoczył trzy społeczności narodowe. Dziś wspólnota mniejszości greckiej i macedońskiej liczy ponad stu członków. Wielu z nich aktywnie działa na rzecz Polic, zatrudnieni są w zakładach pracy, szkołach, klubach sportowych.

W latach pięćdziesiątych nastąpiły korekty podziału administracyjnego i terytorialnego powiatu szczecińskiego. Do powiatu włączono Mścięcino i tereny między Tanowem a Dobrą Szczecińską. Zlikwidowano gromadę Przęsocin, wyłączając ją z gminy Tanowo. W połowie lat pięćdziesiątych liczba ludności powiatu wzrosła do 17 542 osób, w Policach zamieszkiwało 4827 osób. Z tej liczby ludności ponad połowa utrzymywała się z rolnictwa. W 1956 r. na terenie powiatu mieszkało jeszcze 217 Niemców. 1/3 populacji mieszkańców powiatu stanowili ludzie młodzi w wieku do lat 20.

Powoli rozwijało się życie gospodarcze. Powstawały kolejne zakłady pracy: zakład impregnowania odzieży ochronnej w Trzebieży (1956 r.), zakład pobielania kotłów w Policach, wyrobu kitu i przyborów szewskich w Pilchowie, robót wodno-melioracyjnych w Tanowie. W 1958 r. na terenach wiejskich istniało 1923 gospodarstw rolnych indywidualnych i cztery spółdzielnie produkcyjne. Przemysł terenowy i handel zdo-

minowane były przez sektor uspołeczniony, który prowadził 101 placówek: 61 sklepów, 15 zakładów produkcyjnych, 12 magazynów, 7 zakładów żywienia zbiorowego. W sektorze prywatnym istniało 18 podmiotów produkcyjno-usługowych.

Od początku lat sześćdziesiątych obserwuje się powolny, lecz trwały postęp rozwoju miasta i osad gminnych. Rozwija się szkolnictwo, służba zdrowia, usługi i rzemiosło. Wzrasta poziom techniczny infrastruktury miejskiej: ulic, kanalizacji, dróg i ciągów komunikacyjnych, a także liczba zakładów pracy w sektorze społecznym i prywatnym dających zatrudnienie mieszkańcom na miejscu, bez konieczności pracy w Szczecinie. Rośnie liczba imprez społecznych, kulturalnych, sportowych i środowiskowych. Poprawia się też poziom życia mieszkańców powiatu.

W 1960 r. przypadło 700-lecie nadania praw miejskich Policom. Z tej okazji w Klubie Nauczyciela zorganizowano uroczystość z udziałem władz miejskich, powiatowych połączoną z występami artystycznymi. 21 listopada 1960 r. otwarto wystawę „Pamiętki Historyczne Miasta Polic”, którą obejrzelі mieszkańcy i uczniowie polickich szkół podstawowych.

W 1960 r. liczba mieszkańców miasta osiągnęła 8900 osób. Ważną dla nich sprawą była sytuacja na miejscowym rynku pracy. W latach sześćdziesiątych w Policach głównymi pracodawcami były spółdzielnie: Kaflarska, Krawiecka, Zakład Gospodarki Komunalnej. Wiele osób zatrudnionych było w usługach, transporcie, rolnictwie, oświacie, ochronie zdrowia.

Police były spokojnym miastem pomorskim mającym ambicje rozbudowy własnej bazy przemysłowej, usługowej, socjalnej, zdrowotnej. Ożywienie przyszło nagle wraz z decyzją władz państwowych o budowie opodal miasta ogromnego kombinatu chemicznego produkującego nawozy sztuczne. W lutym 1964 r. minister przemysłu chemicznego powołał Zespół Kompleksowego Opracowania Kierunków Rozwoju Produkcji Nawozów Fosforowych w Policach. W rok później na pola podpolickie wkroczył pierwszy wykonawca budowy – Nadodrzańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego. Rozpoczęła się budowa zakładów, miasto zaś nabrało nowego, przemysłowego charakteru. Wzrost liczby mieszkańców spowodował większe niż do tej pory tempo wszechstronnego rozwoju.



Akademia z okazji 100. rocznicy urodzin Lenina, 1970 r.

Budowa kombinatu – nowe Police

Wraz z napływem pracowników budujących zakłady chemiczne miasto nabrało żywego tempa rozwoju. Większość z przybyszów z różnych regionów kraju postanowiła osiedlać się w Policach, upatrując tu szansę na szybkie otrzymanie mieszkania, pracę i dobrą zapłatę. I tak też było. Wraz z budową zakładów zaczęto stawiać nowe bloki mieszkalne tworzące osiedla w zachodniej, dotąd niezagospodarowanej części miasta. Budownictwo mieszkaniowe szybko rosnącego liczebnie miasta stało się sprawą najważniejszą. Początkowo lokowano pracowników w istniejących już blokach oraz hotelu robotniczym. W 1968 r. rozpoczęto budowę zakładowego osiedla robotniczego przy ul. Wróblewskiego. U schyłku lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia zaczęto budowę pięciu bloków – „leninradów”, tworzących załazek osiedla „Chemik”. Z czasem powstawały kolejne budynki na zachód od już istniejących. Budowano wieżowce przy ul. Zamenhofa. Mieszkania w pierwszej kolejności zasiedlali pracownicy zakładów. Pozostali liczyli na budownictwo istniejącej wówczas Spółdzielni Mieszkaniowej „Odra”, która rozpoczęła budowę od bloku z 30 mieszkaniami przy ul. Rycerskiej w starych Policach. Przez następnych osiem lat do 1974 r. spółdzielnia oddała do użytku 95 nowych mieszkań. Między 1978 a 1985 r. SM „Odra”, zgodnie z umową zawartą z Zakładami Chemicznymi, przejęła w administrację 29 budynków mieszkalnych. Budowano kolejne bloki osiedla Chemik A i B oraz osiedle domków jednorodzinnych. Mimo przyspieszonego tempa budownictwa w Policach, podobnie jak w innych regionach kraju, na mieszkanie czekało się od 8 do 10 lat. W połowie lat osiemdziesiątych do SM „Odra” należało 2500 członków oraz kandydatów, drugie tyle oczekiwało na możliwość zapisania się na listę oczekujących, gdyż od 1983 r. wstrzymano zapisy. W latach 1983–1989 nastąpił zastój budownictwa mieszkaniowego. Dopiero u schyłku lat osiemdziesiątych postawiono budynek przy ul. Kosynierów Gdynskich oraz bloki przy ul. Krasickiego.



Budowa Z.Ch. „POLICE”



Na budowie Z.Ch. „POLICE”

Rozrastające się miasto trzeba było wyposażać w infrastrukturę ciepłowniczą, stąd w 1985 r. rozpoczęto budowę magistrali ciepłowniczej z Zakładów Chemicznych do polickich osiedli. Miejskowa ciepłownia nie była w stanie zaspokoić w tej mierze potrzeb mieszkańców. Nowa magistrala miała długość blisko 7 kilometrów i znacznie poprawiła zdolności grzewcze.

Szczególnego znaczenia nabrała też komunikacja miejska, tak w granicach rozbudowującego się miasta, jak i połączeń ze Szczecinem. W 1984 r. zakończono budowę stacji obsługi autobusów przy ul. Fabrycznej. Prowadzono jednocześnie prace przy budowie hali sportowej przy ul. Siedleckiej, a także oczekiwanego przez mieszkańców szpitala miejskiego. Budowę obiektów opóźniały w znacznym stopniu coraz większe problemy inwestorów i wykonawców z nabyciem materiałów budowlanych.

W latach osiemdziesiątych nasilała się fala kryzysu gospodarczego. Zahamowano rozwój telefonizacji. W 1981 r. w Policach na telefon oczekiwało 1200 osób. Nowa centrala telefoniczna oddana do użytku poprawiła sytuację. Miała osiem tysięcy numerów, w połowie przeznaczonych dla Zakładów Chemicznych i w połowie na potrzeby komunalne.

Inną oznaką kryzysu były braki w dostawie energii elektrycznej. Brakowało także dostatecznej ilości wody. Ujęcia wody istniejące wówczas przy ulicach Grzybowej i Tanowskiej oraz w Mścięcinnie zabezpieczały 85,8% zapotrzebowania miasta na dostawę wody. Sytuację poprawiła budowa dwóch zbiorników wyrównawczych o pojemności 3000 m³ każdy w Lesie Mścięcińskim. Gromadzono w nich wodę na potrzeby miasta.

Istotnym problemem społeczności polickiej, co wiązało się z ogólnopolskim kryzysem gospodarczym i politycznym, był narastający brak i deficyt towarów konsumpcyjnych.

W latach osiemdziesiątych rynek pracy został zdominowany przez Zakłady Chemiczne. Ponadto w mieście funkcjonowały Odzieżowa Spółdzielnia Pracy przy ul. Grzybowej, Rejonowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej,

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej, Spółdzielnia Pracy „Chemik”, Spółdzielnia Krawiecka „Rozwój”, sklepy, placówki usługowe. Specyficznym problemem połowy lat osiemdziesiątych był brak chętnych do podjęcia pracy w wielu specjalnościach. Tylko w samych Zakładach Chemicznych brakowało około tysiąca pracowników, szczególnie fachowców do prac budowlanych przy rozbudowujących się zakładach. Taki obraz polickiej rzeczywistości zwiędzał lata osiemdziesiąte minionego stulecia w obliczu nadchodzących zmian społecznych, politycznych i gospodarczych lat dziewięćdziesiątych.



Upadek realnego socjalizmu i przejście do budowy społeczeństwa obywatelskiego wiązał się z kilkuletnim okresem transformacji ustrojowej. Oprócz oczekiwanych przez społeczeństwo zmian politycznych, swobód obywatelskich i demokracji, w regionie polickim, podobnie jak w całym kraju, występowało nowe, nieznane dotąd na szerszą skalę zjawisko, jakim było bezrobocie, wymuszające na lokalnej społeczności przystosowanie się do nowych realiów społeczno-gospodarczych.

Przeobrażenia polityczne i gospodarcze w regionie polickim były inspirowane głównie przez odbudowujący się od 1988 r., a zwłaszcza po obradach „okrągłego stołu” ruch „Solidarności”. Tempo przemian w Policach wyznaczała odbudowana zakładowa struktura NSZZ „Solidarność” w Zakładach Chemicznych „POLICE” z jej pierwszym przewodniczącym Janem Mikołajczykiem, wspieranym przez Romana Tomczyka i Adama Surę. W październiku 1989 r. w Klubie Nauczyciela w Policach odbyło się spotkanie osób zaangażowanych w rozwój społeczny, polityczny oraz gospodarczy miasta i gminy. Wzięli w nim udział lokalni przedstawiciele partii politycznych, związków zawodowych i grup społecznych. Efektem spotkania było powołanie Obywatelskiego Komitetu Porozumiewawczego, którego zadaniem było włączenie się w budowę lokalnej demokracji w nowej rzeczywistości i udział w wyborach do Rady Gminy.

Zgodnie z ustawą z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym Gmina Police stała się jednostką zasadniczego podziału terytorialnego. Organem stanowiącym i kontrolnym we wszystkich sprawach została Rada Miejska, w której skład weszli radni wybierani na czteroletnią kadencję. Organem wykonawczym ustanowiono burmistrza, który wykonywać miał zadania przy pomocy Urzędu Gminy.

27 maja 1990 r. odbyły się w Polsce pierwsze demokratyczne wybory samorządowe. Mieszkańcy Polic wybrali 28 radnych do Rady Gminy. Zdecydowaną przewagę głosów uzyskali kandydaci Obywatelskiego Komitetu Porozumiewawczego, zyskując 89% mandatów. Pozostałe przypadły kandydatom niezależnym.

W skład historycznej Rady Gminy I kadencji demokratycznego samorządu lokalnego na lata 1990–1994 weszli: Stanisław Bejenka, Lesław Bystrzejewski, Adrianna Frostowicz-Urban, Władysław Diakun, Zdzisław Gajda, Roman Joniak, Tadeusz Jańczak,



Police z lotu ptaka

Bolesław Karliński, Elżbieta Kruber, Robert Landowski, Hieronim Michalak, Jan Mikołajczak, Stanisław Orłowski, Stanisław Paprocki, Wiesław Piotrowski, Lesław Rondzisty, Marian Siwiela, Bogusław Siewiera, Witold Stefański, Mirosław Suchy, Janusz Szklarek, Władysław Świst, Stanisław Szymaszek, Remigiusz Wiśniewski, Weronika Witkowska, Renata Wojtas, Jerzy Zatyka i Ewa Zawitkowska.

Pierwsza sesja nowo powołanej Rady Gminy odbyła się 6 czerwca 1990 r. w Klubie Nauczyciela. Na przewodniczącego Rady Gminy wybrano Hieronima Michalaka, funkcję burmistrza Gminy Police powierzono Stanisławowi Szymaszkowi, a zastępcą został Witold Stefański. W tym samym roku doszło do przesunięć na kluczowych stanowiskach. Zastępcami burmistrza zostali Cezary Arciszewski i Stanisław Bejenka, którego później zastąpił Władysław Diakun. Do Zarządu Miasta i Gminy weszli

ponadto: Weronika Witkowska, Bogusław Siewiera i Jerzy Zatyka. W 1992 r. na stanowisko sekretarza gminy powołano Różę Kłys, która pełni tę funkcję do dziś.

Do najważniejszych zadań nowo powstałego samorządu należało tworzenie prawa lokalnego, przyjęcie statutu gminy oraz podjęcie działań związanych z restrukturyzacją i przemianami własnościowymi przedsiębiorstw gospodarki komunalnej. W marcu 1992 r. powołano spółki gminne: Miejskie Przedsiębiorstwo Użyteczności Publicznej TRANS-NET SA, Poligum SA, Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. W następnym roku Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej przekształcono w jednoosobową spółkę akcyjną Gminy Police.

Samorząd I kadencji podjął się ważnego zadania – kształtowania struktur nowej rzeczywistości społeczno-gospodarczej miasta i gminy. W latach 1990–1994 Rada Gminy w trakcie 50 sesji przyjęła ponad 350 uchwał mających wpływ na życie lokalnej społeczności. Podjęto działania na rzecz integracji miasta i sołectw.

21 sierpnia 1992 r. gmina Police, w ramach programu Współpracy Miast Partnerskich, podpisała umowę z gminą Korsør w Danii. Partnerzy wspierają głównie działania w zakresie wymiany młodzieży, wymiany oświatowej i kulturalnej, sportu i turystyki oraz ułatwiania nawiązywania kontaktów między przedsiębiorcami i organizacjami społecznymi. W 1993 r. z inicjatywy ks. Mirosława Oliwiaka powstał Policki Chór Chłopięc-Męski. Przez lata był on organizatorem i gospodarzem polickiej Cecyliady. Koncertował w kraju i za granicą, stając się ambasadorem polickiej kultury.

Jesienią 1991 r. odbyły się wybory do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. O mandaty poselskie ubiegało się 12 kandydatów Gminy Police, reprezentujących liczne ugrupowania polityczne i związki: Komitet Wyborczy Akcji Katolickiej, Konfederację Polski

Niepodległej, Blok Ludowo-Chrześcijański, Polski Związek Zachodni i Polską Partię Ekologiczną.

Obraz miasta ostatniej dekadzie XX w. napawał optymizmem. Gminę zamieszkiwało 41 247 mieszkańców. 9 marca 1994 r. w gminie powołano Polickie Forum Wyborcze „GRYF”, którego zadaniem było inicjowanie dalszego dynamicznego rozwoju miasta. „GRYF” współtworzyli m.in. działacze z doświadczeniem samorządowym: Cezary Arciszewski, Władysław Diakun, Hieronim Michalak, Stanisław Szymaszek, Jerzy Przybył, Lech Bartnik.

Do wyborów II kadencji samorządu terytorialnego w Policach stanęło kilka ugrupowań: zawiązana w marcu 1994 r. koalicja „Solidarność 80” z „Sektorem Prywatnym”, Polickie Forum Wyborcze „GRYF”, Sojusz Lewicy Demokratycznej, Unia Pracy, Polskie Stronnictwo Ludowe, Konfederacja Polski Niepodległej i Porozumienie Wyborcze „Grupa Wkrzańska”. 19 czerwca 1994 r. w głosowaniu udział wzięło ponad 8500 osób uprawnionych do głosowania, którzy z grona 169 kandydatów wybrali 28 radnych.

Zdecydowane zwycięstwo – 24 mandaty – przypadło PFW „GRYF”. Sojusz Lewicy Demokratycznej zdobył trzy mandaty, jeden radny był niezależny. Po raz kolejny w Radzie zasiedli: Stanisław Bejenka, Władysław Diakun, Stanisław Orłowski, Stanisław Paprocki, Mirosław Suchy, Stanisław Szymaszek i Weronika Witkowska. Po raz pierwszy mandaty radnych otrzymali: Cezary Arciszewski, Tadeusz Borowski, Stefan Drzewoszewski, Ryszard Formański, Maciej Greinert, Mirosława Kamińska-Rożyńska, Władysław Kosiorkiewicz, Witold Król, Piotr Kwinta, Włodzimierz Malec, Stanisław Nazar, Stanisław Podkowa, Danuta Pospieszynska, Zbigniew Rydzewski, Anna Skwierczyńska-Raniś, Tadeusz Stawarz, Jan Stępniewski, Krzysztof Tomczak, Andrzej Trela, Zdzisław Woźny i Piotr Wójcik.

Burmistrzem gminy Police ponownie został Stanisław Szymaszek, a zastępcami Cezary Arciszewski i Władysław Diakun. Na przewodniczącego Rady Miejskiej wybrano Andrzeja Trelę. Tym samym w Policach po raz drugi rządy sprawowała prawica wywodząca się z kręgów „Solidarności”.

W 1995 r. Zakłady Chemiczne przekształcono w jednoosobową spółkę Skarbu Państwa. Przedsiębiorstwo, w nowej, wolnorynkowej rzeczywistości osiągało dobre wyniki produkcyjne. Powstawały również nowe zakłady pracy i warsztaty rzemieślnicze. Wznowiono prace inwestycyjne związane z adaptacją obszernego budynku przy ul. Siedleckiej, przeznaczonego na miejski ośrodek kultury. Prowadzono dalsze prace przy budowie szpitala miejskiego. Gmina Police jako pierwsza w kraju przejęła pod swoją pieczę szkoły podstawowe i przedszkola. Rozpoczęto wiele kompleksowych inwestycji, których realizacja służyć miała poprawie jakości życia mieszkańców.



Nowa zabudowa przy ul. Wyszynskiego

W 1995 r. rozpoczęto telefonizację gminy. Systematycznie remontowano placówki oświatowe, oddano do użytku nową halę sportową przy Szkole Podstawowej nr 8. Modernizowano przyszkolne kotłownie, przerabiając je z węglowych na olejowe. Do końca II kadencji samorządu lokalnego zamontowano sieć wodociągową do Drogordza, Przęsocina, Dębostrowa, Niekłończycy i Uniemyśla. Zgazyfikowano dwa sołectwa – Pilchowo i Przęsocin. Między Jasienicą a Trzebieżą zainstalowano linię energetyczną oraz napowietrzną linię w Leśnie Górnym. Systematycznie rozwijało się budownictwo komunalne. Powstawały nowe budynki przy ulicach Robotniczej i Kołłątaja. W latach 1996–1997 docieplono 14 budynków. Gmina współuczestniczyła w budowie basenu krytego. Nowością było wyposażenie gminy w pojemniki do selektywnej zbiórki odpadów. Kilkaset takich pojemników na papier, szkło i plastik trafiło do miasta i każdego sołectwa.

Rok 1997 upłynął pod znakiem podejmowania licznych inwestycji. Przykładem harmonijnej współpracy samorządu lokalnego i zakładów chemicznych jest realizacja rurociągu tłocznego, którym ścieki komunalne z terenu Polic odprowadzane są do oczyszczalni ZCh „POLICE”. Trwały prace modernizacyjne ulic i chodników, systematycznie zagospodarowywano i porządkowano przyszkolne place. W zaniedbanym dotąd lasku u zbiegu ulic Piłsudskiego i Wyszyńskiego urządzono park miejski. Remontowano



Park miejski

i unowocześniano placówki oświatowe. Rok obfitował w jubileusze: 100-lecie istnienia obchodziła szkoła w Tanowie, 50-lecie działalności świętowały szkoły w Trzebieży, Pilchowie, Jasienicy i SP nr 1 w Policach. 25-lecie funkcjonowania obchodził Zespół Szkół im. Ignacego Łukasiewicza w Policach.

Latem tego roku policzanie żyli wydarzeniami tragicznej powodzi, która powoli nadchodziła także do miasta. Na szczęście fala opadła i do zalania nie doszło. Mieszkańcy Polic aktywnie włączyli się w ogólnopolską akcję pomocy dla ludzi z zalanych terenów. Zorganizowano zbiórkę darów, przyjęto na wypoczynek kilkudziesięcioosobową grupę dzieci z Bystrzycy Kłodzkiej

i Raciborza, a Kędzierzyn-Koźle znacząco wsparło finansowo. Otwarto zmodernizowany Miejski Ośrodek Kultury z salą widowiskowo-kinową na 350 osób. Kino z systemem Dolby Stereo było w tym czasie jednym z najnowocześniejszych w regionie. W sierpniu 1998 r. oddano do użytku i uruchomiono pierwszą w mieście sygnalizację świetlną na ul. Wyszyńskiego. We wrześniu odbyły się wybory do Sejmu i Senatu. Wśród blisko 150 kandydatów z całego województwa znalazło się sześciu policzan. Niestety, żadnemu nie udało się zebrać odpowiedniej liczby głosów.

Pierwsze dwie kadencje funkcjonowania polickiego samorządu terytorialnego należałoby ocenić pozytywnie. Miasto rozwijało się, podnosił się poziom życia mieszkańców, rosła jakość usług i oferowanych towarów, choć do rozwiązania pozostało nadal wiele spraw.



Panorama Polic

Przed zbliżającymi się wyborami III kadencji samorządu lokalnego Polickie Forum Wyborcze „GRYF” rozwiązało się, uznając za kontynuatora swej działalności Porozumienie Samorządowe Akcji Wyborczej „Solidarność”. We wrześniu 1998 r. doszło w Policach do podpisania Porozumienia Samorządowego AWS, w skład którego weszli: Ruch Społeczny AWS, Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe, Ruch Odbudowy Polski, Konfederacja Polski Niepodległej, Akcja Katolicka i Stronnictwo Konserwatywno-Ludowe. Ideą porozumienia była wola kontynuacji działań poprzednich prawicowych samorządów.

Do wyborów III kadencji na lata 1998–2002 stanęło 173 reprezentantów lokalnej społeczności, ubiegając się o jeden z 32 mandatów. Porozumienie wystawiło 81 kandydatów, sporą liczbę grupa związana z Sojuszem Lewicy Demokratycznej. Silne było też Polickie Stowarzyszenie Gospodarcze skupiające lokalnych przedsiębiorców. Swoich kandydatów miała także Unia Wolności powiązana koalicją z Unią Polityki Realnej oraz Komitetem Wyborczym „Dąbrówka” i „Zmiana”. W wyniku wyborów w skład Rady Miejskiej weszło: 12 radnych Porozumienia Samorządowego AWS, 11 radnych SLD, pięciu radnych Unii Wolności i czterech radnych PSG. W Radzie Miejskiej zawieszono koalicję Porozumienia Samorządowego z Unią Wolności oraz PSG, a SLD przyjęło rolę opozycji. Radnymi III kadencji zostali: Jacek Bogusz, Tadeusz Borowski, Józef Figiel, Leszek Filipczak, Roman Gacek, Jerzy Gośliński, Janusz Kardziejonek, Elżbieta Kaźmierczak, Bogumiła Korczyk, Krystian Kowalewski, Witold Król, Remigiusz Kubicki, Adam Kunze, Cecylia Łapko, Włodzimierz Malec, Stanisław Nazar, Antoni Rogowski, Zenon Rożyński, Jan Rybowski, Marian Siwiela, Krzysztof Tomczak, Andrzej Trela, Kazimierz Wirkijowski, Jerzy Witkowski, Anna Misiło, Sabina Wróblewska, Zbigniew Wyrwicz, Stanisław Zasadziński, Krzysztof Zieliński, Wojciech Zieliński, Grażyna Zwolska-Kałużyńska, Waldemar Echaust.



Pomnik Jana Pawła II

Istnienie samodzielnego powiatu polickiego w powojennej rzeczywistości stało się faktem w styczniu 1999 r., kiedy wszedł w życie nowy podział administracyjny kraju. Przed Policami stanęły nowe szanse i wyzwania, ale też i pewne zagrożenia. Powiat liczył 54 300 mieszkańców, a swoim zasięgiem objął cztery gminy: Kołbaskowo, Dobrą, Police i Nowe Warpno. Mieszkańcy powiatu polickiego po raz pierwszy wybrali 25-mandatowy samorząd powiatowy. I w tym przypadku SLD pełniło rolę opozycji. Starostą wybrano Lecha Bartnika, jego zastępcą został Stanisław Szymaszek, a przewodniczącym Rady Powiatu Hieronim Michalak.

Podczas pierwszej sesji samorządu gminnego III kadencji na przewodniczącego Rady Miejskiej wybrano Andrzeja Trębę. Nieco później burmistrzem został Władysław Diakun, dotąd w latach 1990–1998 wiceburmistrz. Na jego zastępców wybrano Waldemara Echausta i Jakuba Pisańskiego. Po raz trzeci, mimo wyraźnej obecności, rządy SLD w gminie sprawowała połączona z innymi ugrupowaniami prawica.

W trakcie III kadencji władze gminy kontynuowały z konsekwencją wcześniej wytyczoną politykę finansowo-inwestycyjno-gospodarczą regionu. Miasto zmieniało oblicze, realizowano kompleksowe inwestycje służące poprawie życia lokalnej społeczności. Do najważniejszych należało rozpoczęcie kanalizacji starej części Polic. Rozbudowano o nowe skrzydło szkołę podstawową w Tanowie, przy której wybudowano kompleks sportowy; zmodernizowano szkoły podstawowe nr 3 i 5; adaptowano dawne przedszkole na filie szkół podstawowych: nr 4, a następnie filię Szkoły Podstawowej nr 8; remontowano i modernizowano kolejne tego typu placówki; przy szkołach podstawowych nr 2 i 3 wybudowano boiska. Zakończono również telefonizację miasta i gminy. Na zagospodarowanym skwerze im. Jana Pawła II stanął pomnik Ojca Świętego. Jego odsłonięcie i poświęcenie odbyło się na kilka dni przed czwartą pielgrzymką do Ojczyzny. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz gminy, powiatu, województwa zachodniopomorskiego, Sejmu i Senatu RP oraz mieszkańcy. Poświęcenie pomnika było jednocześnie okazją do pierwszej wizyty w Policach nowo mianowanego metropolity szczecińsko-kamińskiego ks. abp. Zygmunata Kamińskiego. Gmina wsparła też finansowo budowę nowego kościoła przy ul. kard. S. Wyszyńskiego pw. św. Kazimierza, restaurację świątyni w Przęsocieniu, Niekłończycy, domu parafialnego w Trzebieży. Sfinansowała ponadto powstanie polickiego lapidarium zlokalizowanego w parku miejskim na terenie dawnego niemieckiego cmentarza. Ponad 120 elementów sztuki sepulkralnej zebranych z poniemieckich cmentarzy utworzyło pomnik tolerancji.

Podjęto także modernizację ulic: kard. S. Wyszyńskiego, Spółdzielców, 26 Kwietnia, Asfaltową, Dębową, Palmową, Cisową. Powsta-



Ul. Asfaltowa

ły nowe zatoki autobusowe wraz z wiatami. Rozpoczęto budowę nowoczesnego kompleksu sportowego przy ul. Piaskowej.

Opracowanie koncepcji urbanistycznej nowego centrum miasta w roku 2000 stało się wydarzeniem o randze ogólnopolskiej. W konkursie wzięło udział 18 zespołów architektonicznych z całego kraju. Zwycięzcę – Szczecińskie Laboratorium Architektury nagrodzono za umiar, prostotę i rygor wizji. W nowym centrum zaplanowano lokalizację m.in. ratusza miejskiego, siedzibę starostwa, sądu grodzkiego, a także pasaż handlowe i budynki mieszkalne. Nowoczesne centrum ma w przyszłości stać się wizytówką miasta, wzmacniając jego atrakcyjność i konkurencyjność dla inwestorów. W maju 2000 r., łącząc przyjemne z pożytecznym, na obrzeżach Puszczy Wkrzańskiej urządzono 4,5-kilometrową trasę rekreacyjną. Zielona ścieżka ekologiczna powstała dzięki współpracy Gminy Police i Nadleśnictwa Trzebież.

Władze powiatu dużą wagę przywiązywały do bezpieczeństwa jego mieszkańców. W lutym 2001 r. Andrzej Trela, zastępca komendanta powiatowego policji w Policach, odebrał w Poznaniu Hetmana – prestiżową nagrodę Fundacji na rzecz Bezpieczeństwa Obywatelskiego G-7. Nagroda została przyznana za działania podejmowane w zakresie bezpieczeństwa przez samorząd lokalny i Komendę Powiatową Policji w Policach.

W omawianej kadencji nastąpiła zmiana przewodniczącego Rady Miejskiej. Witold Król zastąpił dotychczasowego przewodniczącego Andrzeja Trełę, który zrezygnował z pełnienia dotychczasowych obowiązków w związku z przyjęciem stanowiska drugiego zastępcy komendanta wojewódzkiego w Szczecinie.

Jednym z największych przedsięwzięć inwestycyjnych kadencji była budowa Zakładu Odzysku i Składowania Odpadów Komunalnych w Leśnie Górnym, zakończona w 2001 r. W zakładzie stosowane są nowoczesne i bezpieczne dla środowiska rozwiązania technologiczne i organizacyjne. Gmina Police osiągnęła kompleksowy poziom gospodarowania odpadami, który wyprzedza obecnie obowiązujące wymogi unijne w tym zakresie. Dotyczy to ograniczenia do minimum ilości składowanych odpadów ulegających biodegradacji, wydzielenia odpadów niebezpiecznych i skierowania ich do odzysku lub unieszkodliwiania. Inwestycja obejmowała budowę składowiska odpadów oraz budowę węzła segregacji i kompostowania – przedsięwzięcia ograniczającego oddziaływanie zakładu na środowisko. Od 2004 r. zakład posiada wyposażenie technologiczne do obróbki odpadów wielkogabarytowych, z których odzyskuje się czyste drewno i złom oraz wydziela się odpady niebezpieczne.

Ukoronowaniem kompleksowych działań inwestycyjnych i edukacyjnych samorządu lokalnego są liczne nagrody w krajowych i regionalnych konkursach ekologicznych, m.in.: „Najbardziej ekologiczna gmina 2001 r.”, „Najbardziej ekologiczna gmina 2001–2003”, „Lider Polskiej Ekologii” w 2002 r., „Nasza gmina w Europie”.

Ogromne znaczenie dla kreowania nowego oblicza Polic miały systematyczne inwestycje i działania Zakładów Chemicznych na rzecz ochrony środowiska naturalnego. Potwierdzają to m.in. certyfikat realizatora programu RC (Odpowiedzialność i Troska), certyfikat World Environment Center, przyznany za unikatową na skalę światową technologię rekultywacji składowisk, tytuł Firmy Przyjaznej Środowisku w IV edycji konkursu, tytuł Mecenasa Polskiej Ekologii. Zakłady Chemiczne „POLICE” SA jako pierwsza firma w regionie oraz jedna z pierwszych w kraju uzyskały Pozwolenie Zintegrowane, które określa się licencją na funkcjonowanie firmy.

Reforma służby zdrowia i nowe zasady świadczenia usług medycznych paradoksalnie przyczyniły się do kłopotów finansowych szpitali w całym kraju. Problemy nie ominęły polickiego szpitala, którego deficyt finansowy u schyłku 2002 r. wyniósł około 8 mln zł, mimo pomocy finansowej ze strony gminy i powiatu.

Dużego znaczenia nabrała również współpraca międzynarodowa. Miasto Pa-sewalk i Gmina Police podpisały w 1999 r. umowę dotyczącą rozwoju przyjaźnielskich stosunków. Współpraca obejmuje wymianę doświadczeń w zakresie administracji, kultury, oświaty, pomocy społecznej, rozwoju lokalnego i tworzenia wspólnych koncepcji. Najlepszą formą zbliżenia mieszkańców terenów przygranicznych Polski i Niemiec są coroczne spotkania. Począwszy od września 1999 r. niemieckie stowarzyszenie byłych mieszkańców Jasienicy spotyka się z jej współczesnymi mieszkańcami.

W maju 2002 r. Rada Miejska w Policach podjęła uchwałę w sprawie podpisania umowy o rozwoju przyjaźnielskich stosunków i współpracy z miastem Nowy Rozdół na Ukrainie. Współpraca związana jest głównie z wymianą młodzieży oraz doświadczeń w zakresie funkcjonowania instytucji samorządowych. Nowy Rozdół korzysta z doświadczeń Gminy Police w zakresie pozyskiwania środków przedakcesyjnych, przygotowując się do możliwości, które niesie za sobą rozszerzenie Unii Europejskiej na wschód.

10 grudnia 1999 r. Rada Miejska w Policach przyznała Ryszardowi Kaczorowskiemu – byłemu Prezydentowi Rzeczypospolitej na Uchodźstwie tytuł „Honorowego Obywatela Gminy Police” w uznaniu zasług w walce o niepodległą i suwerenną Polskę. Uroczystość nadania Aktu Nominacyjnego odbyła się w Miejskim Ośrodku Kultury. Był to pierwszy taki tytuł przyznany przez Radę Miejską, a prezydent odebrał go osobiście.

Polityka informacyjna samorządu w latach 2001–2003 oparta była głównie na wydawanym przez gminę nakładem 15 000 egzemplarzy miesięczniku „Informator Policki”. Bezpłatna publikacja trafiała za pośrednictwem Poczty Polskiej do wszystkich mieszkańców gminy.



Prezydent Ryszard Kaczorowski i burmistrz Gminy Police Władysław Diakun

III kadencja samorządu lokalnego dobiegła końca jesienią 2002 r. i została pozytywnie oceniona przez mieszkańców miasta i gminy. Wybory na IV kadencję samorządu lokalnego gminnego i powiatowego przyniosły zmianę w składzie Rady Miejskiej i Rady Powiatu. W wyborach bezpośrednich na stanowisko burmistrza w drugiej turze mieszkańcy wybrali Władysława Diakuna. Na zastępców burmistrza powołano Waldemara Echau-sta i Jakuba Pisańskiego. Kazimierz Wirkijowski został wybrany przewodniczącym Rady Miejskiej. Podział sił w samorządzie kształtował się następująco: siedmiu rad-

nych z Forum Wyborczego „GRYF”, SLD-UP – ośmiu, czterech z Komitetu Wyborczego Platforma Obywatelska, jeden mandat przypadł dla Ugrupowania „Przymierze” oraz jeden do Samoobrony RP. Jedna radna startowała jako niezależna. Radnymi IV kadencji zostali: Tadeusz Borowski, Janusz Chmielewski, Joanna Cichecka, Jerzy Gośliński, Zofia Hlek, Grzegorz Jagielski, Elżbieta Jaźwińska, Jerzy Kardziejonek, Jan Kaźmierczak, Bogumiła Korczyk, Krystian Kowalewski, Witold Król, Remigiusz Kubicki, Henryk Makowski,

Anna Misilo, Michał Rajewski, Marian Siwiela, Adam Sobczyk, Kazimierz Wirkijowski, Grzegorz Ufniarz, Grażyna Zwolska-Kałużyńska.

Miasto stanęło w obliczu nowych wyzwań. Wzrastało bezrobocie, Zakłady Chemiczne borykały się z kryzysem zbytu produkcji. Jednocześnie potrzeby i oczekiwania społeczne rosły. Samorząd przyjął konsekwentną politykę, zwłaszcza w kierunku realizacji kompleksowych inwestycji związanych w poprawę jakości wody, budową kanalizacji, gazyfikacją. Za całokształt działań na rzecz ochrony środowiska Gmina Police została uhonorowana w konkursie Lider Polskiej Ekologii 2002 organizowanym przez Ministerstwo Środowiska. O tytuł ubiegało się 150 samorządów lokalnych w całym kraju.

W referendum unijnym 7–8 czerwca 2003 r. w powiecie polickim za akcesją Polski do Wspólnoty opowiedziało się 23 324 uprawnionych do głosowania, przeciw głosowało 3851 osób. Przystąpienie Polski do UE przyniosło zmiany w sposobie przygotowywania i realizacji przedsięwzięć rozwojowych. Szansą na dynamiczny rozwój społeczno-gospodarczy i poprawę życia mieszkańców stały się fundusze pomocowe. Gmina Police wykorzystwała nowe możliwości. Całkowita suma środków pozyskanych na realizację inwestycji z funduszy unijnych w ramach programów przedakcesyjnych i środków strukturalnych wyniosła ponad 35 mln zł.

Do najważniejszych osiągnięć samorządu lokalnego 2002–2006 należy nie tylko liczba i zakres inwestycji, lecz także umiejętność pracy dla dobra ogółu bez względu na podziały i opcje polityczne. W ramach rozbudowy bazy edukacyjno-oświatowej w Gminie Police w październiku 2004 r. oddano do użytku budynek gimnazjum w Trzebieży. Budowa kompleksu rekreacyjno-sportowego przy ul. Piaskowej w Policach realizowana była w dwóch etapach. W 2002 r. zakończono realizację boiska o sztucznej nawierzchni wraz z otaczającą ją sześciotorową bieżnią oraz kompleksem boisk do siatkówki i koszykówki. Odkryte trybuny mieszczą 365 widzów, a cały teren jest oświetlony i obsadzony zielenią. Kompleks stał się rekreacyjno-sportowym centrum życia mieszkańców i miejscem ich aktywnego wypoczynku.

W drugim etapie powstał nowoczesny budynek socjalno-usługowy, będący siedzibą Ośrodka Sportu i Rekreacji, Rady Osiedla nr 4, Klubu Młodzieżowego i Klubu Seniora. Na piętrze powstać ma kręgielnia i kawiarnia. Na placu przy kompleksie w sierpniu 2005 r. oddano do użytku skatepark. Kompleks rekreacyjno-sportowy jest gospodarzem ogólnopolskich imprez lekkoatletycznych, takich jak Mistrzostwa Polski w Biegu na 10 km czy Mistrzostwa Polski w Biegach Przełajowych. Ośrodek Sportu i Rekreacji organizuje również transgraniczne turnieje piłkarskie, imprezy integracyjne i festyny.

Przy Gimnazjum nr 1 w Policach we wrześniu 2003 r. oddano do użytku nowoczesną salę gimnastyczną z zapleczem socjalnym, zmodernizowano boiska i zagospodarowano teren. W ramach dalszej rozbudowy bazy edukacyjno-sportowej w 2006 r. oddano do użytku zmodernizowane boiska przy Szkole Podstawowej nr 3, przy Filii Szko-



Skatepark w Policach



Sala gimnastyczna przy Gimnazjum nr 1 w Policach

ły Podstawowej nr 8 w Policach oraz wykonano remont i unowocześniono boisko przy świetlicy sołectwa w Pilchowie.

W maju 2005 r. zakończono gazyfikację gminy Police. W wyniku inwestycji wybudowano ponad 100 km gazociągu wraz z przyłączami. Inwestorem była Wielkopolska Spółka Gazownictwa. Stosowanie gazu ziemnego we wszystkich sołectwach przyczyni się do ograniczenia emisji zanieczyszczeń powietrza. Władze gminy podjęły

decyzję o dofinansowaniu opłat przyłączeniowych dla odbiorców indywidualnych.

Jednym z największych przedsięwzięć inwestycyjnych służących poprawie życia mieszkańców i rozwojowi gminy była kompleksowa poprawa jakości wody w Policach. W 2003 r. wybudowano stację uzdatniania wody w Tanowie, spełniającą wysokie, sanitarne normy jakości zgodne z wymogami europejskimi. Oddano do użytku trzy nowe stacje głębinowe, zmodernizowano studnię eksploatowaną i zainstalowano nowoczesny system uzdatniania wody. W 2004 r. zakończono budowę zbiornika retencyjnego i zmodernizowano technologię uzdatniania wody w Trzebieży.

Dla realizacji zamierzenia kompleksowej poprawy jakości wody w całej gminie konieczne było podjęcie wartej prawie 12 mln zł inwestycji na ujęciu przy ul. Grzybowej w Policach. Ujęcie to stanowi strategiczne źródło zaopatrzenia w wodę dla miasta Police oraz miejscowości Trzeszczyn i Siedlice. Zaopatruje w wodę około 36 000 mieszkańców. Udział wody z tego ujęcia stanowi 80% ilości dostarczanej wody pitnej w całości dostaw na terenie gminy. Już w 2004 r. rozpoczęto, zakończone sukcesem, starania o dofinansowanie inwestycji ze środków Zintegrowanego Programu Rozwoju Regionalnego, które wyniosło 75% wartości przedsięwzięcia, tj. 8 774 444,41 zł. Stanowiło ono najważniejszy i największy etap poprawy jakości wody w gminie Police, łącząc dotychczas przeprowadzone inwestycje w nowy system wodociągowy. Efektem realizacji tego ważnego zadania jest woda wysokiej jakości, spełniająca normy europejskie oraz niezawodność jej dostaw dla mieszkańców. Nowoczesna stacja została oddana do użytku w październiku 2006 r.

W ramach Programu Współpracy Przygranicznej Polska-Niemcy Phare edycja 2001 i 2003 Police otrzymały dofinansowanie na kompleksową kanalizację gminy w ramach projektu pn. „Transgraniczna ochrona zasobów wód podziemnych – etap I i II”. W roku 2005 oddano do użytku 32 km kanalizacji sanitarno-grawitacyjnej wraz z 330 przyłączami, w tym kolektor łączący miejscowości Trzebież, Uniemyśl, Niekłoniczycę, Dębostrów i Police-Jasienicę z oczyszczalnią ścieków ZCh „POLICE” SA. Ponadto w celu przyjęcia do oczyszczania ścieków komunalnych zmodernizowano oczyszczalnię. Całkowicie skanalizowano Police-Jasienicę, Dębostrów, starą część Polic w rejonie ulic Kościuszki i Konopnickiej. Równolegle prowadzono budowę kanalizacji deszczowej w rejonie ulic Kościuszki, Konopnickiej, Piastów, Kościelnej, Owocowej i w Policach-Jasienicy. Na realizację tego etapu uzyskano 8 mln zł dofinansowania. Rok 2006 to realizacja kolejnych 60 km kanalizacji sanitarno-grawitacyjnej, przyłączenie do niej dziesięć-

ciu miejscowości gminy Police oraz kolejne 10 mln zł dofinansowania. Inwestycja objęła ponadto odprowadzanie ścieków i wód opadowych z rejonu ulic Tanowskiej, Nadbrzeżnej, Topolowej, Modrzewiowej, Jesionowej, Szpilkowej, Bukowej, Świerkowej i Jodłowej w Policach oraz z Trzeszczyzna. Zrealizowano infrastrukturę techniczną w części Trzebieży, wybudowano kanalizację ściekową w Niekłończycy, Uniemyślu i Drogoradzu oraz zmodernizowano system przy ul. Traugutta w Policach.



Stacja uzdatniania wody w Tanowie

Całkowita kanalizacja gminy Police ma zostać zakończona do 2009 r., a jej koszt wyniesie łącznie około 56 mln zł.

Oferta turystyczna gminy Police z roku na rok staje się coraz bardziej atrakcyjna. Puszcza Wkrzańska to jeden z najpiękniejszych kompleksów leśnych w Polsce. Rezerwat ornitologiczny nad jeziorem Świdwie wpisano w 1984 r. do Międzynarodowej Konwencji RAMSAR jako jeden z ważniejszych obszarów wodno-błotnych w skali światowej. Położenie gminy Police w otoczeniu pięknych lasów nad Zalewem Szczecińskim sprzyja rozwojowi turystyki. Gmina Police podjęła działania i inwestycje infrastrukturalne służące przywróceniu Trzebieży charakteru miejscowości wypoczynkowej: opracowano koncepcję rozwoju, wykonano gazyfikację miejscowości, zmodernizowano stację uzdatniania wody, wykonano kanalizację. Wspólnie z partnerami niemieckimi stworzono transgraniczną koncepcję oferty turystycznej Szlaku Wodnego Uckerseen/Zalew Szczeciński/Police. Koncepcja rozwoju i podejmowane w jej ramach działania z partnerami z Niemiec i Centralnym Ośrodkiem Polskiego Związku Żeglarskiego zmierza do wykorzystania istniejącego potencjału turystycznego, przyrodniczego i społecznego w celu ożywienia gospodarczego regionu i stworzenia w Trzebieży ośrodka turystyki i sportów wodnych na trasie transgranicznego szlaku wodnego.

Inwestycja pn. „Rozbudowa kompleksu turystycznego w Trzebieży” otrzymała dofinansowanie ze środków INTERREG III A. Jej całkowita wartość wyniosła prawie 4 mln zł. Przedsięwzięcie objęło zagospodarowanie terenu kompleksu plażowego, odtworzenie alei spacerowej, równoległej do linii brzegowej w miejscu istniejącej niegdyś promenady wraz z oświetleniem, która połączyła ośrodek wypoczynkowy z pętlą autobusową. Na powierzchni 36 000 m² powstał kompleks rekreacyjny z polem biwakowym, punktem pierwszej pomocy medycznej, zespołem sanitariatów i przebieralni, placem zabaw dla dzieci i wielofunkcyjnymi boiskami do gry. Zwieńczeniem inwestycji jest agora z widokiem na zalew. Inwestycja zakończona została w czerwcu 2006 r.

W dniach 23 i 24 czerwca 2006 r. w Trzebieży odbyły się Transgraniczne Targi Turystyczne połączone z międzynarodową konferencją „Dziedzictwo kulturowe szansą na rozwój”. Imprezy, mające na celu promocję turystyczną Trzebieży, były elementem projektu „Lagomar-Key to history-key to the future”, na który Gmina Police otrzymała dofinansowanie w ramach programu INTERREG III B. W trakcie dwóch czerwcowych dni w Trzebieży odbyło się wiele imprez kulturalnych, występów z udziałem gwiazd, ob-



Trzebież z lotu ptaka

chody 60-lecia Trzebieży, 10-lecia leśnego kompleksu promocyjnego „Puszcze Szczecińskie”, imprezy o charakterze sportowym, transgraniczne targi turystyczne, konferencja, jarmark regionalny i prezentacje produktów lokalnych, regaty, imprezy na wodzie i lądzie, forum przedsiębiorczości, targi sprzętu motorowodnego, parada jachtów, warsztaty dla mieszkańców prezentujące możliwości związane z tworzeniem oferty agroturystycznej i wiele innych atrakcji. W niespełna dwutysięcznej miejscowości, w trakcie dwóch czerwcowych dni odpoczywało przeszło 20000 osób. Sukces czerwcowych obchodów zapewniła współpraca organizacyjna Gminy Police, Miejskiego Ośrodka Kultury, Ośrodka Sportu i Rekreacji, Nadleśnictwa Trzebież, Centralnego Ośrodka Polskiego Związku Żeglarskiego, Kapitanatu Portu, Sołectwa Trzebież oraz lokalnych przedsiębiorców. Kompleks turystyczny cieszy się niezwykłą popularnością wśród mieszkańców Polic oraz Szczecina i okolic.

Dodatkowo, w ramach dofinansowania ze środków unijnych, zrealizowano drugi etap budowy ścieżek rowerowych, tworząc jednolity, funkcjonalny i bezpieczny ciąg komunikacyjny o łącznej powierzchni 13887 m² ulic Rurowej, Jasienickiej i Kuźnickiej w Policach.

W ramach poprawy życia mieszkańców powstały budynki komunalne przy ulicach Kołłątaja/Sikorskiego oraz Szkolnej/Sikorskiego w Policach. Poddano modernizacji gminne targowisko przy ul. PCK – stanowi ono handlową enklawę i ważny punkt zaopatrywania się okolicznych mieszkańców. Targowisko tworzy zespół 74 pawilonów z zadaszonymi ciągami komunikacyjnymi. Udział w kosztach realizacji przedsięwzięcia poniosła gmina i dzierżawcy lokali. Na terenie położonym między ulicami Asfaltową, Piłsudskiego a torami kolejowymi wydzielonych zostało 66 działek przeznaczonych pod zabudowę jednorodziną mieszkaniową.

Ważnym wydarzeniem w życiu miasta było nadanie w grudniu 2005 r. uchwałą Rady Miejskiej w Policach Honorowego Obywatelstwa Jego Ekscelencji ks. abp. Kazimierzowi Majdańskiemu.

1 grudnia 2005 r. Zarząd Województwa Zachodniopomorskiego, w uznaniu zasług dla rozwoju regionu, nadał miastu i Gminie Police złotą Odznakę Honorową Gryfa Zachodniopomorskiego. Odznaka przyznawana jest osobom i instytucjom, które przyczyniły się do rozwoju Pomorza Zachodniego, a także promocji województwa w kraju i za granicą.

W omawianym okresie ze środków ZPORR Gmina Police otrzymała dofinansowanie na unowocześnienie infrastruktury informatycznej urzędu w ramach przygotowania administracji do wdrożenia elektronicznego systemu obiegu dokumentów oraz rozwoju elektronicznych usług dla ludności z wykorzystaniem podpisu elektronicznego.

Od września 2006 r., w ramach dofinansowania ze środków Inicjatywy Wspólnotowej INTERREG III A, 200 pracowników urzędu, instytucji gminnych i zakładów budżetowych, nauczycieli, przedsiębiorców, rozpoczęło naukę języka niemieckiego. Z funduszy unijnych korzysta Miejski Ośrodek Kultury, Ośrodek Sportu i Rekreacji, szkoły i organizacje pozarządowe. Organizowane cyklicznie przez Miejski Ośrodek Kultury w Policach imprezy, takie jak Międzynarodowe Dni Polic, trzebieskie Neptunalia, Cecyliada cieszą się zasłużoną sławą nie tylko wśród mieszkańców gminy, ale i okolicznych miejscowości. Charakter, ranga oraz popularność biorących w nim udział wykonawców polskiej sceny muzycznej sprawiają, że imprezy wpisały się w kalendarz wydarzeń kulturalnych regionu. Doceniono rolę organizacji pozarządowych w życiu społecznym, kreowaniu współpracy lokalnej, wzmocnieniu poczucia tożsamości lokalnej oraz integracji mieszkańców. Łączna kwota, jaką przeznaczono w budżecie gminy na realizację zadań pożytku publicznego przez organizacje pozarządowe w 2006 r. wyniosła ponad 1 000 000 zł. Podstawowym dokumentem realizacji działań w zakresie rozwoju społecznego jest program współpracy z organizacjami pozarządowymi przyjmowany uchwałą Rady Miejskiej w Policach, począwszy od roku 2005 corocznie.



Trzebieskie Neptunalia

Gmina Police jako pierwsza w regionie ogłosiła w 2006 r. otwarte konkursy ofert na realizację zadań pożytku publicznego w zakresie działalności na rzecz integracji europejskiej oraz rozwijania kontaktów i współpracy pomiędzy społecznościami. Umożliwiło to organizacjom pozarządowym ubieganie się o dofinansowanie realizacji przedsięwzięć z Funduszu Mikroprojektów Programu Inicjatywy Wspólnotowej INTERREG III A, gmina bowiem zabezpieczyła środki na prefinansowanie lub pokrycie wkładu własnego projektów, które otrzymały dofinansowanie z funduszy.

Doskonałe połączenia komunikacyjne, bliskość granicy lądowej z Niemcami, perspektywa budowy zachodniej obwodnicy Szczecina, dostęp do portu morskiego oraz wieloletnia współpraca z Zakładami Chemicznymi „Police” SA zaowocowały utworzeniem dwóch spółek z udziałem gminy. Park Przemysłowy „Infrapark” Police SA tworzą atrakcyjne tereny inwestycyjne, otwarte na nowe miejsca pracy w wielu dziedzinach gospodarki. Port Morski w Policach Sp. z o.o. zarządza Polickim Zespołem Portowym, czwartym co do wielkości w Polsce. Celem jego działania jest stworzenie ogólnodostępnego portu handlowego z zapleczem logistycznym, zlokalizowanym na terenie 350 ha przyporzeczonych terenów inwestycyjnych.

Od roku 2004 cyklicznie realizowany jest program informacyjny w telewizji kablowej „Z życia gminy”. W 2006 r. wznowiono wydawnictwo „Informator Policki” – miesięcznik, którego celem było informowanie mieszkańców o planowanych i realizowanych inwestycjach, podatkach, prawie budowlanym, oświacie, kulturze, sporcie, o wszystkich istotnych sprawach z życia gminy. Jednocześnie w coraz większym zakresie źródłem informacji o działaniach samorządu stał się oficjalny serwis internetowy gminy www.police.pl.

W październiku 2006 r. zadłużony od lat Szpital Powiatowy w Policach został decyzją Rady Powiatu sprzedany za kwotę 16 mln zł Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie. Placówka stała się częścią Szpitala Klinicznego nr 1 przy ul. Unii Lubelskiej w Szczecinie.

Przedsięwzięcia inwestycyjne lat 2000–2006, wsparte dotacjami europejskimi, były niewątpliwym sukcesem władz samorządowych IV kadencji. W konsekwencji realizacji wieloletnich, kompleksowych działań inwestycyjnych i ekologicznych gmina Police zyskuje nowy wizerunek – gminy przyjaznej środowisku, nowoczesnej, służącej mieszkańcom, o dużym potencjale rozwojowym. Przy końcu kadencji 26 września 2006 r. radni Rady Miejskiej przyjęli Strategię Rozwoju dla Gminy Police do roku 2020. Lata pracy samorządu, debaty nad sprawami o priorytetowym znaczeniu dla przyszłości gminy ujęte zostały w dokumencie programowym, stanowiąc wskazówkę i źródło wiedzy dla radnych następnej kadencji. Zadaniem kolejnych lat i nowej rady miała być kontynuacja realizacji wieloletnich kompleksowych inwestycji. Szczególnym wyzwaniem stało się mieszkalnictwo komunalne, w tym realizacja nowej zabudowy przy ul. Bankowej, poprawa jakości i stanu dróg, rozbudowa ZOISOK w Leśnie Górnym, a w przyszłości budowa nowoczesnego centrum miasta.

Wybory 10 listopada 2006 r. pokazały, że mieszkańcy docenili dotychczasowe zaangażowanie i działania na rzecz mieszkańców oraz dynamiczny rozwój miasta i gminy, obdarzając zaufaniem po raz kolejny Władysława Diakuna. W bezpośrednich wyborach na burmistrza otrzymał on 67,66% głosów. Na zastępców powołano Jakuba Pisańskiego (GRYF) i Tomasza Przerwę (PO). Na listach wyborczych odnotowano 250 kandydatów do Rady Miejskiej. W jej skład weszli: Zygmunt Durman, Zofia Hlek, Elżbieta Jaźwińska, Mieczysław Karpiszyn, Jerzy Kardziejonek, Władysław Kosioriewicz, Bogumiła Korczyk, Bartłomiej Pachis, Andrzej Partyka, Adam Pacholik, Michał Rajewski, Mariusz Różycki, Jan Rybowski, Adam Sobczyk, Krzysztof Tobała, Tomasz Tokarczyk, Grzegorz Ufniarz i Kazimierz Wirkijowski. Przewodniczącym Rady Miejskiej został Zbigniew Kropidłowski, a jego zastępcami Janusz Chmielewski i Witold Król. Utrzymano przedwyborczą koalicję „GRYF”–Platforma Obywatelska.

Fundusze strukturalne i środki wspólnotowe dają szansę na wsparcie rozwoju gospodarczego. Plany rozwoju Gminy Police zakładają wiele inwestycji, co do których podejmowane mają być starania o otrzymanie dofinansowania ze środków europejskich. Wśród zamierzeń inwestycyjnych planuje się rozbudowę i modernizację dróg, budowę tras rowerowych, modernizację boisk sportowych przy szkołach podstawowych, inwestycje proekologiczne, w tym kolejny etap kanalizacji gminy, przedsięwzięcia gospodarcze i społeczne. Istotnym zagadnieniem jest rewitalizacja terenów związanych z zachowaniem dziedzictwa kulturowego, a szczególnie ruin klasztoru augustianów w Policach-Jasienicy oraz terenów niemieckiej fabryki benzyny syntetycznej w Policach.

Rozwój turystyki w Trzebieży związany jest z dalszą rozbudową infrastruktury terenów położonych wzdłuż brzegu Zalewu Szczecińskiego, które należą do Gminy Police i Polskiego Związku Żeglarskiego. Wspólnie stworzono koncepcję „Budowy infrastruktury dla ekologicznego rozwoju turystyki, rekreacji i sportów wodnych w Trzebieży”, której celem jest kompleksowe zagospodarowanie i przygotowanie pod inwestycje terenu o powierzchni około 110 ha. 26 maja 2007 r. podpisano porozumienie, którego celem jest wspólne pozyskiwanie funduszy europejskich na realizację tego przedsięwzięcia.

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Szczecinie

Zarząd Miejski i Miejska Rada Narodowa w Szczecinie 1945–1950

Starostwo Powiatowe w Szczecinie 1945–1950

Urząd Wojewódzki w Szczecinie 1945–1950

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Szczecinie i Urząd Powiatowy 1950–1975

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie 1950–1973

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie 1950–1973

Urząd Wojewódzki w Szczecinie 1974–2000

Urząd Miasta i Gminy Police 1974–1990

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Policach 1950–1973

Archiwum Zakładowe Gminy Police

Wykorzystane źródła i literatura

Brzeziński W., *Byłem Grekiem*, Szczecin 2000.

Brzeziński W., *Dzieci z Puszczy Wkrzańskiej*, Szczecin 2001.

Brzeziński W., Jędruch E., Chmielewski J., *Laur z Puszczy Wkrzańskiej*, Szczecin 2004.

Dzieje Szczecina, tom IV, Szczecin 1998.

„Gazeta Policka”, lata 1990–1997.

Gmina Police. Informator, Szczecin 1998.

Informator Policki 2001–2003.

Informator Policki 2006.

Kronika powiatu szczecińskiego, lata 1945–1965.

Labuda G., *Polska granica zachodnia*, Poznań 1971.

Matura J., *Powojenne dzieje Polic*, Police 2004.

„Magazyn Policki”, lata 1998–2006.

Police gmina zielona, zainwestuj w Policach, Szczecin 2003.

Powiat policki, Police 2002.

Skorowidz nazw miejscowości Pomorza zachodniego i Ziemi Lubuskiej, Poznań 1947.

Spacerkiem przez kadencję, Police 1998.

„Wieści Polickie”, lata 1999–2006.

„Wiadomości Polickie”, lata 1984–1990.

25-lecie Zespołu Szkół im. Ignacego Łukasiewicza w Policach, Police 1997.

40 lat Szkoły Podstawowej nr 4, Police 1994.

Polickie impresje kulturalne, Police 2006.

Techman R., *Enklawa policka w radzieckiej administracji wojskowej w latach 1945–1946*, „Przegląd Zachodniopomorski” z. 1, Szczecin 2002.

Zaremba P., *Wspomnienia prezydenta Szczecina*, Poznań 1977.



Zakłady Chemiczne „POLICE”
Historia i teraźniejszość

Pierwsze plany

Pierwotne, polityczne plany budowy kombinatu zakładały zlokalizowanie go w miejscu starej, niemieckiej fabryki benzyny syntetycznej. Poniżej zamieszczamy wspomnienia człowieka, który osobiście przygotowywał symulację związaną z ewentualną lokalizacją Zakładów Chemicznych wprost na gruzach Hydriewerke. Jest nim Jerzy Paprocki, absolwent m.in. Szkoły Inżynierskiej w Szczecinie, wieloletni pracownik Zjednoczenia Przemysłu Nieorganicznego, oddelegowany do biura projektowego „Biprokwas” jako konsultant m.in. ds. inwestycji w Policach.

Ze wspomnień konsultanta

Z tytułem magistra zaczynam drogę zawodową w Zjednoczeniu Przemysłu Nieorganicznego. Jest rok 1956. Otrzymuję w zakres swoich obowiązków m.in. pieczę nad szczecińskimi zakładami z branży chemicznej. A takim największym – jeszcze z tradycjami przedwojennymi – był „Superfosfat” na Stołczyniu.

Produkcja w „Superfosfacie” była dość prosta. Produkowano tam – jak sama nazwa wskazuje – nawóz pojedynczy, który był chętnie używany przez rolników i PGR-y, ale nie zaspokajał w pełni zapotrzebowania. W tamtych latach istniejące w Polsce zakłady specjalizowały się w produkcji właśnie jednoskładnikowych nawozów. I żeby nawozić naprawdę kompletnie – trzeba było w pole wyjeżdżać trzy razy. Zaczęto więc myśleć o idei trójskładnikowego nawożenia. Było to zresztą zbieżne z podobnym myśleniem w Europie.

Dlaczego wybrano Police? Przynajmniej z dwóch względów. Politycznego: bo to właśnie tutaj funkcjonowała hitlerowska fabryka śmierci, na gruzach której wypadało pobudować polską fabrykę urodzaju – dającą życie. Po drugie – blisko tu



Przedstawiciele generalnego wykonawcy oprowadzają po terenie przyszłej budowy projektantów z biura „Biprokwas”, Gliwice 1966 r.



Tu nie ma jeszcze nawet małej stacji kolejowej, 1966 r.

mieliśmy drogę wodną. A rzeka i morze bardzo ułatwiają dostarczenie surowców dla nawozów fosforowych. Fosforyty czy apatyty występują głównie w basenie Morza Śródziemnego. A stamtąd koleją nie da się ich przywieźć.

Pierwotne, polityczne plany budowy kombinatu dokładnie na terenie niemieckiej fabryki benzyny syntetycznej jednak zweryfikowano. Osobiście robiłem symulację, z której wynikało, że lokalizacja Zakładów Chemicznych wprost na gruzach Hydriewerke kosztowałaby rząd o 250 mln zł więcej. Element polityczny był ważny, ale nie za wszelką cenę. Przesunęliśmy więc budowę bardziej na północ w kierunku Jasienicy.



Wielka budowa „POLIC” zaczęta, 1967 r.

Gdy już zapadła decyzja i powołano zespoły projektowe – zostałem oddelegowany przez ministerstwo do „Biprokwasu” – jako konsultant. Byłem też członkiem ekipy, która jeździła po Europie i nabywała dla Zakładów Chemicznych „zachodnie” licencje i technologie – w tym m.in. Dorr-Olivera.

Z tamtych lat przewijają mi się liczne wspomnienia. Pamiętam moje pierwsze wyprawy na „dzikie” pola przy niemieckiej fabryce. Jeździłem tam z zaprzyjaźnionymi dyrektorami z „Superfosfatu” – Bronisławem Szczotem i jego zastępcą ds. inwestycji Stanisławem Olszakiem. Oczywiście samochód służbowy także był z tej fabryki. Od początku wiadomo było, że Zakłady Chemiczne „Police” mają być budowane bazując na doświadczonych ludziach właśnie z „Superfosfatu”. Bo i „Superfosfat” miał być pierwszym odbiorcą półproduktów opuszczających linie produkcyjne z budowanych Zakładów.

Zakłady Chemiczne „POLICE” to mój wielki sentyment, a jednocześnie duma. Tam robiliśmy naprawdę wielkie rzeczy. I to praktycznie na każdym wydziale. Jak coś nie było robione po raz pierwszy w Polsce, to było za to największe. Tak było z linią kwasu siarkowego, tak było z „Fosforowym”. Tak było z nawozami NP i NPK. Wielkie, wydajne instalacje i często pionierskie rozwiązania technologiczne.

Jak dziś patrzę na Zakłady Chemiczne „POLICE” SA? Po 56 latach mojej pracy w przemyśle chemicznym i 31 latach w branżowych ministerstwach? Olbrzymi sentyment. To moje najukochańsze dziecko, choć weszło ono już w wiek dojrzały. Ciągle ciepło o nim myślę i cieszę się, że tak doskonale daje sobie radę w uwolnionej gospodarce, mimo wielu konkurentów – nie tylko z krajów europejskich.

Zakład Kwasu Siarkowego

Zakład Kwasu Siarkowego był pierwszym w historii firmy wydziałem produkcyjnym. Tej budowie w szczerym polu towarzyszyć musiało wiele innych inwestycji na potrzeby przyszłej fabryki chemicznej.



Powstaje droga dojazdowa na budowę od strony Trzeszczyna, 1966 r.

Budowniczości zaciągają „zobowiązanie produkcyjne”, iż dla uczczenia 25-lecia PRL w ramach tzw. Akcji 400 uruchomią wytwórnię kwasu siarkowego na pięć miesięcy przed planowanym terminem.



Spychacze „przemysłówki” na polickich bezdrożach

Uruchamianiu pierwszego ciągu produkcyjnego towarzyszyły jednak liczne trudności. Jeszcze w maju 1968 r. brakowało na budowie ważnych elementów – takich jak chłodnice ociekowe czy węzły kontaktowe. W rozwiązywaniu kłopotów technologicznych budowniczym pomagały m.in. Stocznia im. A. Warskiego w Szczecinie czy Szczecińska Stocznia Remontowa. Ówczesny kierownik wytwórni Kazimierz Szablowski miał na co dzień sporo innych

problemów technologicznych do rozwiązania. Gdy okazało się, że pompy Houttuine'a nie były w stanie podać płynnej siarki, tutejsi inżynierowie opracowali naprędce swój model pomp zębatych. Wykonał je w ekspresowym tempie Państwowy Ośrodek Maszynowy z Nowogardu.

„Siarkowy” oddano do eksploatacji 19 lipca 1969 r. Symboliczny „guzik” nacisnął poseł na Sejm ziemi szczecińskiej, członek BP KC PZPR Stefan Jędrychowski. Była to typowa „oficjałka”. Nowa wytwórnia ciąg nr 2 według założeń projektowych ma produkować 200 tys. ton H_2SO_4 rocznie. Faktycznie jednak pierwszy wyprodukowany w Policach kwas siarkowy s pływa do magazynowych zbiorników dopiero 19 września.

Najważniejszym odbiorcą kwasu zostają Szczecińskie Zakłady Nawozów Fosforowych.

Równoległe z wytwórnią powstawała infrastruktura. W szczecińskiej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych zapada decyzja o przebudowie stacji i torów kolejowych na odcinku Szczecin–Police–Jasienica oraz o wybudowaniu oddzielnego dworca Police-Port. W sierpniu NPBP rozpoczyna prace niwelacyjne pod obiekty biurowo-administracyjne. Rusza ambulatorium lekarskie dla budowlanych. Na teren budowy wchodzi PRK 10, przygotowując przyszłą stację kolejową.

W grudniu 1966 r. oddano bazę sprzętu transportowego, w 1967 r. zaś rozpoczęto budowę portu barkowego, magazynów i Warsztatów Centralnych. W 1968 r. „Mostostal” przystępuje do montażu taśmociągu port–zakład, Nadodrzańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego w Szczecinie zaś stawia zakładowe osiedle mieszkaniowe przy ul. Wróblewskiego.



Uroczystość otwarcia Wytwórni Kwasu Siarkowego, 19 lipca 1969 r.



W 1980 r. Zakład Kwasu Siarkowego wyprodukował 10-milionową tonę produktu



Modernizacja instalacji kwasu siarkowego, 1987 r.

wy pierwszy tankowiec. Był to motorowiec „Badagry” bandery liberyjskiej, który zabrał do zbiorników 6 tys ton H_2SO_4 .

Gdy nadchodzi rok 1976, Zakład Kwasu Siarkowego opuszcza 5-milionowa wyprodukowana tu tona kwasu siarkowego, w 1980 r. 10-milionowa tona.

W maju 1986 r. uruchomiono w „POLICACH” kolejną wytwórnię kwasu o wydajności pół miliona ton rocznie – od razu bardzo nowoczesną i ekologiczną, bo z podwójną konwersją i absorpcją.

W sumie uruchomiono tu siedem ciągów produkcyjnych, a teoretyczna ich wydajność obecnie to 1,5 mln ton H_2SO_4 rocznie. Szczyt produkcji nastąpił w końcu lat osiemdziesiątych, kiedy produkowano kwas zarówno na potrzeby zakładów (produkcja kwasu fosforowego, bieli tytanowej, produkcja nawozowa, utylizacja ścieków), jak i dla spółki KEMIPOL oraz kontrahentów zewnętrznych. Około 200 tys. ton rocznie kwasu sprzedawano w kraju, a okresowo także eksportowano go drogą wodną, czemu służył 5-kilometrowy rurociąg kwasu z zakładów do portu oraz wybudowane w roku 1973 stanowisko przeładunkowe (tzw. Mijanka).

W latach 1986–1992 przeprowadzono modernizację sześciu ciągów o wydajności 200 000 ton/rok na podwójną konwersję i absorpcję.

Dziś Siarkowy produkuje prawie wyłącznie na potrzeby wewnętrzne zakładów. Firma uzupełnia też produkcję kwasem nabywanym z hut metali nieżelaznych. Możliwości ciągów produkcyjnych (ich teoretyczna wydajność to 1 mln 700 tys. ton rocznie) nie są obecnie w pełni wykorzystane, choć znajdują się w stałej, technicznej gotowości.

Zakład Kwasu Siarkowego sukcesywnie rozbudowywano. W marcu 1970 r. uruchomiono ciąg nr 2. 26 października 1971 r. uruchomiono ciąg nr 3, a w maju 1972 r. ciąg nr 4, które stanowiły II Wydział Kwasu Siarkowego. W tym roku wytwórnię opuszcza milionowa tona kwasu siarkowego.

30 sierpnia 1973 r. uruchomiono ciąg nr 6, a 20 września 1973 r. ciąg nr 5, które stanowiły III Wydział Kwasu Siarkowego. W tym samym czasie montowany jest rurociąg łączący wytwórnię z rejonem portowej „Mijanki”.

12 października przycumował na „Mijance” po policki kwas siarko-

Zakład Fosforowy

Do czasu uruchomienia pierwszej wytwórni w Zakładach Chemicznych „POLICE” w Polsce w ogóle nie produkowało się kwasu fosforowego. Pierwsza polska produkcja ruszyła na polickiej instalacji 10 czerwca 1970 r.

Kwas fosforowy jest podstawowym półproduktem do produkcji kompleksowych nawozów wieloskładnikowych NP i NPK. Surowcami wyjściowymi do ekstrakcji kwasu fosforowego są fosforyty i kwas siarkowy.

Pierwszą wytwórnię budowano w latach 1969–1970. Była to prototypowa jak na owe czasy instalacja do produkcji P_2O_5 metodą ciągłą według procesu dwuwodnianowego (wykonana na podstawie projektu opracowanego przez „Biprokwas”). Z tego powodu nie brakowało problemów. Perturbacje na „Fosforowym” zaczęły się 3–4 tygodnie po rozruchu technologicznym. W pracujących już urządzeniach ujawniły się poważne błędy konstrukcyjne. Pulpie w reaktorach groził proces krystalizacji, rurociągi miały zbyt małe przekroje, brakowało wibratorów, aeracji. Odnotowano kilka przestojów produkcyjnych.

W latach siedemdziesiątych zapotrzebowanie na kwas fosforowy było duże. Dlatego „Fosforowy” rozbudowywano. W 1972 r. powstała więc druga wytwórnia, a w roku 1974 następna, ale już jako jednociągowe (po 5 reaktorów ekstrakcji w ciągu). W roku 1975 w Zakładach Chemicznych „POLICE” pracują już trzy wytwórnie kwasu fosforowego, każda o zdolności 110 tys. ton rocznie, w tym jedna mająca ciągi po 55 tys. ton.

Pierwszym kierownikiem zakładu był Stanisław Faleński. Budowie jednostek produkcyjnych towarzyszyła rozbudowa infrastruktury zakładów, w tym rurociągów przesyłowych, urządzeń pomocniczych do załadunku surowców na tankowce i ekspedycji nawozów do portu barkowego.

W 1992 r. Zakład Kwasu Fosforowego wzbo- gacił się o nowy wydział WF-IV z węzłem ekstrakcji i nowoczesną zatężalnią. Sukcesem miejscowych inżyn-



Przy budowie Zakładu Fosforowego

nierów i techników zakończyło się opracowanie i wdrożenie technologii wytwarzania oczyszczonego kwasu. Efektem tych prac stał się kwas o niskiej zawartości fluoru i części stałych – przezroczysty niczym kryształ.

W połowie lat dziewięćdziesiątych Zakład Kwasu Fosforowego świadczył także dodatkowo usługi spedycyjne, przeładowując w swoich magazynach, a także w porcie fosforyty i apatyty dla odbiorców w Polsce i Czechach.

Obecnie na „Fosforowym” pracuje łącznie siedem wytwórni, z czego trzy produkują kwas fosforowy, czwarta – pulpy fosforanowe, piąta – fluorokrzemian sodu, szósta to zateżalnia kwasu, a na siódmej przygotowuje się surowiec.

Ważnym osiągnięciem stało się wprowadzenie w Zakładzie Kwasu Fosforowego systemu sterowania komputerowego Honeywell, który zaczął funkcjonować w końcu roku 2000. Zmodernizowane zostały także pompy, reaktory i mieszadła. Dzięki temu proces produkcyjny stał się bardziej efektywny.

Zakłady Chemiczne „POLICE” SA są jedynym polskim producentem pigmentów tytanowych, znanych jako policka biel tytanowa o handlowej nazwie TYTAN-POL®. Pigmenty wykorzystywane są w niemal wszystkich gałęziach przemysłu – od produkcji farby, tynków poprzez tworzywa sztuczne, papier aż po kosmetyki.

W 1972 r., po dwuletnim okresie przygotowawczym, 14 października podpisano w Warszawie kontrakt na zakup licencji, technologii oraz dokumentacji, a także urządzeń i maszyn dla przyszłej Wytwórni Bieli Tytanowej.

Budowę Zakładu Bieli Tytanowej rozpoczęto w 1974 r., w listopadzie 1977 r. zaś nastąpił rozruch technologiczny wytwórni. Kilka miesięcy wcześniej, 15 czerwca do nabrzeża polickiego przybija statek „Bałtyjski”, w którego ładowniach znajduje się 2100 ton ilmenitu – podstawowego surowca dla produkcji bieli tytanowej. Rozładunek jednostki pływającej odbywa się sprawnie, bowiem działa już magistrala transportowa: port barkowy–magazyn ilmenitu. Pierwsza



Powstają kolejne obiekty Zakładu Bieli Tytanowej, 1976 r.

tona zapakowanego pigmentu TiO_2 opuściła instalację 28 listopada 1977 r. Do końca 1977 r. wyprodukowano 1885 ton pigmentu anatazowego A-11.

Zakład Bieli Tytanowej powstawał w ramach realizacji III etapu budowy zakładów. Prace na budowie wytwórni wymagały od wszystkich realizatorów przedsięwzięcia ogromnej mobilizacji. Wytwórnia składa się z 57 obiektów i kilkudziesięciu węzłów technologicznych, aparatury i urządzeń specjalistycznych, a na jej całkowitą budowę wraz z infrastrukturą przeznaczono według planów niecałe trzy lata. Nad całością budowy czuwał Generalny Realizator Inwestycji „Biprokwas”, który sprowadzał materiały budowlane i technologiczne oraz nadzorował przebieg prac.

Nowy produkt był jedną z bardziej pożądaných substancji w polskiej gospodarce, ważnej dla wielu gałęzi przemysłu z powodu swoich unikatowych własności fizykochemicznych (najwyższy współczynnik załamania światła widzialnego, nierozpuszczalność



„Baltijsk” przywiózł ładunek imenitu dla instalacji bieli tytanowej, 1977 r.

i nietoksyczność). Biel tytanowa niemal całkowicie wyparła stosowane niegdyś białe pigmenty, takie jak tlenek cynku, siarczan baru, węglan wapnia, litopon (siarczek cynku + siarczan baru).

Zakup instalacji bieli tytanowej w ówczesnych realiach wymagał środków dewizowych, dlatego podjęto decyzję o budowie wytwórni dwutlenku tytanu w Polsce, w ramach zagranicznych kredytów rządowych.

Zakład Bieli Tytanowej wybudowano w oparciu o licencję niemieckich firm Kronos Titan GmbH i Krupp Chemiennlagenbau. Za-

kup licencji i dostawa urządzeń zostały powiązane ze sprzedażą przez Polskę do Zachodnich Niemiec kolejnej wytwórni kwasu siarkowego. Firma Kronos reprezentowała wysoki standard światowy w zakresie jakości i technologii. Projektowa zdolność produkcyjna zakupionej instalacji została określona na 36 tys. ton/rok, zamiast początkowo zakładanych 20 tys. ton/rok. Planowany koszt realizacji tej inwestycji wynosił 2,5 mld zł. Licencja obejmowała: projekt techniczny, technologię produkcji, system kontroli jakości oraz formuły gatunkowe produkowanych pigmentów (9 rutyłowych i 3 anatazowe) i przewidywała produkcję bieli tytanowej z ilmenitu norweskiego.

W Zakładach Chemicznych „POLICE” SA wytwarza się biel tytanową metodą siarczanową. Pigmenty TiO_2 o zastrzeżonej nazwie handlowej TYTANPOL® produkowane są w kilkunastu gatunkach. Ich zastosowanie jest bardzo szerokie – od komponentów dla przemysłu farbiarskiego, tworzyw sztucznych, poprzez zastosowania w przemyśle papierniczym – po wyroby mające kontakt z żywnością. Gatunki TYTANPOL® R-001 oraz TYTANPOL® RS posiadają znak NSF®14, wydany przez amerykański instytut certyfikujący NSF International jako pigmenty dopuszczone do produkcji rur z tworzyw sztucznych i materiałów mających kontakt z wodą pitną. Gatunek TYTANPOL® A-11 został dopuszczony przez NATEC Institut, jako spełniający wymagania BGA, do produkcji opakowań do żywności na terenie Niemiec.

Jedyna w kraju wytwórnia bieli tytanowej jest systematycznie modernizowana. Oprócz podnoszenia jakości produktu stale minimalizuje się wpływ zakładu na środowisko. Wystarczy przypomnieć, że to głównie dzięki działaniom podjętym w Zakładzie Bieli Tytanowej Z.Ch. „POLICE” SA otrzymały certyfikat „Firmy Przyjaznej Środowisku”.

W listopadzie 1998 r. podpisany został kontrakt z firmą SMS na budowę „pod klucz” nowoczesnej instalacji SULFACID do odsiarczania gazów pokalcynacyjnych. Projekt, według technologii firmy SMS, dotarł do zakładów w marcu 1999 r. Instalację SULFACID oddano do eksploatacji w 2000 r. W tym też roku podjęto kolejną ważną decyzję proekologiczną o budowie instalacji do oczyszczania gazów po rozkładzie surowców tytanonośnych kwasem siarkowym. Dostawcą instalacji skolektorowania i oczyszczania gazów porozkładowych z systemem oczyszczania Dyna-Wave była firma Monsanto Europe SA. Rok później dokonano jej rozruchu technologicznego, a w maju 2002 r. nastąpiło przekazanie instalacji do eksploatacji. Obie inwestycje były realizowane w ramach programu RC („Odpowiedzialność i Troska”), w którym „POLICE” uczestniczą od 1996 r.



Zakład Bieli Tytanowej

Zastosowanie tych technologii w wytwórni bieli tytanowej jest unikalne w skali światowej. Funkcjonowanie instalacji przyczynia się do ochrony atmosfery poprzez usuwanie kwaśnych zanieczyszczeń (SO_2 i SO_3) oraz pyłów. Inwestycję do oczyszczania gazów pokalcynacyjnych i porozkładowych podjęto w celu dostosowania poziomu emisji SO_2 do wymagań Dyrektywy Unii Europejskiej 92/112/EEC dotyczącej produkcji dwutlenku tytanu.

Proekologiczna idea przyświecała także pracom naukowców Politechniki Szczecińskiej oraz pracowników Z.Ch. „POLICE” SA, którzy wspólnie opatentowali i wdrożyli instalację do zatężania odpadowego pohydrolitycznego kwasu siarkowego. Dzięki temu rozwiązaniu jest on w całości wykorzystywany w wytwórni kwasu fosforowego.



Laboratorium Aplikacji Bieli Tytanowej dba o najwyższą jakość produktów



Pakownia – stąd Tytanpol eksportowany jest do odbiorców na całym świecie

Pigmenty TYTANPOL® są bardzo cenione na całym świecie i trafiają na rynki Europy Zachodniej, obu Ameryk, Bliskiego Wschodu oraz Azji. Konkurencyjność naszych pigmentów w stosunku do marek zachodnich (DuPont, Lyondell Chemicals, KerrMcGee i Huntsman, Kronos, Kemira Pigments) utrzymuje się dzięki wysokiej jakości produktów, oferowanym warunkom handlowym oraz dodatkowym usługom, świadczonym przez laboratorium aplikacyjne. W Laboratorium Aplikacji Bieli Tytanowej stale pracuje się nad poprawą parametrów oferowanych gatunków, dopasowując je na potrzeby rynku i wymogów stawianych przez kolejnych klientów.

Obecnie Zakłady Chemiczne „POLICE” SA pokrywają od 40 do 44% zapotrzebowania krajowego na biel tytanową.

Produkcja bieli tytanowej jest najbardziej rentowną częścią działalności Spółki, dlatego Zakłady Chemiczne „POLICE” SA zamierzają zwiększyć istniejącą zdolność produkcyjną. Rozbudowa instalacji zapewni konkurencyjność spółki na kolejne lata.

Rozbudowa zdolności produkcyjnych Zakładu Bieli Tytanowej, zakładająca zwiększenie mocy produkcyjnych z obecnych około 40 tys. ton do około 65 tys. ton rocznie, znalazła się w wśród zadań programu giełdowych inwestycji rozwojowych spółki przedstawionego w prospekcie emisyjnym zakładów.

Integralnym elementem tego zadania inwestycyjnego jest również budowa instalacji do suszenia odpadowego siarczanu żelaza II, którą dofinansowuje Unia Europejska. W listopadzie 2006 r. „POLICE” podpisały umowę na budowę tej wytworni, a jej rozruch planowany jest na koniec 2007 r. Dzięki nowej inwestycji siarczan, który już teraz znajduje się w ofercie produktowej spółki z Polic (w postaci mokrej), będzie przetwarzany



Zakład Bieli Tytanowej – widok ogólny

w siarczan suchy, który jest wykorzystywany w branży cementowej. Wzbogacanie cementu suchym siarczanem żelazawym redukuje zawarty w cemencie chrom, który ma właściwości parzące i może powodować alergie. Obowiązek redukcji związków chromu nakłada na producentów cementu unijna dyrektywa.

Polickie nawozy

Wieloskładnikowe nawozy mineralne od lat są wizytówką Zakładów Chemicznych „POLICE” SA. Ugruntowana marka, jakość i uznanie rolników pozwoliły firmie osiągnąć pozycję niekwestionowanego lidera w tym sektorze. „POLICE” produkuje 50% wszystkich wytwarzanych w Polsce nawozów tej grupy. Połowa z ponad 1,5 mln ton rocznej produkcji jest eksportowana.

Polickie nawozy to trzy wydziały: jeden NP i dwa NPK. Ich historia rozpoczyna się 29 sierpnia 1970 r., kiedy to jako pierwsza w kraju rusza u nas linia produkcyjna nawozów dwuskładnikowych NP.



Budowa magazynu dla linii nawozowej NP, 1967 r.

Instalację tę budowano na licencji angielskiej firmy Dorr-Oliver. Druga linia produkcyjna NP zaczyna funkcjonować w 1971 r. (o łącznej projektowanej wydajności 478 tys. ton nawozu, tj. 220 tys. ton P_2O_5 rocznie). Nawóz ten był najbardziej skoncentrowanym nawozem sztucznym w kraju, zawierającym 64% czynnych składników: azotu i fosforu (jako P_2O_5). Początki były trudne i nie można dziś określić, czy nieudane pierwsze partie nawozów wynikały z niedoświadczenia załogi, czy też z błędów projektowych. Do dziś krąży po zakładach anegdota (prawdziwa), iż jedna z nieuda-

nych partii nawozów tak się zestaliła w magazynie, że do jej rozkruszenia trzeba było wezwać... saperów. Dowcipna załoga ochrzciła wówczas ten magazyn mianem „Kopalni Witek” (inż. Włodzimierz Witek był pierwszym kierownikiem wytwórni NP). Najlepszym zaś okresem produkcyjnym dla NP była końcówka lat osiemdziesiątych.

Wytwórnia NPK uruchomiona została 7 kwietnia 1974 r. (także na licencji Dorr-Oliver). Wyposażona została w dwie linie produkcyjne o łącznej wydajności 458 tys. ton nawozu, tj. 110 tys. ton P_2O_5 rocznie. Nawóz ten był pierwszym w kraju, który miał w swym składzie wszystkie podstawowe składniki: N, P i K, w proporcji wymaganej dla nawozów jesiennych.



Budowa wydziału NPK, początek lat siedemdziesiątych

Podobnie jak przy NP – początki produkcji rodziły się w bólach, a liczne awarie trapiły wytwórnię jeszcze w początku lat osiemdziesiątych. Okazało się, że w tym okresie posłuszeństwa odmówił... angielski park maszynowy, który mozolnie, sukcesywnie wymieniano na polskie odpowiedniki. Okres prosperity to lata 1986–1989, gdzie łączna produkcja NP i NPK wynosiła ponad milion ton rocznie. To w Policach po raz pierwszy w kraju wyprodukowano fosforan amonowo-potasowy.

W ramach budowy POLIC II zakończono w 1991 r. tzw. kompleks azotowo-fosforowy, w skrócie zwany a-f. Obejmował on m.in. budowę wytwórni nawozu kompleksowego granulowanego, NPK wiosennego 17% N, 17% P₂O₅ i 17% K₂O, w ilości 823 tys. ton, tj. 140 tys. ton P₂O₅ rocznie. Technologia produkcji nawozu NPK 17-17-17 różniła się zasadniczo od dotychczas produkowanego nawozu NPK 8-24-24 według licencji Dorr-Oliver. Przewidywaną produkcję oparto na wytwarzanym w osobnej instalacji fosforanie jednoamoniowym oraz moczniku z instalacji budowanej jednocześnie w Policach.

POLIWAP, POLIDAP, POLIFOSKA, POLIMAG to handlowe nazwy nawozów znanych w Polsce, Europie, w świecie. Jakość tych produktów potwierdzają liczne nagrody oraz certyfikaty. Obecnie „POLICE” oferują wieloskładnikowe nawozy kompleksowe w 20 gatunkach. Są wśród nich trójskładnikowe, ale mogą też zawierać składnik czwarty (np. bardzo korzystne dla rozwoju roślin siarka czy magnez oraz mikroelementy). Polickie nawozy co roku otrzymują rozmaite nagrody i wyróżnienia.





Polickie nawozy to uśmiechnięci rolnicy..., 1972 r.

Nawozy serii POLIFOSKA otrzymały godło promocyjne „Teraz Polska” w XII edycji konkursu, Medal Europejski i tytuł „Orła Polskich Nawozów” w plebiscycie „Zielonego Sztandaru”, POLIMAG „S” natomiast posiada EKO-Znak.

W 2006 r. Zakłady Chemiczne „POLICE” zdobyły główną nagrodę XIX Barzkowickich Targów Rolnych „Agro Pomerania 2006” za nawozy z serii POLIFOSKA PETROPLON.



5-milionowa tona nawozów, 1978 r.

Zakład Fosforowy Z.Ch. „POLICE” SA jest największym i najnowocześniejszym producentem nawozów fosforowych i wieloskładnikowych w Polsce. Jakość oferowanych produktów, stosowana technologia produkcji oraz dogodna lokalizacja w pobliżu portu morskiego powodują, że jako jedyny polski producent Z.Ch. „POLICE” SA są istotnym eksporterem nawozów fosforowych.

Wysoka jakość produkowanych nawozów, która jest źródłem przewagi konkurencyjnej Z.Ch. „POLICE” SA w przypadku możliwości eksportowych, była również w ostatnich latach jedną z przyczyn spadku udziału spółki w polskim rynku. Z tego powodu Zakład Fosforowy prowadzi restrukturyzację swojej działalności, zmierzającą przede wszystkim w kierunku:

- unowocześnień i poszerzenia asortymentu produktów,
- obniżki kosztów wytworzenia.



Siarczan amonu – instalacja

Jednym z elementów tego programu jest uruchomiona w październiku 2006 r. nowa instalacja do produkcji siarczanu amonu – komponentu wykorzystywanego w produkcji nawozów mineralnych, który dotychczas kupowany był od kontrahentów zewnętrznych.

Innym zadaniem rozwojowym „Fosforowego” jest budowa terminalu przeładunku kwasu fosforowego (punkt rozładunkowy w porcie oraz rurociąg do Zakładu Fosforowego) oraz bazy magazynowej do składowania kwasu. Ta inwestycja jest związana z dywersyfikacją zaopatrzenia w kwas fosforowy poprzez możliwość częściowego zastąpienia własnej produkcji kwasem z importu.

Zakład Azotowy

Zakład Azotowy Z.Ch. „POLICE” SA produkuje amoniak i mocznik, które są typowymi produktami masowymi. Produkty te znajdują odbiorców zarówno na rynku krajowym, jak też – dzięki możliwości efektywnego transportu wyrobów drogą morską – na rynkach eksportowych.

Zakład Amoniak

Zakład Amoniak był sztandarową inwestycją tzw. Polic II, budowaną w ramach programu a-f (azotowo-fosforowego). Rozruch technologiczny zainicjowano w III kwartale 1983 r. (pierwsza produkcja 15 marca 1984 r.). Odbywało się to w asyście wozów bojowych straży pożarnej. W kilka miesięcy później – dokładnie 22 października – ruszyła także linia „A”. Od 1996 r. produkcja na obu liniach produkcyjnych Zakładu Amoniak sterowana jest komputerowo.



Budowa instalacji Zakładu Amoniak, 1970 r.

Zakład został zbudowany przez specjalistów z Francji, a instalowane urządzenia (turbiny i kompresory powietrza technologicznego, gazu syntezowego, amoniaku i dwutlenku węgla) wykonały: Mitsubishi oraz Dresser-Rand, firmy o światowej renomie. W polickiej wytwórni amoniaku stosuje się technologię duńskiej firmy Haldor-Topsoe. Od początku swego istnienia „Amoniak” podobnie jak inne wytwórnie w Z.Ch. „POLICE” SA, przechodził stopniową modernizację. W latach dziewięćdziesią-

tych unowocześniono m.in. reaktory syntezy, instalacje Benfielda, ponadto skomputeryzowano proces sterowania produkcją. Dzięki temu, a także dzięki fachowości polickich inżynierów zakłady mogą się szczycić największą produkcją amoniaku w Polsce na tego



Własna wytwórnia jeszcze w budowie, trzeba więc amoniak na potrzeby produkcyjne zakładów dowozić drogą wodną, 1981 r.

typu instalacji. Z linii o zaprojektowanej wydajności 1500 ton na dobę systematycznie wytwarzana jest 1750 ton amoniaku. Jest to jednocześnie najnowocześniejsza w kraju wytwórnia.

Amoniak jest wykorzystywany przez „POLICE” jako surowiec do wytwarzanych tu nawozów mineralnych. Jest również sprzedawany, a znaczną jego część eksportuje się drogą morską. Urządzenia na nabrzeżu „Mijanka” polickiego zespołu portowego pozwalają na załadunek tankowców o pojemności do 11 tys. ton.

Amoniak (NH_3) jest podstawowym produktem Zakładów Chemicznych „POLICE” SA w grupie chemikaliów. Stanowi m.in. surowiec do produkcji kwasu azotowego i azotanów, mocznika i nawozów azotowych. Jest także stosowany w chłodnictwie i hutnictwie. Amoniak jako produkt handlowy sprzedawany jest w stanie ciekłym.

Liderem w produkcji amoniaku w Polsce są Zakłady Azotowe Puławy. Ich udział w produkcji krajowej wynosi około 38%. Drugie miejsce, z udziałem 23%, przypada Z.Ch. „POLICE” SA, przy czym polickie zakłady są największym polskim eksporterem tego produktu.



3 grudnia 1982 r. oddano do użytku beciśnieniowy zbiornik amoniaku



Stokaż amoniaku dzisiaj

Zakład Mocznika

Mocznik to jeden z czołowych produktów Zakładów Chemicznych „POLICE” SA. Ten ceniony przez rolników nawóz wytwarzany jest od kwietnia 1986 r. Budowa instalacji (na licencji holenderskiej firmy STAMICARBON bv.) trwała w latach 1980–1985. Licencyjna zdolność produkcyjna to 1200 ton gotowego produktu na dobę. Pierwsza milionowa tona mocznika opuściła bramy zakładów już w lipcu 1989 r.



Zakład Mocznika

W Z.Ch. „POLICE” SA produkowany jest mocznik 46-procentowy, wytwarzany na bazie amoniaku, charakteryzujący się niską zawartością biuretu. W procesie technologicznym jest tu starannie granulowany i zabezpieczony przed pyleniem i zbrylaniem się. To nawóz uniwersalny, w związku z czym może być stosowany pod wszystkie rośliny uprawne. Azot z mocznika jest udostępniany roślinom w formie amidowej.

Mocznik może być bezpośrednio sprzedawany jako nawóz mineralny, ale także stosowany w produkcji tworzyw sztucznych (żywice mocznikowo-formaldehydowe), leków i jako dodatek do pasz. I to sytuacja bardzo istotna dla spółki, bowiem coraz więcej mocznika sprzedawane jest poza rolnictwem, z przeznaczeniem przemysłowym.

Jak wszystkie instalacje i tutaj w miarę upływu lat systematycznie unowocześniono linie produkcyjne. I tak np. wentylatory wieży granulacyjnej zyskały nowe napędy oraz łopaty o profilu lotniczym. W 1998 r. dokonano modernizacji reaktora 20 D101, co spowodowało zwiększenie efektywności reakcji przy ograniczeniu zużycia pary MS. W 1999 r. linia produkcyjna otrzymała nowy wysokociśnieniowy kondensator karbaminianu. Remont ten był technologiczną światową nowinką. Po raz pierwszy wykładzinę rurek wykonano z supernowoczesnego materiału SAFUREX. W latach 2001–2002 cały proces produkcyjny został skomputeryzowany z użyciem systemów elektronicznych firmy YOKOGAWA CS 3000. Zastąpiono nimi stary i zawodny pneumatyczny system automatyki przemysłowej. Teraz sterowanie produkcją odbywa się z czterech niewielkich pulpity sterowniczych. O dawnej, piętnastometrowej szafie sterowniczej można już zapomnieć. Dziś linia produkcyjna mocznika jest więc światowym liderem nowoczesności i wydajności – zachowującym jednocześnie najwyższe standardy ochrony środowiska.

Zakłady Chemiczne „POLICE” SA realizują oczywiście i w Zakładzie Azotowym inwestycje proefektywnościowe. Stanowią one konsekwencję braku możliwości obniżenia cen gazu ziemnego, który jest podstawowym surowcem zużywanym w procesie produkcji amoniaku i mocznika.

W trakcie realizacji znajdują się trzy projekty inwestycyjne:

- modernizacja turbokompresorów gazu syntezowego – inwestycja ta spowoduje redukcję zużycia pary wysokoprężnej do produkcji amoniaku;
- modernizacja turbokompresorów powietrza – inwestycja ma na celu ograniczenie zużycia pary średnioprężnej, a także wzrost wydajności linii do produkcji amoniaku;
- wdrożenie nowoczesnego systemu optymalizacji sterowania produkcją amoniaku – inwestycja ta ma na celu redukcję zużycia gazu ziemnego.

Szacowane koszty powyższych inwestycji wynoszą około 36 mln zł i realizowane są w kilku etapach w latach 2005–2007.

Zakład Amoniak

Ze względu na wysoką jakość policki mocznik może mieć wielorakie zastosowania, dzięki czemu uchodzi za perspektywiczny produkt. Potwierdzeniem tego jest nowe zastosowanie przetworzonego mocznika.

Wiosną 2007 r. Zakłady Chemiczne „POLICE” SA uruchomiły instalację do produkcji DISTARPOLU® – nowego produktu dla branży motoryzacyjnej. Pod nazwą



Produkcja DISTARPOLU®

DISTARPOL® kryje się 32,5-procentowy roztwór mocznika, który jako specjalistyczny preparat stosowany jest w celu zmniejszenia emisji szkodliwych substancji w silnikach samochodów ciężarowych.

Zdolność produkcyjną instalacji, której budowę oszacowano na około 6 mln zł, zaprojektowano na 50 tysięcy ton rocznie, roztworu 32,5-procentowego (transportowany w cysternach samochodowych lub kolejowych) na rynki bliskie geograficznie oraz około 60 tys. ton mocznika krystalicznego (forma stała) – półproduktu do dalszego przetwarzania przez innych producentów takiego preparatu, operujących głównie w innych krajach, gdzie nie będzie się opłacało transportować gotowego płynu.

Wielki zakład przemysłowy, jakim są Zakłady Chemiczne „POLICE” SA, nie może funkcjonować bez zabezpieczenia niezbędnych ilości energii. Najstarszymi wydziałami energetyki Z.Ch. „POLICE” są wydziały: Elektryczny, Ciepłny (EC-I) i Wodny (dawniej Wydział Gospodarki Wodno-Ściekowej), których budowę rozpoczęto w 1967 r. Rozruch technologiczny następował w latach 1968–1969. W miarę rozbudowy kolejnych wydziałów produkcyjnych w Z.Ch. „POLICE”, rozbudowywana była także energetyka.

Podstawowym zadaniem energetyki jest zabezpieczenie potrzeb zakładów produkcyjnych w media energetyczne, tj. energię elektryczną, energię ciepłą, wodę, gaz i sprężone powietrze (poprzez produkcję własną lub zakup z zewnątrz).

Energetyka w zakładach kształtowała się w trzech etapach inwestycyjnych i miała bezpośredni związek z uruchamianiem Wytwórni Bieli Tytanowej oraz realizacją Programu Azotowo-Fosforowego (A-F).

W 1980 r. obiekty energetyczne Z.Ch. „POLICE” posiadały zdolności wytwórcze zabezpieczające realizację zadań produkcyjnych firmy w zakresie:

- energii elektrycznej, poprzez zakup z zewnątrz oraz produkcję własną na poziomie 45–50 MW, w tym produkcja własna (w skojarzonym układzie wytwarzania) w wysokości 15–25 MW;
- produkcji pary technologicznej w ilości około 300 t/h, uzyskiwaną w kotłach węglowych OR-32 (EC-I) 120 t/h i w kotłach odzysknicowych (kwas siarkowy) 180 t/h o parametrach 4,0MPa/450C;
- produkcji wody – chłodniczej, technologicznej i zdemineralizowanej.

W latach 1982–1984 realizowano inwestycje związane z programem azotowo-fosforowym (A-F). Program inwestycyjny oparty był częściowo na kredytowaniu francuskim, przy współpracy kilku firm projektowo-konstrukcyjnych, których liderem była firma Cresout-Loire Enterprise.

Zaprojektowano wówczas i wybudowano m.in. Elektrociepłownię II, która zabezpieczała parę technologiczną dla instalacji produkcji amoniaku i mocznika, nowe ujęcie wody odrzańskiej, nową stację wody zdemineralizowanej o zdolności produkcyjnej 750 t/h oraz zamknięte obiegi wody chłodniczej na potrzeby Zakładów Amoniak, Mocznika i EC-II.



Elektrociepłownia II, 2006 r.

Wytwarzanie energii cieplnej i elektrycznej w Z.Ch. „POLICE” SA oparte jest głównie na spalaniu miazgu węglowego w kotłach energetycznych OP-230 i OR-32.

Aktualne moce zainstalowane do wytwarzania pary oraz energii elektrycznej w Z.Ch. „POLICE” SA wynoszą:

- zainstalowana osiągalna moc elektryczna (EC-I, EC-II) – 100,4 MW,
- zainstalowana łączna moc cieplna (EC-I i EC-II) – 434,0 MW,
- zainstalowana łączna moc cieplna (Kwas Siarkowy) – 197,0 MW,
- osiągalna moc cieplna w skojarzeniu – 322,0 MW.

Dzisiaj Energetyka Z.Ch. „POLICE” SA jest w trakcie realizacji inwestycji mających wpływ na zmniejszenie energochłonności procesów wytwarzania i realizuje sukcesywnie inwestycje poprawiające stan techniczny majątku oraz bezpieczeństwo ruchu energetycznego.

W 2006 r. oddano do eksploatacji nowoczesną skomputeryzowaną sterownię w EC-II, do prowadzenia ruchu dwóch bloków energetycznych, w trakcie realizacji jest modernizacja kompresorowni powietrza technologicznego i AKPiA.

Najważniejsze zadania dla energetyki o charakterze strategicznym to planowana modernizacja obydwu elektrociepłowni, stacji GPZ i sieci WN, obiegów chłodniczych i produkcji wody demineralizowanej.

Planowane inwestycje, szczególnie w EC-I i EC-II, mają na celu zwiększenie produkcji energii elektrycznej, która ze względu na szybko rosnące ceny będzie miała pozytywny wpływ na obniżanie kosztów produkcji spółki.

Modernizacja energetyki w Z.Ch. „POLICE” SA jest objęta Programem Inwestycji Rozwojowych. Całkowita wartość programu inwestycyjnego związanego z modernizacją i rozwojem energetyki w latach 2006–2017 szacowana jest na kilkadziesiąt milionów złotych.

„POLICE” z oknem na świat – zespół portowy

P ołożenie jest jednym z atutów Zakładów Chemicznych „POLICE” SA. Dzięki swej lokalizacji, przy morskim szlaku transportowym Szczecin–Świnoujście, firma może być obecna na rynkach całego świata. Jest to możliwe dzięki zespołowi portowemu, który pod względem przeładunków, sięgających około 2,5 mln ton rocznie, jest czwartym portem w Polsce.

Podstawową przesłanką budowy wielkiego zakładu właśnie w Policach była bliskość drogi wodnej. Budowa zespołu portowego „POLICE” zaczęła się w marcu 1967 r. od portu barkowego. W roku 1968 r. „Mostostal” rozpoczął montaż taśmociągu port–zakład. Dwa lata później, w 1970 r., do portu barkowego wpłynęły pierwsze barki i małe statki, a w 1971 r. zakończono montaż drugiego żurawia przeładunkowego w porcie barkowym. Po nim uruchomiono zmechanizowany ciąg transportowy fosfogipsu.



Budowa kanału Gunica dla transportu materiałów do budowy Polic



1. Port Barkowy dumą „POLIC”, 1971 r.; 2. Rozładunek pierwszych ton apatytów w porcie barkowym, 1971 r.; 3. Surowce do produkcji, najszybciej i najtaniej docierają do zakładów drogą wodną, 1971 r.

Do nabrzeży portu barkowego mogły cumować także inne małe statki i barki transportujące nawozy, ilmenit, sól potasową i węgiel.

W końcu lat siedemdziesiątych Z.Ch. „POLICE” SA podpisały z Polską Żeglugą Bałtycką porozumienie, na mocy którego nawozy mineralne z nabrzeży zakładowych ładowane były na małe statki morskie PŻB (np. m/s „Emilia”) i dostarczane drogą wodną do Kołobrzegu. Ta żegluga kabotażowa bardzo dobrze się sprawdzała. W roku 1973 dobiegł końca rozruch technologiczny VI ciągu Kwasu Siarkowego. Montuje się też rurociąg łączący wytwórnię z rejonem portowej „Mijanki”.

Wraz z rozwojem zakładów zaistniała jednak konieczność posiadania akwenów i nabrzeży, z których mogłyby korzystać większe, pełnomorskie jednostki. Budowę portu morskiego rozpoczęto w roku 1981. Budowę portu zakładowego wraz z taśmociągiem do rozładunku surowców i załadunku nawozów na statki zakończono w 1993 r.

W skład zlokalizowanego na lewym brzegu Kanału Polickiego (rzeka Odra) zespołu portowego wchodzi:

PORT BARKOWY. Nabrzeże o długości 2 x 200 m i głębokości eksploatacyjnej 4 m – przystosowane do obsługi barek i małych statków (do długości 120 m) i zanurzeniu do 4 m (tj. wielkości ok. 3 tys. DWT).

PORT MORSKI. Dwustanowiskowe nabrzeże o długości 415 m, głębokości eksploatacyjnej 10,5 m, które pozwala na przyjmowanie największych statków mogących przejść torem wodnym Szczecin–Świnoujście.

„MIJANKA”. Oddane do użytku w 1979 r. specjalistyczne nabrzeże do przeładunku chemikaliów o długości 200 m i głębokości eksploatacyjnej 8,4 m – przeznaczone do przeładunku produktów płynnych. Obsługiwane są tu statki o długości do 140 m. Największy statek, jaki do tej pory zawinął do polickiego portu, miał wyporność 48 tys. DWT. Średniodobowa rata wyładunkowa w porcie wynosi około 8000 ton, załadunkowa około 4000 ton. Co roku obsługuje się (razem z barkami) około 800 statków.



Port morski w Policach

W zespole portowym wybudowano także plac składowy o pojemności 50 tys. ton, a przy nabrzeżach pracuje pięć dźwigów i dwie fińskie sunnice chwytakowe firmy Kone do wyładunku fosfogipsów.

W końcu 1993 r. w polickim porcie zaczął funkcjonować także 4,5-kilometryowy taśmociąg, za pomocą którego można już było załadować nawozy mineralne luzem – wprost na statki. Rok 1994 to data, która oznacza osiągnięcie pełnej zdolności przeładunkowej portu morskiego. Trzy lata później w Zespole Portowym „POLICE” przeładowano 40-milionową tonę towarów.

22 września 2004 r. Zarząd Z.Ch. „POLICE” SA zdecydował o powołaniu spółki zarządzającej zakładowym portem. Uchwałę o utworzeniu spółki Zarząd Morskiego Portu „POLICE” Sp. z o.o. jednomyślnie przyjęli radni gminy Police w październiku 2004 r.

Spółka rozpoczęła działalność 1 stycznia 2005 r. Jej zadaniem jest zarządzanie gruntami i infrastrukturą portową. Oznacza to, że spółka zajmie się administrowaniem i zarządzaniem terenami portowymi. Powołanie podmiotu zarządzającego polickim portem pozwoli Zakładom Chemicznym „POLICE” na zachowanie kontroli nad jego bieżącym funkcjonowaniem. Możliwe będzie również pozyskanie europejskich funduszy na rozwój, które nie przysługują portowi zakładowemu, funkcjonującemu na wcześniejszych zasadach.

Spółka Zarząd Morskiego Portu Police realizuje program rozwoju zespołu portowego, który ma w rezultacie doprowadzić do nadania portowi statusu portu o strategicznym znaczeniu dla gospodarki narodowej.

Zakłady Chemiczne „POLICE” od początku miały swój udział w budowaniu Polic, jakie znamy dziś. Z tej perspektywy można stwierdzić, że charakter przedsiębiorstwa – największej firmy w lokalnej gospodarce, w naturalny sposób motywuje jej działania aktywizujące społeczność lokalną, promujące aktywny styl życia i wartości prospołeczne. Jak w przeszłości, tak i dziś „POLICE” wspierają pozazawodową aktywność swoich pracowników, stawiając na sport, rekreację, kulturę – także w sposób bezpośredni.

Wiele z polickich klubów sportowych oraz stowarzyszeń hobbystycznych narodziło się w zakładach. W kilkudziesięcioletniej historii firmy takich przykładów jest mnóstwo. Podobnie jak wspólnych inicjatyw podejmowanych razem z władzami Gminy Police – jak choćby budownictwo mieszkaniowe czy tworzenie wspólnych przedsięwzięć gospodarczych. Poniżej prezentujemy niektóre z przykładów prospołecznych działań Z.Ch. „POLICE” SA.

W październiku 1972 r. zakłady przejęły od Bielskich Zakładów Podzespołów Lampowych „Polam” w Bielsku-Białej ośrodek kolonijno-wypoczynkowy „Mewa” w Brzózkach. Obiekt był w fatalnym stanie – trzy zapuszczone, zagrzybione budynki i kawałek terenu nad zalewem porośnięty krzakami. Z.Ch. „POLICE” dokonały tu gruntownych remontów – od infrastruktury podziemnej po rewitalizację budynków. Wiele wysiłku w remontowanie ośrodka włożyli sami pracownicy zakładów i Klubu Sportowego „Chemik” – w ramach darmowych prac. W latach siedemdziesiątych zawiązano nawet 24-osobowy Komitet Organizacyjny Czynu Społecznego w Brzózkach z honorowym przewodniczącym. Zawiązała się swego rodzaju międzywydziałowa rywalizacja – kto więcej godzin spędzi na placu budowy. Jak podsumowano podczas uroczystego otwarcia obiektu (13 lipca 1973 r.), w sumie 600 osób przepracowało tu społecznie 4 tysiące godzin. Rekordzistami byli: załoga Wydziału Elektrycznego, Wydziału Kwasu Siarkowego, zakładowej straży pożarnej, Wydziału Wodno-Ściekowego i Nawozów NP. Pomagali także sportowcy z KS „Chemik” oraz młodzież szkolna i żołnierze.

W chwili otwarcia ośrodek miał trzy budynki murowane i pięć kampingów – mieszczących łącznie 120 osób. Gazeta zakładowa „Wiadomości Polickie” ogłosiła wtedy wśród czytelników konkurs na nazwę dla zakładowego ośrodka rekreacji i wypoczynku. Nie udało się jednak – jak sugerowali redaktorzy – nawiązać nią do branży chemicznej.



Tak wyglądały „Brzózki” w 1973 r.

Ostatecznie wybrano nazwę „Zalesie”. Nazwa ośrodka zresztą zmieniała się. W końcu lat dziewięćdziesiątych „Brzózki” nosiły nazwę Ośrodek Wypoczynkowy „Rusałka”. Tak jak nazwy zmieniała się także sytuacja ośrodka. Po wielkiej budowie w latach siedemdziesiątych przyszedł kryzys lat osiemdziesiątych. W końcu lat dziewięćdziesiątych podupadłe obiekty znów zostały rewitalizowane.

Innym miejscem wypoczynku był Zakładowy Ośrodek Wczasowy w Łukęcinie nad Bałtykiem, który uruchomiono w 1981 r. Posiadał 300 miejsc w pokojach 2–3-osobowych wyposażonych w łazienki. Ośrodek miał stołówkę na 70 miejsc oraz bufet. „POLICE” dysponowały przez wiele lat także Domem Wczasowym „Chemik” w Witowie k. Zakopanego, gdzie mogło wypoczywać na jednym turnusie 28 osób.

Działalność socjalna zakładów to również wymiana dziecięco-młodzieżowych grup kolonijnych ze współpracującymi z „POLICAMI” kontrahentami zarówno z kraju jak i z zagranicy. Bardzo ożywione kontakty wakacyjne w tym względzie rozpoczęły się



Równoległe z budową „POLIC” rosną zakładowe osiedla mieszkaniowe, 1966 r.

w roku 1999 między Zakładami Chemicznymi „POLICE” SA a przedstawicielem dostawców fosforytów z Tunezji – Compagnie Des Phosphates Gafsa.

Równoległe z budową pierwszej Wytwórni Kwasu Siarkowego zakłady przystępują do stawiania trzech budynków mieszkalnych dla pracowników przy ówczesnej ul. J. Krasickiego (dziś ul. J. Piłsudskiego). Zasiedlano je w okresie od 30 marca do 30 września 1967 r., wprowadzając pierwsze 180 rodzin. Rok 1970 to budowa „zakładowego” osiedla przy ul. Wróblewskiego. Mieszkania w pierwszych dwóch budynkach oddano do użytku lokatorom w marcu 1970 r. W sumie w tym rejonie zakłady postawiły 13 bloków, w tym trzy jedenastopiętrowe wieżowce.



Nowy zakładowy ośrodek zdrowia, 1981 r.

7 stycznia 1987 r. odbyło się założycielskie zebranie Spółdzielni Mieszkaniowej Z.Ch. „POLICE” pod nazwą „Chemia”. Na czele Rady Nadzorczej stanął Stanisław Nowak, prezesem zaś został Waław Laszenko. Na początek nowa spółdzielnia przejęła w swoje zasoby zakładowe mieszkania zamienne (potrzebne dla pracowników wykwaterowywanych ze strefy ochronnej zakładów). „Chemia” dysponowała także planami technicznymi 360 mieszkań w osiedlu „Pod Lasem” (przy ul. Leningradzkiej). Ówczesne plany zakładały także wybudowanie 1200 mieszkań na osiedlu

„Parkowym” (na południe od ul. Piaskowej, między domkami jednorodzinnymi a parkiem leśnym w Mścięcinie).

Lata siedemdziesiąte zamknięto bilansem 400 oddanych pracownikom mieszkań. W roku 1983 na osiedlu „Chemik A” wybudowano 742 mieszkania. Na osiedlu „Chemik B” zamieszkały 294 osoby. W 1986 r. na ukończeniu jest budowa „Chemika C”, w którym zasiedlono 970 rodzin. W 1993 r. w zakładach realizowano program naprawczy. Ściera się kilka koncepcji rozwiązania problemu dawnych mieszkań zakładowych. Rozważano przekazanie mieszkań np. Gminie Police. Pojawiła się też oferta Spółdzielni Mieszkaniowej „Odra”. Ostatecznie jednak przyjęto rozwiązanie polegające na założeniu przez pracowników – mieszkańców – własnej spółdzielni. 26 października 1993 r. w sądzie zarejestrowany został statut Spółdzielni Mieszkaniowej „Chemik” w Policach. Minister przemysłu i handlu wyraził zgodę na przekazanie mieszkań przez Zakłady Chemiczne, w ramach darowizny, na rzecz nowej „pracowniczej” spółdzielni.

Miastotwórcza rola zakładów uwidoczniła się poprzez oddane w 1971 r. przy ul. Robotniczej: przyzakładowy żłobek z 80 miejscami, przyzakładowe przedszkole, do którego uczęszczało 120 dzieci oraz przyzakładową przychodnię przemysłowej służby zdrowia (przy głównym wejściu do firmy). Do tego należy doliczyć trzy budynki hotelowe z 430 miejscami w pokojach jedno-, dwu- i czteroosobowych, stołówkę przyzakładową wydającą dziennie 1200 obiadów i 400 posiłków regeneracyjnych oraz salę

widowiskową (oddaną do użytku w 1975 r.). Ta miastotwórcza rola eksponowana była także w latach osiemdziesiątych. Pod tym hasłem rozpoczęto po 1985 r. budowę takich placówek, jak Miejski Dom Kultury, budynek policji i szpital. Ten ostatni oddany został do użytku w 1993 r.

Od początku istnienia zakładów ich pracownikom towarzyszył sport. W 1968 r. na bazie byłego KS „Promień” – federacji „Start” powstał Klub Sportowy „Chemik”. W kilku sekcjach zrzeszył on około 300 zawodników rekrutujących się spośród budowniczych i pracowników Z.Ch. „POLICE”. Trenowali tu piłkarze nożni, ciężarowcy, kolarze oraz szachiści. W następnych latach zaczęły działać kolejne sekcje, m.in. piłki siatkowej (żeńska) i żeglarstwa. W roku 1975 w KS „Chemik” swoje treningi rozpoczynali łucznicy (którzy przeszli tu z „Łucznika” Trzebież).



1. Pierwszy skład drużyny KS „Chemik”, 1968 r.; 2. Siatkarki „Chemika” zawsze przyciągały wzrok kibiców; 3. Kolarze przełajowi KS „Chemik” odnoszą sukcesy światowe, 1978 r.



„Chemik” Police

Niewątpliwymi sukcesami „Chemika” były awanse piłkarzy do II ligi (wraz z rywalizacją w ćwierćfinałach Pucharu Polski) i ciężarowców – którzy dotarli aż do I ligi (tu złotymi zgłoskami w historii klubu zapisał się Kazimierz Kęska). Głośno się też mówiło o kolarzach przełajowych, których sukcesy rozślawiały „POLICE” w świecie (Andrzej Mąkowski – wicemistrz świata w roku 1980).

Klub Sportowy oddziałuje także na działalność rekreacyjną, współpracując ściśle z TKKF „Tytan”. To w wyniku tej współpracy mieliśmy świetną ekipę triathlonową, w 1989 r. w Policach odbyły się nawet mistrzostwa kraju w tej dyscyplinie. Z okazji Dnia Chemika (którego tradycyjnym organizatorem są Z.Ch. „POLICE”, MOK oraz TKKF „Tytan”) w 1989 r. rusza m.in. „Policka Piętnastka”, czyli otwarty bieg na dystansie 15 km. Dzień Chemika jest tradycyjnym dorocznym świętem nie tylko zakładów, ale i całego miasta. W jego historii odnotowano jedynie 4-letnią przerwę na początku lat dziewięćdziesiątych. Zreaktywowano go w czerwcu 1994 r.

18 lutego 1987 r. w Z.Ch. „POLICE” zawiązało się wielodyscyplinowe zakładowe koło PTTK, którego prezesem został Marek Ziemięwicz (wydział EW). Bardzo aktywnie działał też Klub Kajakowy PTTK „Alchemik”, którego prezesem w 1987 r. został Aleksander Doba (MP). Od września 1972 r. zaczął działać zakładowy Klub Krótkofalowców LOK z siedzibą w Technikum Samochodowym przy ul. Siedleckiej 6. Znak wywoławczy radiostacji klubowej to SP1-KOE. Założycielami klubu byli: Jan Szustakiewicz i Jan Kmita – oczywiście pracownicy Zakładów Chemicznych „POLICE” SA. Od początku lat siedemdziesiątych przy zakładach działa prężnie koło wędkarskie „Chemik”.

Ciekawą propozycją spędzania wolnego czasu obecnych i byłych pracowników Zakładów są ogrody działkowe. Pierwszym był Pracowniczy Ogród Działkowy „Nad Grzepnicą” – założony w 1971 r. Kolejny, chyba najpiękniejszy, to „Chemik” w Dębostrowiu założony w 1979 r. W pierwszym okresie wytyczono tu około 200 działek, chętnych jednak przybywało. Dzięki pomocy Wojewódzkiego Zarządu Polskiego Związku Działkowców (przy wielkim współudziale działkowiczów) udało się tu w roku 1984 r. wykonać kompleksową instalację wodną, co dla ogródków ma ogromne znaczenie. Dziś „Chemik” to prawdziwe zielone państwko – ze swoją infrastrukturą



1. Lekkoatleta Marcin Lewandowski (na drugim planie) z trenerem Tomaszem Lewandowskim (na pierwszym planie); 2. Edward Fudro – alpinista; 3. Sztafeta biegaczy w Watykanie

techniczną, świetlicą, licznymi organizowanymi imprezami rodzinnymi, festynami, a nawet weselami.

Ludzie zakładów są widoczni na świecie. To prawdziwi pasjonaci, którzy niejednokrotnie dokonują sportowych wyczynów godnych podziwu, tak jak Edward Fudro, zapalony alpinista mający na swym koncie wspaniałe wyprawy, np. na Kilimandżaro (1998 r.), czy Aleksander Doby, który kajakiem wypłynął przez Łabę na Morze Północne i z powrotem popłynął przez Wielki Bełt na Bałtyk do Świnoujścia (oraz dookoła Bałtyku i do Narwiku). „POLICE” rozsławiały także europejskie wyprawy rowerowe Józefa Zbigniewa Napory. Głośno również było o biegu sztafetowym pracowników Z.Ch. „POLICE” SA do Watykanu w maju 2000 r., którzy dziennie pokonywali 20 km. Ten niewątpliwy wyczyn sportowy zakończył się audiencją u Jana Pawła II, który właśnie obchodził swoje osiemdziesiąte urodziny.

Te tradycje i aktywny udział w życiu społeczności lokalnej wciąż przekładają się na współpracę z polickim samorządem. Zakłady chemiczne organizują wycieczki szkolne po swoim terenie. Dzięki nim uczniowie z Polic i całego województwa mają możliwość zapoznania się z działalnością firmy, w której być może w przyszłości wielu z nich znajdzie pracę. „POLICE” wspierają także organizację międzygimnazjalnego konkursu „Partnerstwo Edukacji i Przemysłu”, w którym uczniowie z kilkudziesięciu szkół wykazują się wiedzą chemiczną oraz znajomością produktów i historii Zakładów Chemicznych „POLICE” SA. Firma od lat współpracuje z dwoma miejscowymi klubami sportowymi – trzecioligowymi piłkarzami z „KP Police” i siatkarkami pierwszoligowego „Chemika Police”. Była także głównym organizatorem 17. edycji biegu ulicznego „Policka Piętnastka”. Podobnie jak wcześniej spółka stara się wspierać lokalne talenty i rozwijać zainteresowania dzieci i młodzieży. „POLICE” są partnerem biegacza klubu UKL Ósemka, Marcina Lewandowskiego, zdobywcy IV miejsce na Mistrzostwach Świata w Pekinie w 2006 r. W 2006 r., wspólnie z Ośrodkiem Sportu i Rekreacji w Policach, zakłady zorganizowały turniej Mistrzowie Przyszłości POLICE Cup – Małe Piłkarskie Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej.

Zakłady Chemiczne „POLICE” SA są firmą spełniającą najwyższe, europejskie normy z zakresu ochrony środowiska. Jest to możliwe dzięki wieloletnim inwestycjom proekologicznym, wdrażaniu nowych rozwiązań technologicznych oraz systemowym podejściu do zagadnień ochrony środowiska. Firma funkcjonuje na podstawie Systemu Zarządzania Środowiskowego ISO 14001. Była pierwszym przedsiębiorstwem swojej branży, które otrzymało tzw. pozwolenie zintegrowane – potwierdzające spełnianie wymogów najlepszych dostępnych technik. „POLICE” są laureatem konkursu „Firma Przyjazna Środowisku”, realizatorem międzynarodowego i dobrowolnego programu Odpowiedzialność i Troska. Podejmowane na rzecz tej dziedziny działania, m.in. inwestycje, promocja, edukacja, dały zakładom także tytuł Mecenasa Polskiej Ekologii.

Dzisiejsza pozycja spółki, w zakresie ochrony środowiska, jest wynikiem pracy specjalistów z Zakładu Ochrony Środowiska.

Uporządkowanie oraz skoncentrowanie wszystkich spraw związanych z ochroną środowiska w jednym miejscu legło u podstaw powołania w 1993 r. Zakładu Ochrony Środowiska. Zakład powstał na bazie kilku komórek, które były w strukturach różnych zakładów, m.in. składowisko siarczanu żelaza (II) funkcjonowało w Zakładzie Bieli Tytanowej, składowisko fosfogipsu w Zakładzie Kwasu Fosforowego, oczyszczalnia ścieków w Zakładzie Gospodarki Wodnej.

Zakład prowadzi całokształt spraw związanych z uregulowaniami formalnoprawnymi korzystania ze środowiska przez Z.Ch. „POLICE” SA, zajmuje się unieszkodliwianiem wytwarzanych w firmie odpadów produkcyjnych i remontowych, oczyszczaniem ścieków oraz monitoringiem środowiska.

Początki nie były łatwe. Konieczne były generalne porządki. Podstawowym zadaniem i wyzwaniem było uregulowania formalnoprawne. Z.Ch. „POLICE” SA otrzymały m.in. pozwolenie na eksploatację składowiska fosfogipsu z kwaterą odpadów różnych i siarczanu żelaza II. W 1995 r., w związku z problemami dotyczącymi postępowania z odpadami nieprodukcyjnymi, zespół złożony z pracowników Zakładu Ochrony Środowiska opracował Program Gospodarki Odpadami, który opierał się na ówczesnych przepisach unijnych, z uwagi na brak polskich uregulowań.

W gestii Zakładu Ochrony Środowiska było uzyskiwanie wszystkich pozwoleń korzystania Z.Ch. „POLICE” SA ze środowiska, a są to m.in. pozwolenia wodnoprawne,



Policka przyroda

na emisję pyłów i gazów, dotyczące hałasu, gospodarki odpadami itp. Od 2004 r. te zagadnienia obejmuje Pozwolenie Zintegrowane, stanowiące licencję na prowadzenie dalszej działalności firmy, które „POLICE” otrzymały w lutym 2004 r. jako pierwsza firma w Zachodniopomorskiem, pierwsza w branży chemicznej i wówczas jedna z kilku w kraju legitymująca się takim dokumentem.

Odpady produkcyjne i ich unieszkodliwianie to niewątpliwie jeden z najważniejszych problemów i pierwszoplanowe zadanie zakładu. Największym składowiskiem jest składowisko fosfogipsu, tzw. biała góra, dziś coraz bardziej zielona, zajmująca obszar około 270 ha. Jego prawidłowe funkcjonowanie polega na utrzymaniu w pełnej sprawności wybudowanych 13 kilometrów taśmociągów, 7 kilometrów wałów przeciwpowodziowych, ponad 20 km rowów odprowadzających odcieki do zakładowej oczyszczalni oraz bieżącej rekultywacji z wprowadzoną roślinnością (zasadzono tu 120 tys. drzewek – najstarsze osiągnęły już około 7 m wysokości).

Stosowana w Z.Ch. „POLICE” SA technologia składowania obejmująca trzy wzajemnie połączone elementy: budowa nasypów, odprowadzanie odcieków i rekultywacja, jest pionierska w skali światowej, przez co „POLICE” są w tej dziedzinie wzorem. Tutejsze składowisko fosfogipsu jest jedynym na świecie spośród czynnych składowisk, na którym prowadzone są systematyczne prace rekultywacyjne. Potwierdzeniem tego jest certyfikat nadany Z.Ch. „POLICE” SA przez amerykańską fundację World Environment Center (Światowe Centrum Ochrony Środowiska), która sposób zabezpieczenia i zagospodarowania hałdy fosfogipsu uznała za wzór dla innych firm chemicznych.

Drugim składowiskiem o powierzchni około 15 ha jest składowisko siarczanu żelaza II. Spośród czterech stawostadionów – ostatni, wybudowany w 1995 r. według najnowszej, światowej technologii, prowadzony był w całości przez Zakład Ochrony Środowiska. Wykonano nową sieć odbioru i przesyłu odcieków do oczyszczalni zakładowej, zmodernizowano układ transportu taśmowego, wprowadzono nasadzenia oraz oddano

do eksploatacji w 2001 r. nową sieć otworów badawczych (piezometrów) do prowadzenia monitoringu jakości wód podziemnych.

Badania i pomiary, które były kiedyś domeną Wydziału Monitoringu Środowiska, dziś są prowadzone przez Zakład Usług Laboratoryjnych. Na bieżąco kontroluje on wpływ zakładów na otaczającą przyrodę, sprawdza warunki pracy na poszczególnych stanowiskach, wykonuje analizy związane z gospodarką ściekową, emisją i imisją gazów.

W mechaniczno-chemicznej oczyszczalni ścieków, działającej od 1969 r., przez lata zmodernizowano większość obiektów, m.in. przepompownie, osadniki, wykonano remont kierownic i wałów zbiornika retencyjnego. Jakość ścieków opuszczających zakłady odpowiada I i II klasie czystości. Uzyskiwane natomiast w wyniku procesu oczyszczania osady po ich odwodnieniu używane są do rekultywacji składowiska fosfogipsu. Od 1998 r. oczyszczalnia przyjmuje także ścieki komunalne z miasta i gminy Police.

Kilkudziesięcioletnia historia Zakładów Chemicznych „POLICE” SA przysporzyła w przeszłości firmie niezbyt przychylnych opinii w kontekście wpływu na środowisko. Dziś można stwierdzić, że dawno straciły już one aktualność. Potwierdzeniem są także liczne nagrody za działania proekologiczne firmy. Wyniki corocznych audytów przeprowadzane przez przedstawicieli programu Responsible Care (Odpowiedzialność i Troska), a oceniające wpływ poszczególnych zakładów na środowisko, od kilku lat plasują zakłady w ścisłej czołówce.

Dobrowolne przystąpienie Zakładów Chemicznych „POLICE” SA w 1996 r. do programu RC, zobowiązujące się do sukcesywnego zmniejszania uciążliwości dla środowiska i poprawy bezpieczeństwa ludzi, było kolejnym, ważnym akcentem działań firmy w tej dziedzinie. „POLICE” były pierwszym zakładem przemysłu chemicznego w naszym regionie oficjalnie realizującym ten program.

Przedsięwzięcia podejmowane w dziedzinie ekologii spowodowały, iż „POLICE” posiadają certyfikat Firmy Przyjaznej Środowisku (od 2002 r., przedłużony w 2004 r.), tytuł Mecenasa Polskiej Ekologii (2006 r.). W wyniku podjętych przez Zakład Ochrony Środowiska działań Komisja Helsińska skreśliła zakłady (2003 r.) z tzw. listy hot-spotów, czyli najgroźniejszych źródeł zanieczyszczeń w rejonie Morza Bałtyckiego.

Zarządzanie środowiskiem w Z.Ch. „POLICE” SA odbywa się systemowo, zgodnie z normą ISO 14001, wdrożoną w 2003 r. Firma jako jedna z nielicznych w Polsce, pierwsza w branży chemicznej, a także pierwsza w województwie zachodniopomorskim otrzymała Pozwolenie Zintegrowane, wymagane przepisami Unii Europejskiej, będące licencją na prowadzenie dalszej działalności firmy.

Zakłady Chemiczne „POLICE” SA to kilkudziesięcioletnia tradycja, bogata historia i stabilne podstawy rynkowe. Jak każda nowoczesna firma, spółka zmienia się i rozwija.

Szczególnie widoczne stało się to na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych wraz ze zmianami ustrojowymi i gospodarczymi w Polsce. Nowa historia i największe przekształcenia zaczęły się w latach dziewięćdziesiątych.

Wyznacznikiem nowych czasów było zawiązanie wspólnej firmy z europejskim kontrahentem. W 1990 r. Powstał Kemipol, spółka joint venture pomiędzy Zakładami Chemicznymi „POLICE” a firmą Kemira Kemi AB ze Szwecji. Przedsięwzięcie polegało na wspólnym wybudowaniu instalacji do produkcji z siarczanu żelazawego (produkt uboczny z bieli tytanowej) koagulantu żelazawego – używanego do uzdatniania wody.

Cztery lata później, w lutym 1994 r., w ramach programu restrukturyzacji powstała na terenie Z.Ch. „POLICE” – na bazie dawnego Wydziału Antykorozyjnego – pierwsza spółka „Metal-Gum”.

Szczególnie ważny dla przyszłości spółki był rok 1995. W grudniu Zakłady Chemiczne „POLICE” przekształciły się z przedsiębiorstwa państwowego w spółkę akcyjną. 30 grudnia zostały wpisane do Rejestru Handlowego i rozpoczęły działalność jako Zakłady Chemiczne „POLICE” Spółka Akcyjna.

W 1999 r. w Z.Ch. „POLICE” SA rozpoczął się proces restrukturyzacyjny. W ramach programu wydzielono służby niezwiązane bezpośrednio z podstawową produkcją. Wydziały remontowe i usługowe przekształciły się w odrębne podmioty gospodarcze. W tym samym czasie rozpoczął się także proces prywatyzacyjny. Dla czterech firm branży z tzw. Wielkiej Syntezy Chemicznej, w tym Z.Ch. „POLICE” SA powołano doradcę prywatyzacyjnego.

Realizując program restrukturyzacyjny, w czerwcu tego roku usługi wydziału napraw sprzętu ratowniczego przejęła firma zewnętrzna – Przedsiębiorstwo Handlowo-Techniczne „Supon” SA. Pracownicy wydziału przeszli do nowej firmy, w tym samym czasie działalność rozpoczęła spółka „Wrzos” (100% udziałów Z.Ch. „POLICE”), utworzona na bazie zakładowych ośrodków wycieczkowych w Karpaczu i Łukęcinie, a blisko 120 pracowników ze Służb Utrzymania Czystości i Terenów Zielonych przeszło do zewnętrznej firmy usługowej „SIAL”.



Spółka „KEMIPOL” działa od 1990 r.

20 lipca 1999 r. podpisano akt notarialny powołujący „budchem” – spółkę Zakładów Chemicznych „POLICE” SA oraz „Budimeksu” Poznań SA. Utworzona ją z dawnego wydziału budowlanego.

Kolejny rok przyniósł nową spółkę. W sierpniu 2000 r. zaczęła funkcjonować „Medika” – Usługi Medyczne”. Spółka powstała na bazie zakładowej przychodni zdrowia. Rok później, w kwietniu 2001 r., samodzielną działalność rozpoczęła „Supra Agrochemia”, spółka będąca Centrum Dystrybucyjnym Nawozów Zakładów Chemicznych „POLICE” SA obsługującym głównie makroregion Polski południowo-zachodniej. Spółka powstała na bazie „Zakładu Produkcyjno-Handlowego Wrocław”. W maju tego roku zaczął funkcjonować „Transtech”. Usługi Sprzętowe i Transportowe Sp. z o.o. powstała z przekształcenia Zakładu Transportu Samochodowego. Pół roku później, w październiku, powstała spółka „KARGO – Transport Kolejowy” (wyłoniona na bazie dotychczasowego Zakładu Transportu Kolejowego), a równolegle działalność rozpoczął KONCEPT Sp. z o.o. (wyłoniona z zakładowego biura konstrukcyjno-projektowego).

W 2002 r. w grupie spółek Zakładów Chemicznych „POLICE” SA pojawiła się firma „CENTRUM” – Elektrotechnika Instalacje Serwis Sp. z o.o. (powstała na bazie Zakładu Elektrycznego). 1 marca 2002 r. powstała największa z firm serwisowych – spółka „REMECH” Grupa Remontowo-Inwestycyjna, w której zatrudnienie znaleźli pracownicy Zakładu Mechanicznego (TSM), wydziałów: Remontów Instalacji Fosforowych (TSF), Remontów Instalacji Pigmentowych (TST), Remontów Instalacji Azotowych (TSW). W kwietniu funkcjonować zaczęła spółka „Automatika” – Usługi Kontrolno-Pomiarowe, powołana na bazie Zakładu Automatyki.

Jednym z elementów przekształceń prowadzonych w Zakładach Chemicznych „POLICE” SA była optymalizacja zatrudnienia. Głównym założeniem restrukturyzacji w tym obszarze było uniknięcie zwolnień grupowych. 30 kwietnia 2003 r. w porozumieniu z zakładowymi organizacjami związkowymi Zarząd Z.Ch. „POLICE” SA wprowadził w życie „Program Dobrowolnych Odejść”. Objął on wszystkich pracowników spółki, którzy wyrazili chęć przystąpienia do niego. Zainteresowani pracownicy mogli odejść

z firmy na emeryturę, świadczenia przedemerytalne lub z innych powodów, uzyskując ekwiwalentne świadczenia dodatkowe. Z programu skorzystało ponad 300 pracowników spółki.

W 2004 r. w końcową fazę weszły opracowywania strategii prywatyzacyjnej Zakładów Chemicznych „POLICE” SA. Nafta Polska SA zarekomendowała ministrowi skarbu państwa jako optymalną strategię tzw. indywidualną ścieżkę restrukturyzacji i prywatyzacji, przygotowaną przez Zarząd Zakładów Chemicznych „POLICE” SA. Koncepcja ta była odpowiedzią Zakładów Chemicznych „POLICE” SA na wcześniejsze projekty, które zakładały konsolidację największych firm branży chemicznej w Polsce.

W czerwcu 2004 r. powstała spółka „INFRAPARK Police” SA, która zajęła się tworzeniem i zarządzaniem Polickim Parkiem Przemysłowym. Udziałowcami INFRA-PARKU zostały Zakłady Chemiczne „POLICE” SA, Gmina Police, Uniwersytet Szczeciński, Zachodniopomorska Agencja Rozwoju Regionalnego SA. We wrześniu 2004 r. Zarząd Zakładów Chemicznych „POLICE” SA podjął decyzję o powołaniu wraz z Gminą Police spółki zarządzającej zakładowym portem. W efekcie, spółka, której zadaniem jest zarządzanie infrastrukturą portową, pod nazwą Zarząd Morskiego Portu Police rozpoczęła działalność 1 stycznia 2005 r.

Przełomowy w najnowszej historii Z.Ch. „POLICE” SA był rok 2005. Realizując przyjętą w 2004 r. indywidualną ścieżkę restrukturyzacji i prywatyzacji, spółka rozpoczęła przygotowania do prywatyzacji poprzez emisję akcji na Warszawskiej Giełdzie Papierów Wartościowych.

14 kwietnia 2005 r. minister skarbu państwa podpisał prospekt emisyjny Z.Ch. „POLICE” SA, który złożony został w Komisji Papierów Wartościowych i Giełd, która 3 czerwca dopuściła akcje spółki do publicznego obrotu. Miesiąc później, 14 lipca Z.Ch. „POLICE” SA zadebiutowały na Warszawskiej Giełdzie Papierów Wartościowych. Do obrotu giełdowego trafiło 15 000 000 akcji serii B.



„MEDIKA” powstała na bazie zakładowej przychodni



Zakłady Chemiczne „POLICE” SA zadebiutowały na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie 14 lipca 2005 r.

Drugim etapem procesu prywatyzacji było upublicznienie akcji Skarbu Państwa, które umożliwiło przydział pracowniczych akcji spółki uprawnionym. 12 września 2005 r. minister Skarbu Państwa Jacek Socha wręczył przedstawicielowi załogi Z.Ch. „POLICE” SA Zdzisławowi Paszko (pracownikowi z najdłuższym stażem w firmie) symboliczną, jedną akcję spółki. Był to moment, w którym oficjalnie zainicjowano proces przygotowawczy dla nieodpłatnego przekazywania uprawnionym (ponad 5 tys. osób), obecnym i byłym pracownikom firmy części jej udziałów. Pierwsze umowy nabycia akcji zostały podpisane przez pracowników 6 lutego 2006 r. Finał procesu przydziału akcji przypadł na 15 grudnia 2006 r.

Latem 2005 r., kontynuując restrukturyzację, Zakłady Chemiczne „POLICE” SA sprzedały 100% swoich udziałów w spółce „Medika” usługi Medyczne firmie „LuxMed”. Podobną transakcję zawarto z firmą CTL Logistics SA, która zakupiła udziały w firmie Kargo Transport Kolejowy.

Równoległe z restrukturyzacją i modernizacją procesów produkcyjnych Z.Ch. „POLICE” SA w spółce wdrażane były nowoczesne systemy zarządzania, obecnie funkcjonuje Zintegrowany System Zarządzania. W 2001 r., po audicie certyfikującym, TÜV NORD POLSKA przyznał spółce certyfikat Systemu Zarządzania Jakością ISO 9002. W grudniu 2003 r. Zakłady Chemiczne „POLICE” SA przeszły pomyślnie proces recertyfikacji, dostosowując swój System Zarządzania Jakością do wymogów normy 9001:2000. W tym samym czasie, po dwóch latach przygotowań, Z.Ch. „POLICE” SA otrzymały także certyfikat potwierdzający wypełnianie norm Systemu Zarządzania Środowiskowego ISO 14001. Od 6 lutego 2006 r. stosowanie zasad BHP w Zakładach Chemicznych „POLICE” SA jest potwierdzone certyfikatem na zgodność z normą PN-N-18001 i Międzynarodowym Standardem OHSAS 18001.

Opracowanie:
Public Relations
Zakłady Chemiczne „POLICE” SA

